



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

10 LISTOPADA 2017 | NR 45 (1348) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | [f](#) /TYGODNIK.SANOCKI

Małżeństwa, rozwody, przyrost naturalny

Jest nas coraz mniej. Z roku na rok Główny Urząd Statystyczny alarmuje o ujemnym przyroście naturalnym, o stałym ubytku ludności w gminach. Interesujące są dane dotyczące zawieranych małżeństw i wzroście liczby rozwodów. Statystyki są nieubłagane, do zwiększenia liczby urodzonych dzieci – szczególnie w mniejszych miastach – nie przyczyniły się ani „becikowe”, ani program „500+”. Ta tendencja dotyczy również Sanoka.

Według danych Wydziału Spraw Społecznych i Obywatelskich Urzędu Miasta w ciągu dekady ubyło ponad dwa tysiące sanoczan. Oczywiście dane dotyczą osób z zameldowaniem stałym lub tymczasowym. – Niekoniecznie jednak osoby te muszą przebywać w Sanoku, część z nich po prostu mieszka poza miastem lub za granicą – zaznacza Agata Jamka, naczelnik wydziału.

Liczba urodzeń dramatycznie maleje w stosunku do liczby zgonów. Dziesięć lat temu na świat przyszło ponad 60 więcej sanoczan niż umarło, ale od 2015 r. daje się zauważyć wyraźny spadek liczby urodzeń w stosunku do zgonów.



7

7 listopada - XLIII Sesja Rady Miasta Sanoka VII Kadencji

Pracownicy i merytorycznie

43. posiedzenie radnych Rady Miasta Sanoka w porządku obrad zawierało ponad 30 punktów. Do nich, na wniosek burmistrza Tadeusza Pióro, dołączono dwa wnioski pilności: jeden dotyczył wyrażenia zgody na przygotowanie terenu pod budowę więzienia przy ul. Stróżowskiej, drugi – uchwalenia nowych taryf za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków. Obradowano od godziny 9., z krótką przerwą, do godziny 15.



5

Jest takie osiedle...

Jerozolima czyli Kenarówka



Osiedle, kiedyś zwane Kenarówką, od nazwiska jej współzałożyciela Karola Kenara, lub Jerozolimą dzisiaj nosi imię zwycięzcy spod Wiednia króla Jana III Sobieskiego.

Z Franciszkiem Podulką, z okazji dzielnicowego jubileuszu, rozmawia Tomek Majdysz.

11

Szwagrowie

Bronisław Prugar - Ketling i Tadeusz Ochęduszko

Dwóch oficerów Wojska Polskiego, których losy połączyły się w Sanoku za sprawą małżeństw z córkami znanego sanockiego mieszkańca i samorządowca, a zarazem rzemieślnika – mistrza szwabskiego Antoniego Borczyka. Jednym z tych oficerów był Tadeusz Ochęduszko a drugim Bronisław Prugar-Ketling.



10

Ku niepodległej



Dublet siatkarzy TSV

Rośnie forma drużyny TSV, która w ostatnich dniach wygrała dwa mecze. Najpierw było ligowe zwycięstwo z KPS Siedlce, a potem pucharowe z AZS Częstochowa. Kibice liczą na dalszy ciąg dobrej passy.

21

I liga

Dziś w numerze

Aktualne wydanie gazety zdominowały sprawy miejskie, bieżące. Bardzo pracowita była sesja, zwołana 7 listopada, radni podjęli decyzje, które mieszkańcy pozytywnie odczują w nadchodzącym roku: do nich niewątpliwie należy obniżka cen za dostawę wody i odbiór ścieków.

Przesądzone jest powstanie zakładu karnego przy Stróżowskiej – burmistrz Tadeusz Pióro w trybie pilności złożył wniosek o wyrażenie przez radnych zgody na przygotowanie terenu pod tę inwestycję.

Sesja była tak obficie naszpikowana projektami uchwał, że nie wszystko udało się zmieścić w gazetowej relacji; ewentualne niedostatki spróbujemy nadrobić, zapraszając radnych do rozmowy w „Tygodniku Sanockim”. Półmetek osiągnęło podsumowanie kadencji, dziś przerwa i radni goszczą u nas tylko z racji obrad sesji. Jak dotąd jedynie Adam Kornecki zdecydowanie odmówił wystąpienia w naszej gazecie i zrobił to jeszcze zanim dopuściliśmy się karygodnego przeoczenia, podpisując Łukasza Radożyckiego imieniem jego brata, Jakuba, który z redakcją kontaktuje się często, stąd zapewne pomyłka, za którą radnego Łukasza przepraszamy.

Z miejskich spraw warto odnotować transport dźwigarów na plac budowy Centrum Rehabilitacji i Sportu i wyniki głosowania na projekty zgłoszone do Budżetu Obywatelskiego. W niektórych dzielni-



cach frekwencja była niższa niż w ubiegłym roku, ale w niektórych widać mobilizację mieszkańców. Pochwalić trzeba Zatorze, które zwiększyło aktywność od ubiegłego roku prawie o 20 procent!

W czasach, kiedy do Sanoka jeździła kolej, wsiadając do pociągu w Krakowie trzeba było zachować czujność, bowiem część składu odłączano i kierowano gdzie indziej. „Gdzie indziej” dotarł młody człowiek, który do Sanoka wybrał się po raz pierwszy, by poznać rodzinę narzeczonej. Narzeczona instruowała: wysiądź na dworcu i pytaj, które dy na Jerozolimę. Pytał...

Sanocka Jerozolimka obchodzi jubileusz, rozmawiamy o tym, wyjaśniając przy okazji, skąd wzięły się zwyczajowo używane nazwy osiedla, które ostatecznie i oficjalnie nosi imię króla Jana III Sobieskiego.

Jest listopad, wciąż wspominamy tych, którzy odeszli, szykując się do obchodów

Święta Niepodległości. Patriotyczne uniesienia czekają sanoczan nie tylko 11 listopada, ale i 19, w niedzielę za tydzień, kiedy zespół SOUL wystąpi w Sanockim Domu Kultury z nowym programem i promocją profesjonalnie przygotowanej płyty.

Wiem, że lubią Państwo czytać wspomnienia architektów Tadeusza Baruckiego i Witolda Mołodyńskiego, dlatego szczególnie nie muszę Państwa do lektury namawiać. Niejako dla kontrastu warto zerknąć na relację z pobytu w Pradze sanockich studentów z Amelką Piegdoń w roli głównej, która dodatkowo, w swojej stałej rubryce odważyła się napisać, co sądzi o myślistwie, z czym nie wszyscy w redakcji się zgadzamy, przynajmniej nie bez oporów...

W sejmie być może niebawem zostanie przegłosowana ustawa o zwierzętach, kładąca nacisk na odpowiedzialność właścicieli i ustalająca obowiązki gmin w tej wrażliwej kwestii. Piszemy o tym na stronie 19. Namawiamy też Państwa do odpowiedzialnej adopcji kociaków – jeżeli tylko mają Państwo do tego warunki.

Ku niepodległej – kolejny tekst z cyklu, zapowiedzianego przed dwoma tygodniami, dostarczył do redakcji Andrzej Romaniak.

Tymczasem, przed Świętem Niepodległości zdecydowano, że znikną z przestrzeni miejskiej ulice I Armii Wojska Polskiego i II Armii Wojska Polskiego.

Dobrej lektury.



Narodowe Święto Niepodległości

10.45 - Rozpoczęcie obchodów - Plac Harcerski

11.00 - Msza Święta za Ojczyznę - Kościół Przemienienia Pańskiego

po Mszy Świętej:

Uroczysty przemarsz

Złożenie kwiatów:

- pod Krzyżem Pamięci

- pod Pomnikiem Tadeusza Kościuszki



ok. 12.45 - Uroczystości na Kwaterze Wojskowej Cmentarza Centralnego

Imprezy towarzyszące:

4 listopada godz. 12.00 - XII Bieg Sokoli - PLAC HARCERSKI

9 listopada godz. 17.00 - Koncert Muzyki Polskiej - Sala Koncertowa - Szkoła Muzyczna

10 listopada godz. 12.00 - posadzenie drzewa "Kazimierz" - PLAC HARCERSKI

10 listopada godz. 17.00 - Harcerski capstrzyk - pomnik Tadeusza Kościuszki

11 listopada godz. 19.00 - Koncert Patriotyczny SOUL&SOULIKI - Fara

19 listopada godz. 17.00 - Koncert "Uwierz Polsko" SOUL - SDK



Zapraszają:
Burmistrz Miasta Sanoka
Starosta Sanocki
Wójt Gminy Sanok

Uznanie dla poety

Janusz Szuber Honorowym Obywatel Sanoka

Podczas 43. sesji Rada Miasta Sanoka zdecydowała o nadaniu Januszowi Szuberowi Honorowego Obywatelstwa Sanoka.

Janusz Szuber, poeta, sanoczanin z dziada pradziada. Wśród jego przodków m.in. Maurycy Drewiński, dyrektor Szpitala Powszechnego, Teodozja Drewińska, organizatorka i kierowniczka Instytutu Naukowo-Wychowawczego dla dziewcząt, powołanego do życia w 1901 roku, Szymon Drewiński, radny miejski.

Janusz Szuber przerwał studia na warszawskiej polonistyce, ponieważ atak choroby skazał go najpierw na długie leczenie szpitalne, potem ostatecznie przykuł do inwalidzkiego wózka.

Wiersze pisał jeszcze w studiach, ale na debiut zdecydował się dopiero w latach 90. i od tamtej pory jest uznawany przez krytyków za jednego z najwybitniejszych polskich poetów. Kolejne tomy poezji ogłasza w prestiżowych wydawnictwach, takich jak Znak czy Wydawnictwo Literackie. Wybór w języku angielskim „They Carry a Promise” wydany w nowojorskim wydawnictwie Alfreda A. Knopffa był komentowany na całym świecie, od Stanów Zjednoczonych



po Brazylię. Wcześniej Janusz Szuber opublikował wiersz „Mgła” w piśmie „The New Yorker”, co jest powodem przynależności do poetyckiej światowej ekstraklasy.

W swoim twórczym dorobku poeta ma, oprócz tomów i wyborów wierszy,

także prozę poetycką, zatytułowaną „Mojość”, która jest literackim wyrazem przywiązania i podziwu dla tego, co „sanockie” i „tutejsze”. Obszerne fragmenty „Mojości” zostały przetłumaczone na język niemiecki.

msw

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 1 listopada, przy ulicy Poprzecznej policjanci ruchu drogowego w trakcie kontroli samochodu marki Seat ujawnili, że kierujący nim nie stosuje się do wyroku sądu zakazującego mu kierowania pojazdami mechanicznymi.

* 1 listopada, przy ulicy Lipińskiego w podobnej sprawie policjanci ujawnili, że kierujący motorowerem nie stosuje się do wyroku sądu dotyczącego zakazu kierowania wszelkimi pojazdami mechanicznymi.

* 1 listopada, przy ulicy Słowackiego, nieznanymi sprawcami pokonaniu zabezpieczeń drzwi wejściowych do piwnicy w bloku mieszkalnym, dostał się do wnętrza. Ze środka zabrał jedną parę łyżew wartości 140 zł.

* 3 listopada, przy ulicy Traugutta, mieszkanka zawiadomiła, że złodziej z kieszeni spodni jej syna ukraść telefon komórkowy marki Huawei. Wartość strat oszacowano na kwotę 1,475 zł.

* 6 listopada, przy ulicy Sadowej 18-latk zawiadomiła, że nieznanymi sprawcami w nieustalonych okolicznościach, na terenie jednej ze szkół ukraść jej telefon komórkowy marki Sony wartości 400 zł.

* 6 listopada, przy ulicy Kościuszki, 64-letni mężczyzna, kierując samochodem marki Toyota podczas wykonywania manewru skrętu w lewo, nie zauważył prawidłowo jadącego z naprzeciwka motocykla marki Yamaha, kierowanego przez 45-letniego mężczyznę. W wyniku zderzenia obrażeń nogi doznał motocyklista.

Gmina Sanok

* 1 listopada w Trepczy, przy ulicy Glinice złodziej wykorzystując częściowo uchylone okno od pomieszczenia kotłowni wszedł do wnętrza budynku. Następnie z szafy na piętrze zabrał pieniądze w kwocie 3,5 tys. zł, po czym wyszedł przez drzwi balkonowe.

TYGODNIK SANOCKI

Pismo Samorządowe
www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz
Redaguje zespół:

Bartosz Błazewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl

Współpracują:
Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk,
Arkadiusz Kowski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu
ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Śnij zdrowo i wygodnie

Coś dla śpiocha

Otwarty w październiku w naszym mieście Salon „Śpioch” jest miejscem z bogatą ofertą akcesoriów dbających o nasz spokojny i zdrowy sen. Poza sprzedażą materacy dostępne są również łóżka, poduszki i kołdry.

– Aby nadążyć za najnowszymi trendami, ciągle szkolimy się i poznajemy świat produktów do sypialni – zapewnia właściciel salonu „Śpioch” Piotr Pawluczki.

– Każdy nasz Klient ma pewność, że przychodząc do nas wysłuchamy jego oczekiwań i postaramy się dobrać jak najlepsze dla niego rozwiązanie. Mając na uwadze najwyższy komfort w przystępnej cenie. Chcemy pomóc Klientom w różnym wieku i z różnymi problemami, dlatego dzięki współpracy z doświadczonym fizjoterapeutą możemy idealnie dobrać materac, który będzie służył jako element pomocny w rehabilitacji – dodaje.

BY SŁUŻYŁ JAK NAJDŁUŻEJ

Materac to inwestycja na lata. Producenci zalecają, by wymieniać go co 5-8 lat. Jeśli chcemy, by przez cały ten czas dobrze nam służył, należy o niego dbać. Kupując materac, warto zaopatrzyć się w odpowiedni pokrowiec, nakładkę higieniczną i ochroniacz. Jeśli chodzi o pokrowiec, to najlepiej wybrać model, który bez trudu można ściągnąć i wyprać w pralce. Rozwiązaniem wartym rozważenia jest zakup materaca posłaniowego, który chroni materac właściwy przed zniszczeniem i zabrudzeniem, przedłużając jego trwałość, a jednocześnie zwiększając komfort wypoczynku. Materac posłaniowy można wybrać w wersji z wkładem lateksowym, z pianki termoelastycznej

lub pianki poliuretanowej. Kiedy mamy w domu małe dzieci lub zwierzęta, materac można wyposażyć w nakładkę higieniczną uszytą z tkaniny frotte z wodoodporną powłoką PCV, o właściwościach grzybobójczych i antyalergicznymi. Pamiętajmy, że nie powinniśmy kłaść materaca bezpośrednio na podłogę, gdyż w ten sposób znacząco skracamy jego żywotność. Materac wymaga zachowania odpowiedniej cyrkulacji powietrza, która neutralizuje chociażby nasz pot. Ponadto materac leżąc bezpośrednio na ziemi nie współpracuje ze stelażem, przez co w pełni nie oddaje swoich właściwości. Istotną czynnością jest odwracanie materaca. Przez pierwsze pół roku użytkowania materaca, należy odwracać go przodem do tyłu (według osi materaca) przynajmniej raz w miesiącu. Później warto powtarzać tę czynność raz na kwartał. Dodatkowo dwa razy do roku warto zamienić strony przekładając górę do dołu. Pamiętajmy, że materace nie lubią, kiedy się po nich skacze, gdyż może zostać uszkodzona wewnętrzna struktura materaca, a co za tym idzie nie będziemy w pełni korzystać z cech, za które zapłaciliśmy kupując go

IDEALNY PREZENT DLA SENIORA

Kiedy wraz z upływem czasu pojawiają się problemy z osteoporozą, bolą stawy i kręgosłup, oprócz wizyty u ortopedy, rehabilitacji oraz leków, powinniśmy zadbać o odpow-

wiednią dawkę zdrowego i wygodnego snu. Pierwszym krokiem powinno być pozbycie się wersalki. Zamiana wersalki czy rozkładanej sofy na łóżko z wygodnym materacem, w sposób niebywały poprawia jakość snu, a co się z tym wiąże, jakość codziennego życia. W przypadku braku osobnego pokoju na stworzenie sypialni warto rozważyć zakup łóżka w mniejszym, niestandardowym rozmiarze. Jeśli udekorujemy je poduszkami i ładną narzutą, stanie się idealnym elementem salonu. Następnym krokiem jest wybranie odpowiedniej twardości materaca, która powinna być dopasowana do naszej wagi. – Kiedy odczuwamy dolegliwości układu kostnego warto zastanowić się nad zakupem materaca rehabilitacyjnego, czyli takiego, który uzyskał pozytywne opinie ośrodków rehabilitacyjnych oraz świadectwo odpowiednich instytucji certyfikujących – mówi Łukasz Przybylski fizjoterapeuta i doradca Klienta w Salonie Łóżek i Materacy „Śpioch”.

SEN NATURALNYM LEKARSTWEM

Sen, choć jest jedną z podstawowych potrzeb naszego organizmu, często bywa bagatelizowany. W zależności od indywidualnych preferencji i poziomu zmęczenia, potrzebujemy ok. 7-8 godzin snu na dobę. Co ciekawe, panie powinny przespiać w ciągu doby 20 minut więcej niż panowie. Poza ilością snu bardzo ważna jest jego jakość. Tutaj decydujące znacze-

www.spioch.eu

spioch
śnij wygodnie

- ŁÓŻKA
drewniane, metalowe, tapicerowane
- MATERACE
sypialniane, dziecięce, rehabilitacyjne
- KOŁDRY
- OCHRANIACZE
- PODUSZKI

Z „Tygodnikiem Sanockim”
do każdego materaca poduszka Medic
GRATIS!

Sanok ul. Lipińskiego 73
tel. 579 070 294

nie ma to, na czym i w jakich warunkach śpimy. Oprócz odpowiednio dobranego materaca pamiętajmy o kilku kluczowych czynnikach wpływających na sen. Sypialnię warto potraktować jako swoistą świątynię relaksu i wyciszenia, strefę zamkniętą dla telewizora, laptopa i innych rzeczy, które wprawiają nas w pobudzenie. Temperatura powinna być niższa

niż w pozostałych pomieszczeniach. Powietrze nie może być zbyt suche, a sypialnia powinna być także regularnie wietrzona. Jeśli już spełnimy wszystkie warunki do komfortowego snu i odpoczynku z pewnością poczujemy różnicę. Nasz organizm odwdzięczy się nam nie tylko lepszym samopoczuciem, ale także większą ilością energii i wigoru.

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Konferencja prasowa burmistrza

Za głosem mieszkańców dzielnic

22 zadania i frekwencja porównywalna z ubiegłym rokiem, choć w obrębie dzielnic, na przykład na Zatorzu, odnotowano znaczne różnice. Budżet Obywatelski był jednym z tematów, poruszonych przez burmistrza Tadeusza Pióro na konferencji zwołanej w Sali Herbowej 6 listopada.

– Po raz trzeci realizujemy Budżet Obywatelski. W pierwszym roku był to budżet miejski, w kolejnym roku – budżet dzielnicowy, ponieważ taką decyzję podjęli radni. W zeszłym roku na każdą z dzielnic była przeznaczona kwota 50 tys. zł, na rok 2018 budżet na poszczególne dzielnice wynosi 60 tys. zł. Na wszystkie siedem dzielnic miasto przekazuje 420 tys. zł – poinformował burmistrz Tadeusz Pióro.

Frekwencja – 15,3 proc. – podczas głosowania na projekty zgłoszone w Budżecie Obywatelskim nie była może nadmiernie wysoka (choć nieco wyższa niż w ubiegłym roku), zważywszy na liczbę punktów, w których można było głosować, oraz opcję internetową, ale wystarczająca, by poszczególne projekty zostały zgłoszone do realizacji, ponieważ w każdej dzielnicy został przekroczony wymagany próg procentowy (5 proc.). Głosowano na

22 zadania (w ubiegłym roku na 19 zadań). Oddano 4204 głosy; tradycyjnie, „na papierze” oddano 4012 głosów, natomiast tylko 192 głosy wpłynęły drogą elektroniczną.

Projekty, które zyskały aprobatę mieszkańców:

Błonie – oddano 351 ważnych głosów, frekwencja w dzielnicy wyniosła 6,92 proc. i była niższa od ubiegłorocznej o 2,32 proc. Największy procent otrzymanych głosów otrzymało zadanie „Ratunek dla Twojego serca – automatyczny defibrylator zewnętrzny dla mieszkańców osiedla Błonie” (realizowane będą także zadania „Bezpieczniej i wygodniej nad Sanem: polepszenie infrastruktury sanockich Błoni” oraz „Dojźmy bezpiecznie do przychodni” – jeżeli zmieszczą się w kwocie przeznaczonej na zadanie w Budżecie Obywatelskim w jednej dzielnicy).

Dąbrówka – oddano 816 ważnych głosów, frekwencja wyniosła



20,79 proc. i była wyższa od ubiegłorocznej o 1,35 proc. Do realizacji mieszkańcy wybrali zadanie: „Wykonanie podłoża boiska do gry w piłkę oraz doposażenie placu zabaw w urzędzenia do ćwiczeń na ul. Konopnickiej.”

Olchowce – oddano 680 ważnych głosów, frekwencja wyniosła:

24,55 proc. i była wyższa od ubiegłorocznej o 7,45 proc. Najwięcej głosów otrzymało zadanie „Wykonanie dokumentacji budowy domu przedpogrzebowego oraz wykonanie I etapu inwestycji – budowa fundamentów.”

Posada – oddano 491 ważnych głosów, frekwencja wyniosła 8,03

proc. i była niższa od ubiegłorocznej o 4,6 proc. Głosowano na zadanie „Rozbudowa Siłowni Plenerowej – Piramida Linowa TITAN.” Było to jedyne zadanie zgłoszone przez mieszkańców Posady do Budżetu Obywatelskiego.

Śródmieście – oddano 327 ważnych głosów, frekwencja wyniosła 5,26 proc. i była niższa od ubiegłorocznej o 0,78 proc. Mieszkańcy zdecydowali o realizacji projektu „Żyj zdrowo-siłownia zewnętrzna.”

Wójtostwo – oddano 957 ważnych głosów, frekwencja wyniosła 7,85 proc. i była wyższa od ubiegłorocznej o 1,28 proc. Najwięcej głosów otrzymało zadanie „Ekstremalnie bezpieczna wspinaczka – strefa otwarta mieszkańców dzielnicy Wójtostwo.”

Zatorze – oddano 563 ważne głosy, frekwencja wyniosła: 33,86 proc. i była wyższa od ubiegłorocznej o 19,16 proc. Zagłosowano na „Budowę kanalizacji deszczowej i położenie nawierzchni asfaltowej na ulicach: Zielna, Głowackiego, Kenara.”

FZ

Sprawozdanie burmistrza złożone podczas 43. posiedzenia Rady Miasta

Co się dzieje w mieście? Sprawy pomiędzy sesjami

Przede wszystkim oświata, ale też miejskie inwestycje, a wśród nich strategiczna dla polskiego sportu jaką jest budowa Centrum Rehabilitacji i Sportu, ceny za wodę i odprowadzanie ścieków, przetargi, autobusy wyprodukowane w Autosanie, remonty ulic i planowana budowa nowoczesnego dworca przy ulicy Lipińskiego – to sprawy, którymi burmistrz Tadeusz Pióro zajmował się w okresie międzysesyjnym.

Pieniądze na oświatę

14 września, na wniosek burmistrza, Gmina Miasta Sanoka otrzymała dodatkowe pieniądze ze środków rezerwy części oświatowej subwencji ogólnej – w wysokości 357 444 zł z przeznaczeniem na dofinansowanie zadań szkolnych i pozaszkolnych szkół podstawowych Miasta Sanoka. Ponadto złożone zostały dwa wnioski do Ministerstwa Edukacji Narodowej: na sfinansowanie odpraw dla nauczycieli odchodzących na emerytury w kwocie 291 015 zł oraz, drugi, na sfinansowanie zadań związanych ze wzrostem zadań szkolnych i pozaszkolnych wynikających z reformy oświatowej – na kwotę 851 396 zł.

We wrześniu złożono dwa wnioski związane z doposażeniem sanockich szkół podstawowych: w pomoce naukowe i środki dydaktyczne oraz w sprzęt medyczny gabinetów: pierwszy to wniosek na realizację rządowego programu rozwijania szkolnej infrastruktury oraz kompetencji uczniów i nauczycieli w zakresie technologii informacyjno-komunikacyjnych „Aktywna tablica” w Gminie Miasta Sanoka. Po zaakceptowaniu wniosku Wojewoda Podkarpacki przekazał dotację w kwocie 98 000 zł.

– Realizacja programu w Gminie Miasta Sanoka wyniesie ogółem: 122 500 zł: dotacja 98 000 zł oraz wkład własny miasta 24 500 zł. Polegać będzie na doposażeniu wszystkich sanockich szkół (oprócz SP nr 7) w nowoczesne pomoce dydaktyczne, m.in.: tablice interaktywne, projektory ultra-krótkoogniskowe, interaktywne monitory dotykowe, oraz wprowadzaniu w szkołach innowacji pedagogiczno-metodycznych – informował Tadeusz Pióro.

Kolejny wniosek dotyczył udzielenia dotacji na realizację zadania „wyposażenie gabinetów profilaktyki zdrowotnej w szkołach podstawowych Gminy Miasta Sanoka”.

Ten wniosek również uzyskał akceptację Wojewody Podkarpackiego, który przekazał dotację w kwocie 46 900 zł z przeznaczeniem na doposażenie gabinetów „higienicznych” wszystkich szkół podstawowych Miasta Sanoka (oprócz SP nr 7) w sprzęt, aparaturę medyczną i produkty lecznicze, umożliwiające wykonywanie badań przesiewowych, sprawowanie opieki nad uczniami czy udzielanie pomocy przedlekarskiej i w nagłych wypadkach – mówił burmistrz.

Burmistrz poinformował, że z okazji Dnia Edukacji Narodowej w roku szkolnym 2017/2018 uhonorowano 148 pracowników sanockiej oświaty, a na nagrody wyasygnowano kwotę 176 250 zł.



Sukcesy uczniów

10 października burmistrz oraz reprezentacja młodzieży i nauczycieli sanockich szkół wzięli udział w wojewódzkim podsumowaniu współzawodnictwa sportowego szkół, gmin, powiatów i klubów województwa podkarpackiego za rok szkolny 2016/2017.

Miasto Sanok – w kategorii gmin – za realizację programu Wojewódzkiej Igrzysk Młodzieży Szkolnej i Gimnazjady sklasyfikowane zostało na I miejscu w województwie. We współzawodnictwie uczestniczyło 157 gmin. Za Sanokiem uplasowały się Rzeszów i Przemysł.

Za realizację programu Wojewódzkiej Igrzysk Młodzieży Szkolnej: (sklasyfikowano aż 632 szkoły podstawowe) I miejsce zajęła – SP nr 1, a III miejsce – SP nr 4. We współzawodnictwie Wojewódzkiej Gimnazjady Młodzieży, gdzie sklasyfikowano 442 gimnazjów – 4 miejsce zajęło G 3, a 6 miejsce G 4.

Uczennica Katarzyna Cecuła z G 1 zdobyła I miejsce w Wojewódzkim Konkursie Fotograficznym „Sport w obiektywie”.

Doniesienia prasowe

Burmistrz odniósł się do doniesień prasowych, które, jego zdaniem, przedstawiają sytuację finansową i inwestycyjną w mieście w nie najlepszym świetle:

– W ostatnim czasie ukazały się rankingi samorządów oparte na przeliczeniach wydatkowanych środków na inwestycje. Są one tworzone w oparciu o lata 2013-2016. Rankingi te wykorzystywane są do przedstawiania w złym świetle sytuacji w mieście. Przypominam, że za lata 2013-2014 była odpowiedzialna poprzednia ekipa. Sytuacja finansowa w mieście w roku 2015 była bardzo niekorzystna. Na koniec 2014 roku miasto miało do spłaty zobowiązania wymagalne, czyli faktury z przekroczonym terminem zapłaty na

kwotę 2,5 mln zł. Rok 2015 to rok zbilansowania budżetu. Rok 2016 to przygotowanie i składanie projektów do Urzędu Marszałkowskiego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego – stąd otrzymano środki na zagospodarowanie Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego i dzięki temu jest możliwa budowa dworca i zakup 11 niskoemisyjnych autobusów, ponadto na termomodernizację obiektów oświatowych i sportowych. Rok 2016 to również składanie projektów do Ministerstwa Sportu, skąd otrzymano środki inwestycyjne na budowę Centrum Rehabilitacji i Sportu czy modernizację stadionu piłkarsko-lekkoatletycznego. To również składanie wniosków do Urzędu Wojewódzkiego, skąd otrzymano środki na modernizację dróg w mieście. To wreszcie przyznanie środków i rozpoczęcie projektowania, to wreszcie obwodnica sanocka jak również 18 mln na łącznik. Rozpoczęcie tych inwestycji to 2017 rok, ich maksymalne finansowanie to 2018 - 2019 rok. Wszyscy o tym dobrze wiedzą, ale niektórzy, chcąc zdyskredytować to, co się dzieje w Sanoku, zonglując tymi danymi mówią o regresie w mieście, a nie o jego rozwoju. Wierzę, że mieszkańcy widzą, co się dzieje i nie przyjmują narzucanej przez niektórych narracji.

Inwestycje, przetargi i zakupy

W ramach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego realizowany jest projekt obejmujący dostawę 11 sztuk fabrycznie nowych, ekologicznych autobusów miejskich niskopodłogowych oraz budowa dworca autobusowego przy ulicy Lipińskiego.

3 listopada nastąpiło otwarcie ofert na zakup 11 autobusów. Wpłynęła jedna oferta firmy Autosan na kwotę 14 085 960 zł. – Obecnie sprawdzamy złożoną ofertę oraz złożony formularz JEDZ (Jednolity Europejski Doku-

ment Zamówienia). W ustawowym terminie 10 dni zostaną złożone odpowiednie oświadczenia i dokumenty. Po ich sprawdzeniu zostanie podpisana umowa. Nastąpi to w drugiej połowie listopada – informował Tadeusz Pióro.

Burmistrz mówił także o przetargu na budowę dworca autobusowego. Przetarg został ogłoszony po raz drugi i tym razem rozstrzygnięty. Z trzech ofert została wybrana najniższa nakwotę 16 164 773,96 zł brutto firmy Karpat-Bud Sp. z o.o. Trwa procedowanie, które doprowadzi w listopadzie do podpisania umowy na wykonanie tej inwestycji.

Trwają intensywne prace związane z budową Centrum Rehabilitacji i Sportu. Niedawno zostały dostarczone dźwigary (o długości 32 metrów i wadze 6,5 tony) do budynku głównego. 15 listopada zostaną ustawione na słupach i ścianach przez specjalistyczny dźwig. – Kończy się już montaż stalowych niecek basenu. Po pięciu miesiącach budowy obiekt jest w 80 proc. stanu surowego, co stanowi ok. 25 proc. zaawansowania wszystkich prac. Basen w Sanoku będzie jedynym basenem na Podkarpaciu z ruchomym, podnoszonym

i opuszczanym, dnem – mówił burmistrz.

Do 15 listopada zostanie ogłoszony przetarg na II część rozbudowy stadionu piłkarsko-lekkoatletycznego „Wierchy”. Przedmiotem przetargu będą, między innymi, certyfikowana bieżnia lekkoatletyczna (8-torowa na prostych, a na łukach 6-torowa), nowoczesne oświetlenie bieżni i boiska. – Miasto podpisało umowę z Ministerstwem Sportu na kwotę 1,5 mln zł dofinansowania budowy bieżni. Podejmowane są działania związane z przygotowaniem odpowiedniego montażu finansowego dla tej inwestycji – sprawozdawał burmistrz Pióro.

Remont kamienic

– W ostatnich tygodniach nastąpiło naderwanie i osunięcie się gzymsów z kamienic na ulicy Jagiellońskiej, Kościuszki, 3 Maja, Niebezpieczne gzymsy stanowią dla miasta problem i chcemy go rozwiązać. W czasie poprzednich kadencji przeprowadzona została modernizacja, nie uwzględniająca odpowiedniego zabezpieczenia gzymsów. Gzymsy osadzone są na wypuszczonej ze ścian cegle, która jest poddawana procesom atmosferycznym i w ich wyniku kruszeje. Mimo kontroli zdarzają się przypadki, że gzymsy odpada. Każda decyzja odnośnie zabezpieczenia lub ewentualnego remontu gzymsów musi zostać uzgodniona z konserwatorem zabytków, gdyż wszystkie kamienice w centrum są wpisane do rejestru miejskich zabytków. Bardzo trudno jest znaleźć wykonawcę. Ten, który wygrał przetarg, wycofał się z niego, płacąc przy tym karę. Nie tracimy jednak nadziei, miasto ma pieniądze na termomodernizację i ta stopniowo będzie wykonywana. Obecnie termomodernizujemy dwa budynki na ulicy Orzeszkowej. Na początku roku ogłosimy przetarg na pozostałe budynki i mam nadzieję, że zostanie wyłoniona firma, która podola zadaniu – powiedział burmistrz.

Mniej za wodę i ścieki

Tadeusz Pióro poinformował, że działania prowadzone od 2015 r. przez burmistrza Sanoka i prezesa SPGK Zbigniewa Magrytę doprowadzają sukcesywnie do zmiany cen wody i ścieków. Przy akceptacji Radnych Rady Miasta w 2016 roku cena 1m³ została zmniejszona z 14 zł 65 gr na 13 zł 93 gr, a w roku 2017 do kwoty 12 zł 70 gr. Aktualnie SPGK złożył wniosek o zgodę na obniżkę cen wody w 2018 roku do kwoty 11 zł 95 gr. Istnieje prawdopodobieństwo, że cena 1m³ w 2019 roku zostanie obniżona i będzie się lokować zdecydowanie poniżej 11 zł.

Sprawy bieżące

W bieżących sprawach burmistrz Pióro spotykał się z marszałkiem województwa podkarpackiego Władysławem Ortyłem, wicemarszałek Marią Kurowską, ze starostą Romanem Koniecznym, dyrektorem szpitala Henrykiem Przybycieniem, posłem Piotrem Urukskim, posłanką Krystyną Wróblewską, Czesławem Kurasz, komendantem policji Andrzejem Sępnem, prezesem Autosanu Michałem Stachurą, komendantem Państwowej Straży Pożarnej Krzysztofem Dżuganem, Dyrektorem Okręgowym Służby Więziennej w Rzeszowie Markiem Grabkiem, przedstawicielami stowarzyszeń i klubów sportowych, działaczami, trenerami towarzystw sportowych, a także prezesem Karpat-Bud Tomaszem Polkiem, dyrektorami, prezesami podległych miastu instytucji, dyrektorami szkół, przedszkoli, żłobków.

Nagrody dla gminy, burmistrza i dyrektora

Na wniosek marszałka województwa podkarpackiego Władysława Ortyła na Gali Sportowa Polska 2017 r. Gmina Miasta Sanoka została wyróżniona tytułem „Sportowej Gminy 2017”, burmistrz otrzymał tytuł „Inwestor na medal”, dyrektor MOSiR Tomasz Matuszewski wyróżnienie „Pasjonat Sportowej Polski”.

FZ

Drugi

Przebudowie poddano w całości albo w części drogi:

ul. Kochanowskiego Prugara – 1 777 861,41 zł.
ul. Jarzębinowa za kwotę – 80 301,58
ul. Zalewskiego – 137 830
Przystanek przy ul. Beksińskiego – 130 496,25
ul. Kollątaja – 164 694,06
ul. Robotnicza, Rzemieślnicza – 145 183,15
ul. Rysia – 16 052,15
ul. Głowackiego – 210 750,07
ul. Płowiecka 180 000
ul. Witkiewicza – 154 104,81
ul. Wyspiańskiego – 191 814,87
ul. Malownicza – 86 860,03
ul. Polna – 158 581,86
ul. Grunwaldzka – 37 881,8
ul. Boczna – 60 027,96
ul. Modrzewskiego 29 955,36
ul. Sanowa – 29 515,44
ul. Cegielniana 139 126,73

ul. Sadowa – 400 000,00
Utwardzenie placu przy gimnazjum – 150 957,71

ul. Kenara – 140 000
ul. Modrzewiowa 149 160,55
razem na kwotę 4 571 155,79 zł

W trakcie realizacji są:

ul. Małopolska – 74686,77
ul. Podlaska – 72000,00
al. NMP i Kujawska – 200 000,00
Razem wykonano: 346 686,77

Do wykonania:

ul. Batorego – 140 000,00
ul. Gieli – 60 000,00
Razem do wykonania: 200 000
Ogółem drogi gminne – 5. 117. 842,56
Są oprócz tego remontowane drogi krajowe. Chociażby ulica Bony w kierunku Olchowic.

W 2017 roku na budowę oświetlenia w mieście wydatkowano kwotę prawie 500 tys.

7 listopada - XLIII Sesja Rady Miasta Sanoka VII Kadencji

Pracowicie i merytorycznie

43. posiedzenie Rady Miasta w porządku obrad zawierało ponad 30 punktów. Do nich, na wniosek burmistrza Tadeusza Pióro, dołączono dwa wnioski pilności: jeden dotyczył wyrażenia zgody na przygotowanie terenu pod budowę więzienia, drugi – uchwalenia nowych taryf za dostarczanie wody i odprowadzenie ścieków. Obradowano od godziny 9., z krótką przerwą, do 15.

Zmiany w uchwale budżetowej

Zaproponowane zmiany miały związek, m.in. z niedoszacowaniem wydatków na oświatę. Niedoszacowanie dotyczyło m.in. zabezpieczenia środków na place, które wzrosły od stycznia, składki ZUS, odpłaty dla nauczycieli i pracowników administracji, którzy zdecydowali się przejść na emeryturę, zatrudnienie większej liczby nauczycieli wspomagających, asystentów nauczycieli, zapłatę za godziny przeznaczone na nauczanie indywidualne. Razem daje to kwotę 2 742 546 zł.

Uchwalając budżet, nie potrafiliśmy ocenić skali wydatków – uzasadniał konieczność zmian w budżecie miejskim skarbnik Bogdan Florek.

Była mowa także o zwiększeniu dochodów budżetowych, które dotyczyło m.in. działu gospodarki gruntami i nieruchomościami i wpływów z tytułu odszkodowania za przejęte nieruchomości pod inwestycje. Zwiększenia miały też związek z naliczeniem subwencji z budżetu państwa.

Zwiększenie wydatków dotyczyło m.in. dotacji celowej na zakup głowicy do badań endowagalnych dla SP ZOZ, dotacji celowej dla Towarzystwa im. Brata Alberta, kosztów administrowania lokalami użytkowymi, dotacji podmiotowej na działalność Miejskiej Biblioteki Publicznej, dotacji dla przedszkoli.

Projekt zmian w uchwale budżetowej, przedstawiony Radzie przez skarbnika Bogdana Florę, został przyjęty (przy dwóch głosach przeciwnych i jednym wstrzymującym).

Wzory formularzy, transport publiczny, kuźnia artystyczna, autobusy

Wzory formularzy, które wypełniają osoby płacące podatek od nieruchomości, podatek rolny oraz podatek leśny, które będą obowiązywały od stycznia 2018 r., zgoda na zawarcie przez Gminę Miasta Sanoka porozumienia międzygminnego z Gminą Sanok w zakresie organizacji i realizacji lokalnego transportu zbiorowego w granicach administracyjnych Miasta i Gminy oraz zgoda na przystąpienie Gminy Miasta Sanoka do realizacji zadania „Artystyczna kuźnia – renowacja przestrzeni twórczej dla sztuk wizualnych w Sanoku” i zabezpieczenie środków w budżecie na jego realizację to trzy kolejne

punkty obrad. Projekt „Artystyczna kuźnia” byłby realizowany z ramach Programu Współpracy Transgranicznej Interreg; jego całkowita wartość została oszacowana na 2 mln 740 tys. zł, wkład własny Gminy Miasta Sanoka to 411 tys. zł, z czego 18 tys. zł byłoby potrzebne w roku 2018, reszta w 2019. Projekt dotyczy remontu pomieszczeń w kamienicy mieszczącej się przy Rynku pod nr. 16. O realizację projektu wnioskowano w ubiegłych latach, jednak bezskutecznie.

Kolejny punkt dotyczył zgody na realizację projektu pod nazwą „Wdrożenie zintegrowanego systemu niskiej emisji w ramach systemu transportu MOF Sanok – Lesko”, przygotowanego w ramach RPO. Z projektem związane są dwa zadania: dostawa 11 nowych autobusów miejskich i przebudowa dworca autobusowego przy ul. Lipińskiego. Zakupy autobusów to koszt 14 mln 100 tys. zł, wkład własny wynosi niewiele ponad 4 mln 356 tys. zł. Szacowana wartość całego projektu to ponad 32 mln przy wkładzie własnym ok. 13 mln 170 tys. zł. Przy okazji padło pytanie o cenę terenu, na którym znajdował się stary dworzec – miasto zapłaciło Arrivie 1 mln 550 tys. zł.

Radni przyjęli proponowane projekty uchwał. Aprobata zyskały propozycje zmian w planie zagospodarowania przestrzennego w dzielnicy Olchowce, gdzie, m.in. na miejscu przeznaczonym pod budowę domów jednorodzinnych będą mogły powstać budynki wielorodzinne, ponieważ – jak uzasadniał burmistrz – jest zainteresowanie deweloperów takimi inwestycjami, oraz przeniesienie do sprzedaży niewielkich nieruchomości w Śródmieściu.

Koniec z komuną na ulicach

Na Dąbrówce i na Błoniach IPN wskazał dwie nazwy ulic do zmiany: II Armii Wojska Polskiego i I Armii Wojska Polskiego, które to nazwy, jak powszechnie wiadomo, od dziesięcioleci propagują komunizm. Jeden z wariantów dopuszczał zmianę nazwy w taki sposób, aby nacisk został położony na uznanie zasług i poświęcenia żołnierzy owych niechlubnie dziś kojarzonych formacji. Skorzystała z tego dzielnica Błonie, proponując zmianę nazwy na ul. Żołnierzy I Armii Wojska Polskiego, która i tak spowoduje, że 773 osoby zameldowane przy tej ulicy będą doce-



lowo zmieniały dokumenty, co, w myśl zapisów ustawy sejmowej jest w tym wypadku bezkosztowe.

Radni dzielnicy Dąbrówka opowiedzieli się za zmianą nazwy na ul. Legionów, która ostatecznie została przez radnych miejskich zaaprobowana jako ul. Legionów Polskich. Przewodniczący Zbigniew Daszyk zaproponował, uzasadniając to m.in. poszanowaniem pamięci osób, które wcielone do wojska przeszły morderczy szlak bojowy, by Dąbrówka poszła śladem Błoni, jednak radny Adam Kornecki postawił zdecydowane veto: – Czas skończyć z poperelowskimi sentymentami i uszanować pracę Rady Dzielnicy – odniósł się do argumentów Zbigniewa Daszyka.

Uchwałę podjęto 12 głosami „za”.

Miasto i organizacje pozarządowe

Podjęto uchwałę o współpracy Gminy Miasta Sanoka z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami uprawnionymi do prowadzenia działalności pożytku publicznego. Partnerstwo między samorządem a sektorem pozarządowym powinno służyć rozwojowi miasta i aktywności mieszkańców, a pomoc dla organizacji powinna – w świetle podjętej uchwały – mieć charakter finansowy lub pozafinansowy i być przyznawana według przejrzystych określonych kryteriów.

Radni zadecydowali o wystąpieniu Gminy Miasta Sanoka ze stowarzyszenia Katolickiego Towarzystwa Kulturalnego w Sanoku. Decyzję o wstąpieniu do stowarzyszenia, którego prezesem jest Antoni Wojewoda, podjęto w połowie lat 90. Skutkowało ona m.in. opłacaniem przez Miasto składki członkowskiej Katolickiemu Towarzystwu Kulturalnemu w wysokości 4 tys. zł rocznie. Głosowanie poprzedziła dyskusja, większość radnych opowiedziała się za

wystąpieniem z Towarzystwa, uzasadniając to potrzebą ustanowienia równego dostępu wszystkich organizacji pozarządowych do ewentualnej pomocy finansowej.

Uchwały pilności, sprawy oświatowe, herb dla Avanti.

Przegłosowano propozycję burmistrza, zgłoszoną w trybie pilności, dotyczącą przygotowania terenu pod budowę więzienia na ulicy Stróżowskiej – kwotę 1 450 000 zł trzeba będzie przeznaczyć na ten cel w budżecie na rok 2019; oraz kolejną, dotyczącą obniżki taryf za dostawę wody i odprowadzanie ścieków.

Kilka uchwał dotyczyło spraw oświatowych: przede wszystkim ustalenia warunków pomocy lekarskiej dla nauczycieli i sposobów jej finansowania – do tej pory funduszem zdrowotnym dysponowali dyrektorzy szkół i przedszkoli. Przekształcono nazwy miejskich szkół. Wydano zgodę na to, by zespół Avanti mógł legitymować się herbem miasta.

Podjęto decyzję o Honorowym Obywatelstwie dla Janusza Szubera.

Wnioski, zapytania

Radni pytali, m.in. o założenia Budżetu Obywatelskiego, radny Janusz Baszak upomniał się o realizację trzech zadań, a nie tylko jednego, w dzielnicy Błonie. – Trzy zadania mieszczą się w przewidzianym dla dzielnicy budżecie – argumentował. Radny Adam Ryniak pytał o ekologiczne ogrzewanie i ewentualne dopłaty przy jego wymianie. Adam Kornecki upominał się o naprawę oświetlenia na Rymanowskiej i Konopnickiej, Janusz Baszak ubolewał, że przy Prugara-Ketlinga i Kochanowskiego nie wymieniono wszystkich krawężników, Marian Osekowski wnosił o porządkowanie żywoptów na Wójtostwie.

msw

Po sesji

Kilka pytań do burmistrza Tadeusza Pióro

O ile udało się obniżyć cenę za wodę i ścieki?

Od początku obecnej kadencji działania restrukturyzacyjne i oszczędnościowe w spółce SPGK pozwalają na to, by co roku obniżać cenę wody. Gdy objąłem urząd burmistrza, cena wody była najwyższa w całym województwie podkarpackim: za metr sześcienny wody i ścieków płaciliśmy 14, 65 zł. W 2016 roku obniżyliśmy cenę po raz pierwszy – na 13, 93 zł. Następnie, w 2017 ta cena wynosiła już 12, 80 zł. Podczas ostatniej sesji zdecydowano, że sanoczenie w przyszłym roku zapłaci 11, 96 zł za metr sześcienny. Przez trzy lata udało się obniżyć cenę o 2, 70 zł za kubik i nie ukrywam, że bardzo mnie to cieszy. W końcu osiągnęliśmy poziom opłat taki, jak w innych miastach.

Co się zmieni od stycznia?

W sejmie jest obecnie procedowana ustawa, w myśl której zostanie powołany centralny urząd, który będzie zatwierdzał wszystkie taryfy, proponowane przez przedsiębiorstwa w całym kraju. Jeżeli ustawa zostanie przyjęta, wówczas, być może, taryfy nie będą uchwalane przez rady miast i gmin, ale propozycje taryf będą przekazywane do centrali, oczywiście przy akceptacji samorządów, ale to centrala ostatecznie będzie te taryfy zatwierdzać. Nie wiemy, w jaki sposób będzie dokonywana weryfikacja proponowanych cen za wodę, to się dopiero okaże. Przynajmniej ja nie znam na tyle założeń proponowanej ustawy, żeby już dziś powiedzieć, jakie mechanizmy będą w najbliższej przyszłości towarzyszyły decyzjom o cenach za dostawę wody i odbiór ścieków. Te ceny zależą od funkcjonowania przedsiębiorstwa, odpowiedzialnego za dostawę wody. Jeżeli firma bierze duży kredyt na jakąś inwestycję, to zazwyczaj mieszkańcy spłacają go w cenie wody. Tak

było w Sanoku – Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej zaciągnęło zobowiązanie, w postaci obligacji, na budowę oczyszczalni i musimy do tej pory je spłacać, co nie jest czymś wyjątkowym. Jednak pomimo tych zobowiązań udaje się obniżyć cenę wody, a to za sprawą różnych działań restrukturyzacyjnych i oszczędnościowych w samym przedsiębiorstwie. Nie wiem, jak to będzie, gdy zostanie uruchomiony urząd centralny i jakie będą ostatecznie jego uprawnienia. Poczekajmy do przyszłego roku. Na sesji wnioskowałem o uchwalenie nowej taryfy nie jako wyprzedzając rozwiązania ustawowe i licząc na to, że w momencie wejścia w życie ustawy sejmowej uchwalone przez nas rozwiązania będą obowiązywały i nikt nie będzie ich chciał kwestionować.

Miasto dopłaca do wody?

Tak. Miasto dopłaca do wody: do każdego metra sześciennego ok. 50 groszy. Nie zmieniamy tego, chociaż nie jest to mała kwota – około 700 tys. zł rocznie. Gdyby zrezygnować z dopłaty, woda i ścieki musiałyby być droższe.

Dworzec autobusowy – czy nie okaże się zbyt kosztowny w utrzymaniu?

W obrębie dworca znajdują się obiekty, które będziemy chcieli na drodze przetargu wynająć różnym podmiotom gospodarczym. Jestem spokojny o jego utrzymanie, wszyscy przewoźnicy będą z nowego dworca korzystać, ponieważ uporządkowanie przewozów pasażerskich będzie miało pozytywny wpływ także i na ich funkcjonowanie. Dworzec w Sanoku musi powstać, dla wielu podmiotów to jest podstawowa wizytówka miasta. Nie zakładamy, że przyniesie zysk, ale mamy nadzieję, że koszty jego utrzymania zostaną zbilansowane.

Sprawa kamienic ciągnie dalszy

Czas na remont



Z pewnością ostatnie wydarzenia związane z odpadającymi kawałkami gzymsów leciwych kamienic, zaniepokoiły mieszkańców. Niby pomalowane, odświeżone elewacje, przeprowadzone remonty w ostatnim dziesięcioleciu, a jednak dzieje się coś niepokojącego.

Po wypadkach, 30 października prezes SPGM, Jan Paszkiewicz spotkał się z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków – delegatura w Krośnie. Spotkanie to miało charakter wstępnych ustaleń działań odnośnie budynków, których stan techniczny stanowi potencjalne zagrożenie. Dalszym krokiem będą konkretne wytyczne konserwatora, co do przeprowadzonych prac zabezpieczających. Ale już teraz można powiedzieć, czego będą one dotyczyły.

Komisja

Przed decyzją, konserwator zapozna się z opracowaniem projektu zabezpieczenia, które przygotowuje komisja powołana w Urzędzie Miasta w celu dokonania przeglądów budynków, a szczególnie pod kątem odpadających fragmentów gzymsów sanockich kamienic. W skład komisji

weszły dwie osoby z Wydziału Gospodarki Komunalnej i Lokalowej, trzech pracowników SPGM oraz inspektor nadzoru z uprawnieniami do obiektów pod nadzorem konserwatorskim, Władysław Wdowiak. Komisja w ubiegłym tygodniu, kamienica po kamienicy, sprawdzała stan techniczny gzymsów, począwszy od budynków mieszczących się przy Rynku. Na przykład zdaniem inspektora nadzoru elementy dekoracyjne i ogólny stan kamienicy, w której znajduje się nasza redakcja jest bardzo dobry, ale już w budynku obok pod numerem 12 gzymsy kruszeją i mogą zagrażać mieszkańcom.

Z zachowaniem oryginalnych kształtów

W sprawie wytycznych Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, jak informuje prezes Paszkiewicz, na pewno nie wy-

razi on zgody na jakiegokolwiek zamiennie wykonanie gzymsów, na przykład z twardego styropianu. Kamienice sanockie figurują w gminnej ewidencji zabytków miasta Sanoka i konserwator dopuszcza na odtworzenie elementów dekoracyjnych z zachowaniem kształtu i stylu z wykorzystaniem współczesnych materiałów. Jednak gdyby któraś z kamienic widniałaby w centralnej ewidencji zabytków, jakkolwiek przeróbka musiałaby być dokonana z użyciem materiałów takich samych jak w trakcie budowy (zabytkowym obiektem w naszym mieście jest na przykład Dom Mansjonarzy z XVIII wieku, będący pod opieką Narodowego Instytutu Dziedzictwa, obecnie w budynku mieści się Młodzieżowy Dom Kultury).

Po otrzymaniu opracowania projektu zabezpieczenia, konserwator wyda ostateczną decyzję, a roboty ruszą nie wcześniej jak na wiosnę. W przypadku budynków komunalnych koszty pokryje miasto, w kamienicach należących do wspólnoty koszty poniosą zarówno osoby fizyczne, które wykupiły mieszkania jak i miasto, współwłaściciel obiektu. Do czasu wydania wytycznych konserwator najprawdopodobniej zgodzi się na tymczasowy montaż siatek zabezpieczających w miejscach potencjalnego zagrożenia.

Remonty kamienic w przyszłości

Ciekawostką jest, o czym konserwator informuje na piśmie prezes Jan Paszkiewicz, że w budynkach, w których doszło do oderwania się fragmentów gzymsu były w niedawnym czasie przeprowadzone remonty elewacji.

Wprawdzie nie były to remonty kapitalne, wykonawca na zlecenie właściciela musiał sprawdzić stan techniczny gzymsów, ponieważ po dociepleniu ścian je odtwarzał. Jeden i drugi tego widocznie nie zrobili. Dla przypomnienia w kamienicy przy 3 Maja 1, pochodzącej z roku 1835, w latach 2007-2008 wykonano remont elewacji. Obiekt ten jest komunalny, w którym już od dwóch lat toczy się sprawa zwrotu w ramach prywatyzacji. Przy Jagiellońskiej 2, budynku z 1850 roku, należącym do wspólnoty mieszkaniowej, a więc której właścicielem jest zarówno miasto jak i osoby fizyczne, w 2009 roku przeprowadzono remont elewacji, roboty malarskie klatki schodowej i montaż stolarki oraz prace blacharskie. Cztery lata wcześniej wykonano także remont elewacji. Podobnie w jednym z najmłodszych budynków, znajdujących się przy Kościuszki 10, gdzie także odpadł kawałek gzymsu, w roku 2011 dokonano docieplenia elewacji, w 2016 roku remont klatki schodowej, a w roku 2017 remont kominów. W związku z tym nasuwa się pytanie, czy w tamtym czasie, kiedy wykonywano m.in. prace związane z elewacjami, nie sprawdzono stanów technicznych, a może prace zostały wykonane niedbale? Bo przecież zaledwie po kilku latach doszło do oderwania się kawałków dekoracyjnych. Próżno dzisiaj szukać winnych, ale niestety zaniedbania, które ciągnęły się przez lata dzisiaj przynoszą skutki. Miejmy tylko nadzieję, że sanockie kamienicy doczekają się w końcu rzetelnie przeprowadzonych remontów z korzyścią i dla mieszkańców i dla turystów.

Tomek Majdosz

Prawnik radzi

Niedawno rozstałam się z mężem. Zgodnie podjęliśmy decyzję o rozwodzie. Chcielibyśmy uniknąć opowiadania w sądzie o naszych osobistych sprawach. Nie mamy dzieci. Co powinniśmy zrobić, żeby postępowanie było jak najkrótsze?

Katarzyna K.

Przepisy prawa określają jakie elementy powinny być zbadane przez sąd prowadzący postępowanie rozwodowe. Postępowanie dowodowe ma przede wszystkim na celu ustalenie okoliczności dotyczących rozkładu pożycia, jak również okoliczności dotyczących dzieci stron i ich sytuacji, a w razie uznania powództwa – także przyczyn, które skłoniły do tego stronę pozwaną. Ponadto co do zasady obowiązkiem sądu jest orzeczenie, czy i który z małżonków ponosi winę za rozkład pożycia. Jednak na zgodny wniosek małżonków sąd zaniecha orzekania o winie. Zgodny wniosek jest wiążący dla sądu. Jeżeli złożycie Państwo zgodny wniosek o zaniechanie orzekania o winie, sąd nie będzie prowadził postępowania dowodowego w tym zakresie. Taki wniosek najlepiej zawrzeć już w pozwie rozwodowym. W sprawach rozwodowych zawsze jednak należy przesłuchać oboje małżonków i ustalić, czy rozkład pożycia małżeńskiego jest zupełny i trwały.



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

Jeśli jesteście Państwo zgodni, co do tego, że rozkład pożycia między wami jest trwały i zupełny, a ponadto nie chcecie, aby sąd orzekał o winie, to uzyskanie rozwodu w zasadzie jest możliwe już na pierwszym posiedzeniu sądu.

Podstawa prawna:

1. Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy. (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 682)
2. Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (tekst jedn. Dz. U. z 2016 r., poz. 1822 ze zm.)

„Uwierz Polsko”

Premiera płyty

19 listopada o godz. 17.00 w Sanockim Domu Kultury nastąpi premiera płyty „Uwierz Polsko” nagranej przez zespół wokalny SOUL pod dyktando Moniki Brewczak.

Burmistrz Miasta Sanoka i Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku zapraszają na premierę płyty **Uwierz Polsko** Zespół Wokalny **SOUL**

19 listopada 2017 r. godz. 17.00, Sanocki Dom Kultury

Powiat Sanocki, Muzeum Historii Polski, PAŃSTWO TYŻM JUTRA

Mieszkańcy Sanoka w liczbach

Małżeństwa, rozwody, przyrost naturalny



Jest nas coraz mniej. Z roku na rok Główny Urząd Statystyczny alarmuje o ujemnym przyroście naturalnym, o stałym ubytku ludności w gminach. Interesujące są dane dotyczące zawieranych małżeństw i wzrostu liczby rozwodów. Statystyki są nieublagane, do zwiększenia liczby urodzonych dzieci – szczególnie w mniejszych miastach – nie przyczyniły się ani „becikowe”, ani program „500+”. Ta tendencja dotyczy również Sanoka.

Według danych Wydziału Spraw Społecznych i Obywatelskich Urzędu Miasta w ciągu dekady ubyło ponad dwa tysiące sanoczan. Oczywiście dane dotyczą osób z zameldowaniem stałym lub tymczasowym. – Niekoniecznie jednak osoby te muszą przebywać w Sanoku, część z nich po prostu mieszka poza miastem lub za granicą – zaznacza Agata Jamka, naczelnik wydziału.

Liczba urodzeń dramatycznie maleje w stosunku do liczby zgonów. Dziesięć lat temu na świat przyszło ponad 60 więcej sanoczan niż umarło, ale od 2015 r. daje się zauważyć wyraźny spadek liczby urodzeń w stosunku do zgonów.

Sanok od roku 2017 nie jest już dla kogokolwiek miejscem urodzenia. Nie zarejestrowano urodzin w Sanoku oczywiście z powodu likwidacji oddziałów ginekologiczno-polożniczego i noworodkowego. Urodzone dzieci są sanoczanami dopiero poprzez zameldowanie.

Sanoczanie zawierają mniej więcej tyle samo małżeństw, jednak zauważalna jest tendencja wzrostowa jeżeli chodzi o liczbę rozwodów.

Dane przedstawiają się następująco: w roku 2012 zawarto 318 małżeństw (122 zapewnienia cywilnych, 196 ślubów konkordatowych), w 2013 – 282 (107 cywilnych, 175 konkordatowych), w 2014 – 305 (126 cywilnych, 179 konkordatowych), w 2015 – 271 (102 cywilne, 169 konkordatowych), w 2016 – 291 (118 cywilnych, 173 konkordatowe).

W bieżącym roku – do 6 listopada – zawarto 273 małżeństwa, w tym 101 zapewnienia cywilnych (z czego 8 par w grudniu weźmie ślub kościelny) i 172 konkordatowe.

– Procedura rejestracji do ślubu, czyli tzw. spisania zapewnienia o braku przeszkód do zawarcia związku małżeńskiego jest taka sama w stosunku do ślubów cywilnych jak i konkordatowych. Strony muszą stawić się zarówno w pierwszym jak i drugim przypadku w Urzędzie Stanu Cywilnego – wyjaśnia Wojciech Majka, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego.

Sanoczanie, niestety, ostatnio częściej się rozwodzą. Według informacji Wojciecha Majki, w momencie wejścia

Polski do Unii Europejskiej kompetencje rejestracji wyroków rozwodowych przydzielono urzędowi, a nie, jak dawniej, sądom. Dlatego w Urzędzie Stanu Cywilnego rejestrowane są także rozwody sanoczan ze spraw przeprowadzonych przez sądy za granicą kraju. Dotyczy to krajów członkowskich UE. Z pozostałych państw taka możliwość istnieje od 1 lipca 2009 roku. Sanocki urząd rejestruje około 10 takich spraw rocznie spośród wszystkich wyroków rozwodowych.

W roku 2014 zarejestrowano 91 wyroków rozwodowych, w 2015 – 60, w 2016 – 114. W bieżącym roku do 6 listopada zarejestrowano ok. 80 wyroków rozwodowych, z tym że, według informacji urzędników USC, do końca roku na pewno przybędzie jeszcze kilkanaście.

Do liczby zarejestrowanych rozwodów sanoczan należy dopisać liczbę około 20 wniosków o separację i zmianę nazwiska.

Wyroki rozwodowe dotyczą głównie małżeństw zawartych w latach 80. i 90., rzadziej zawartych w ostatnim dziesięcioleciu.

Rodzi się coraz mniej sanoczan, więcej niestety umiera. Takie są fakty, ale ten proces nie dotyczy tylko grodu Grzegorza. Sanoczanie też coraz częściej się rozwodzą; jak pokazują dane, przynajmniej 10 proc. spraw rozwodowych przeprowadzanych jest za granicą. To dowodzi, że migracja nie służy trwałości rodziny. W podjęciu decyzji o założeniu rodziny i zamieszkaniu w Sanoku nie pomaga brak perspektyw na pracę za godziwe pieniądze. Już chyba nikogo nie dziwi, że w Sanoku coraz częściej spotyka się pracowników i tymczasowych mieszkańców z wschodniej granicy. Być może to oni będą demograficzną przyszłością naszego miasta?

Tomek Majdosz

Sanok: dane demograficzne z lat 2007-2017*

Lata	liczba mieszkańców – ogółem	liczba urodzeń	liczba zgonów
2007	40674	359	298
2008	40534	421	334
2009	40160	415	350
2010	40157	419	337
2011	39778	318	354
2012	39528	349	313
2013	39206	348	322
2014	39410	346	321
2015	38880	270	344
2016	38446	287	339
2017	38232	142	177

*Według danych Wydziału Spraw Społecznych i Obywatelskich Urzędu Miasta



Od 1 stycznia 2018 r.
jeden przelew
na własny rachunek w ZUS

Płatniku – odbierz list z ZUS!

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zakończył wysyłkę ponad 3,6 mln listów do płatników składek z informacją o nowym indywidualnym numerze składkowym. Niestety część z wysłanych listów nie została odebrana. Zakład apeluje więc ponownie do wszystkich płatników składek o odbieranie korespondencji z informacją o indywidualnym numerze rachunku składkowego.

Blisko 2,5 mln listów z ZUS trafi do wszystkich aktywnych płatników składek tj. pracodawców, prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą, opłacających składki za zatrudnioną nianię i osób opłacających składki dobrowolnie. Ponad 1,1 mln listów natomiast zostało skierowanych do nieaktywnych już płatników składek, którzy jednak mają do spłacenia zaległości składkowe. Zakład wysłał całą korespondencję w trzech październikowych transzach.

W listach obok indywidualnego numeru rachunku składkowego, Zakład Ubezpieczeń Społecznych dokładnie wyjaśnia zmiany, które wejdą w życie z 1 stycznia 2018 r., kiedy to znikną trzy dotychczas obowiązujące rachunki wpłat (dla opłacających składki na Fundusz Emerytur Pomostowych – cztery rachunki). Od tej daty każdy płatnik składek będzie je opłacał na swój indywidualny rachunek w ZUS, który zawiera NIP płatnika. Przelewy na dotychczas obowiązujące rachunki nie będą już przyjmowane.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przypomina, że w przypadku gdy płatnik składek posiada zadłużenie w ZUS, bieżące wpłaty w pierwszej kolejności będą pokrywać istniejący dług, a dopiero w następnej kolejności będą przypisywane na bieżące należności. Ważne

więc by osoby prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą, które posiadają zadłużenie z tytułu składek i są zgłoszone do ubezpieczenia chorobowego, do końca roku spłacili zaległości lub zawarły z ZUS układ ratalny. W innym przypadku, w 2018 r. mogą wypaść z ubezpieczenia chorobowego.

Niestety aż 70 tys. z wysłanych listów wróciło do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jako korespondencja nieodebrana. Zakład będzie teraz wyjaśniał powody zwrotów i starał się dotrzeć z informacją o numerze rachunku składkowego do osób, które nieodebrały korespondencji. Pamiętajmy, że informacji o naszym indywidualnym numerze rachunku składkowego możemy zasięgnąć w każdej placówce ZUS. Pod adresem internetowym www.eskladka.pl działa wyszukiwarka numerów rachunków składkowych.

W województwie podkarpackim zmiany dotyczą ponad 100 tys. podmiotów opłacających składki.

Przypominam, że Oddział ZUS w Jasle zaprasza wszystkich na szkolenia poświęcone nowym zasadom opłacania składek. Szczegółowy harmonogram dostępny jest w każdej placówce ZUS-u oraz na www.zus.pl – zakładka wydarzenia i szkolenia.

Wojciech Dyląg

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie podkarpackim



Proste
płatności
do ZUS



Od 1 stycznia 2018 r.:

- > jedna wpłata na wszystkie składki
- > na Twój własny rachunek w ZUS
- > zwykłym przelewem

Jeśli do końca 2017 r. nie dostaniesz pocztą swojego numeru rachunku składkowego, skontaktuj się z naszą placówką, zadzwoń pod numer 22 560 16 00 bądź skorzystaj ze strony internetowej www.zus.pl lub www.eskladka.pl

Uwaga, kto skręca w Wesolą!

Zakręt przy Konarskiego, odstępna druga

Mała uliczka, ale, jak się okazuje, całkiem niemały problem. Wracamy do sprawy kłopotliwego zakrętu u zbiegu ulic Konarskiego za budynkiem Medycznej Szkoły Policealnej i Wesolej. Dla przypomnienia, czytelnicy zasygnalizowali nam, że w tamtym rejonie dużym utrudnieniem jest poruszanie się zarówno samochodem jak i pieszo. Kierowcy, wjeżdżając w Wesolą z Konarskiego mają ograniczoną widoczność – dodatkowo utrudnia ją zielona mata zamontowana przy jednej z tamtejszych posesji oraz parkujące samochody tuż za zakrętem, piesi z kolei borykają się z brakiem chodnika. Doprawdy, aż dziw, że jeszcze w tym miejscu nie doszło do tragedii.

Podobno dziesięć lat temu wokół posesji, mieszczącej się u zbiegu ulic, miasto wbudowało krawężniki – pewnie z myślą o chodniku. – Widać, że właściciel znacznie przesunął ogrodzenie – mówi jeden z mieszkańców tamtej okolicy. Faktycznie, krawężnik okala posesję. Ponadto dodatkowo sprawę komplikują drzewa – wiśnie, które rosną na terenie wspomnianej działki, owoce zaśmiecają ulicę. – Nikt tego nie sprząta, nie dość, że brak chodnika, niebezpieczny zakręt, to jeszcze owoce walające się po ulicy, na których można się poślizgnąć – mówi inny mieszkaniec.

O niebezpiecznym zakręcie opowiadają nie tylko mieszkańcy Szklanej Górki i okolic bloku przy Jagielloń-

skiej 58, ale także przechodnie. Potwierdzają to również wychowawcy Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, poruszający się ze swoimi podopiecznymi tą częścią ulicy po drodze z internatu, znajdującego się przy Konarskiego 10, do szkoły przy Lipińskiego.

– To doprawdy tor przeszkód. Gdy jeździmy busem, kierowca musi zwolnić niemal do zera, ponieważ nic od strony Wesolej nie widać. Widoczność utrudniają także samochody parkujące wzdłuż posesji przy Wesolej. Gdy idziemy z grupką około 15-20 podopiecznych, mamy serce w gardle. Unikając ruchliwych ulic, skracamy drogę do ośrodka właśnie tą częścią Konarskiego. I proszę wierzyć, ten najkrótszy odcinek



AUTOR

to ulica strachu, brak chodnika, wąski przesmyk i pędzące samochody – skarżą się wychowawcy SOSW.

Mieszkańcy przyznają, że sprawa niebezpiecznego zakrętu pozostawiona jest losowi, a wędrowki do urzędników niewiele wnoszą. Ulica Konarskiego jest pod zarządem starostwa powiatowego, a Wesola należy do miasta.

Co można w tej sprawie zrobić? Jan Wydrzyński, naczelnik Wydziału Komunikacji i Transportu, a jednocześnie przewodniczący Komisji Infrastruktury Miejskiej poinformował, że problematyczny zakręt będzie rozpatrzony na najbliższej Komisji Bezpieczeństwa 30 listopada. – Z udziałem przedstawicieli Policji i Urzędu Miasta zasta-

nowimy się, jak zapewnić bezpieczeństwo pieszych i kierowców na tym odcinku. Marta Kopacz, naczelnik Wydziału Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego zwraca uwagę, że na miejsce, ale dopiero z polecenia burmistrza, można wysłać geodetę i sprawdzić ewentualnie, czy nie doszło do wgródzenia, czyli niewłaściwego przesu-

nięcia prywatnej działki na teren miejski. Jacek Gomułka, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Lokalowej zauważył, że aktualnie nie ma przepisów nakazujących właścicielowi usunięcie elementów zasłaniających widoczność. Podobnych spraw, zdaniem naczelnika, w mieście jest sporo, na przykład kłopotliwy zakręt zasłonięty żywopłotem u zbiegu ulicy Konopnickiej i Tysiąclecia. Ponadto Jacek Gomułka zaznacza, że ulica Wesola w tej części jest obszarem strefy zamieszkania z widocznym znakiem D-41, kierowcy winni zatem dostosować i ograniczyć prędkość.

Ludzie zdążyli się zapewne przyzwyczaić do sposobu poruszania się na styku Konarskiego i Wesolej. Na szczęście nie doszło do wypadku, nikt nie ucierpiał, ale wystarczy pobyc na tym odcinku przez chwilę w godzinach szczytu, by zobaczyć, że z uliczki korzystają dziesiątki pieszych i kierowców. Może warto by było zrobić tam porządek?

Tomek Majdosz

Postępy na budowie Centrum Rehabilitacji i Sportu

Inwestycje w Sportowej Gminie

Ostatniego dnia października na budowę Centrum Rehabilitacji i Sportu przyjechały dźwigary dachowe głównego basenu. Jak na Sportową Gminę, wyróżnioną niedawno w ogólnopolskim plebiscyście przystało, w planach realizacji nowoczesnego basenu nie ma opóźnień. Dźwigary, specjalnie dostosowane do budynku sanockiego CRiS, to jedne z najdroższych elementów konstrukcji.



ARCH. MOŚR

Dźwigary dachowe zostały wykonane na zamówienie firmy Karpat-Bud, która buduje, a wcześniej zaprojektowała obiekt. Jest ich siedem, są wykonane z drewna, a każdy ma 32 m długości i waży 6 i pół tony. Zostały zaprojektowane przez polskich inżynierów i od maja były produkowane w Austrii.

Montaż dźwigarów rozpocznie się lada dzień, na placu budowy pojawi się do tego celu specjalny dźwig.

Tymczasem kończy się montaż stalowych niecek basenów. Basen w Sanoku będzie jedynym basenem na Podkarpaciu z ruchomym, podnoszonym i opuszczanym, dnem.

Budowa basenów potrwa do końca bieżącego roku. Całe Centrum Rehabilitacji i Sportu zostanie ukończone w roku 2019.

FZ

Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia

Pomoc dla osób niepełnosprawnych

Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia, która w tym roku obchodziła 25-lecie istnienia, otrzymała pieniądze na zakup sprzętu dla osób niepełnosprawnych.

Środki, w wysokości 33 950 zł pochodzą z budżetu Województwa Podkarpackiego – Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w ramach realizacji Wojewódzkiego Programu na rzecz Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych i Przeciwdziałania ich wykluczeniu Społecznemu. Ośrodek, po kilku latach zawieszenia działalności, w tym roku wznowił pracę. To istotny obszar pomocy i współpracy, ponieważ sanocka fundacja współpracuje z rzeszowską placówką od blisko dziesięciu lat. A potrzeby rosną z roku na rok.

– Jako fundacja, nie wyobrażamy sobie sytuacji, w której musielibyśmy odmówić, z braku sprzętu, pomocy osobom niepełnosprawnym, chorym. To po prostu niemożliwe. Tego samego zdania jest Maciej Szymański, dyrektor PFRON Rzeszów – mówi prezes Józef Baszak.

Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia niezbędny sprzęt dla osób niepełnosprawnych wypożycza już od 2005 r. Z otrzymanych w tym roku pieniędzy z ROPS zakupione zostaną konkretne rzeczy do diagnostyki i rehabilitacji. Do sumy 33 950 zł fundacja do-



Józef Baszak prezes Sanockiej Fundacji Ochrony Zdrowia, na tle zakupione sprzętu rehabilitacyjnego

łożyła 3 044 zł wkładu własnego, tak aby zmieścić się w realizacji zadania zakupu potrzebnego sprzętu. A jest nim: 8 łóżek rehabilitacyjnych, tyleż samo materaców nieprzemakalnych oraz materaców przeciwdrożdżynowych. Ponadto 10 wózków inwalidzkich, wyściółki do matra-

ców, laski inwalidzkie i części zamienne do sprzętu rehabilitacyjnego. Dodatkowo fundacja z własnych pieniędzy wybudowała prowizoryczny magazyn na zakupiony sprzęt, który będzie wypożyczany nieodpłatnie po przedstawieniu orzeczenia o stopniu niepełnosprawności.

Prezes Józef Baszak nie kryje wzruszenia: – Z naszej pomocy najpierw korzystało miasto, potem powiat, a teraz cały region Polski południowej. Jestem dumny z pracy i współpracy tylu osób na rzecz potrzebujących.

Tomek Majdosz

Bezpłatna aplikacja mObywatel

Tożsamość potwierdzona w telefonie

Działa już bezpłatna aplikacja na smartfon - mObywatel. Rozwiązanie, które przygotowało Ministerstwo Cyfryzacji, zapewnia szybki dostęp do dokumentów w telefonie.

Rozwiązanie zaprezentowane na konferencji prasowej przez minister cyfryzacji Annę Streżyńską ma – zdaniem resortu – przydać się w codziennych sytuacjach. Pierwszą usługą dostępną w aplikacji jest mTożsamość.

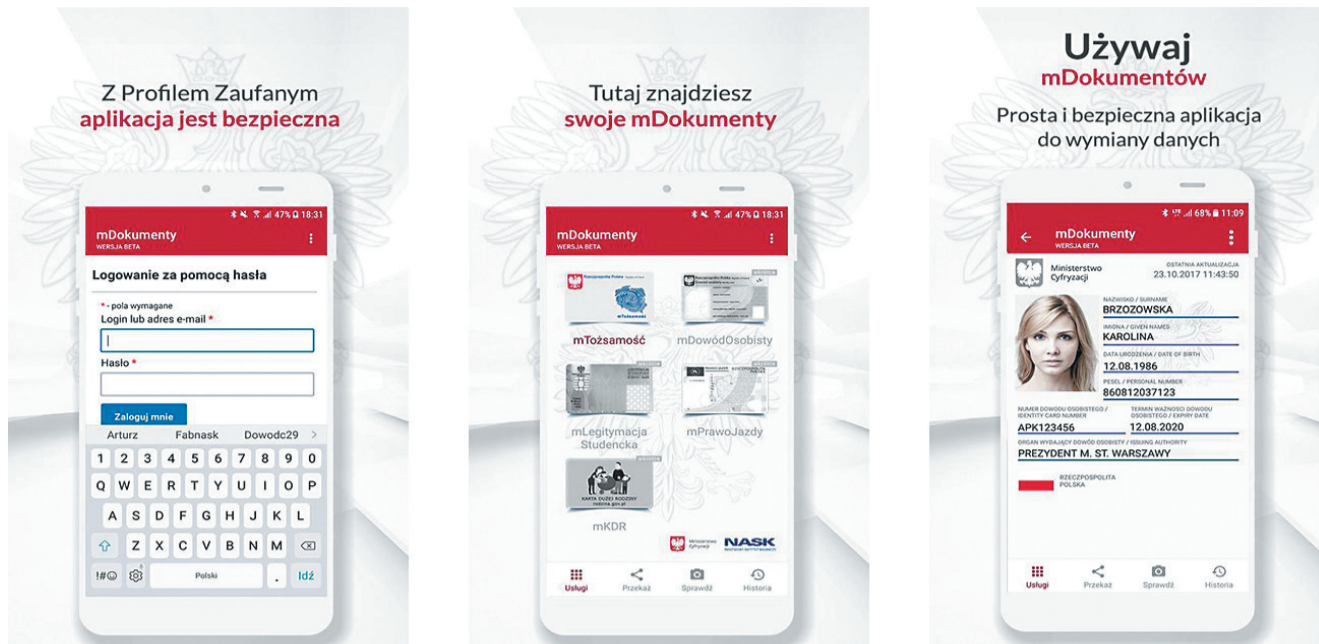
Ministerstwo podało jako przykład wykorzystania aplikacji, sytuację stłuczki samochodowej. „Uczestnicy stłuczki, którzy w kilkanaście sekund ściągną na swoje smartfony ze sklepu Google Play aplikację – będą mogli wymienić się informacjami potrzebnymi do rozwiązania sprawy i ujawnią tylko tyle danych, ile wymaga sytuacja, nie więcej” – wyjaśnił w komunikacie ministerstwa.

Za pomocą mTożsamości można potwierdzić swoją tożsamość w kontaktach z innymi obywatelami. Dane wyświetlają się na ekranie telefonu, można je przekazać innej osobie na jej telefon. Można też automatycznie pobrać dane tej osoby i zapisać je w swoim telefonie, pod warunkiem, że obie osoby są użytkownikami aplikacji

mObywatel. Wymiana danych jest chroniona certyfikatem wydanym przez Ministerstwo Cyfryzacji.

Aplikacja jest bezpłatna i może z niej skorzystać każdy, kto jest pełnoletni i ma: ważny dowód osobisty, profil zaufany (eGo), smartfon z systemem operacyjnym Android w wersji 6.0 (lub nowszej) wyposażony w Bluetooth i aparat fotograficzny, aktywną aplikację mObywatel, połączenie z internetem.

mTożsamość korzysta z aktualnych danych (znajdujących się w rejestrach państwowych) takich jak: imię, nazwisko, data urodzenia, numeru PESEL, czyli danych z rejestru PESEL, oraz zdjęcia, terminu ważności, numeru dowodu, informacji, kto wydał dokument - czyli danych z Rejestru Dowodów Osobistych. Te dane można w każdej chwili wyświetlić na ekranie smartfona. Natomiast przekazać komuś lub pobrać od kogoś (z telefonu na telefon) można tylko część danych: imię i nazwisko, zdjęcie i numer dowodu oraz informację, kto go wydał.



Dzięki mTożsamości możliwe jest sprawdzenie tożsamości i wymiana danych bez spisywania, skanowania czy fotografowania dowodu osobistego. Ministerstwo Cyfryzacji podkreśla jednak, że wymiana danych jest możliwa tylko pomiędzy użytkownikami aplikacji mObywatel. mTożsamość nie zastąpi też dowodu osobistego w banku, urzędzie, podczas kontroli

drogowej lub przekraczania granicy.

Jak podkreśla resort, ze względów bezpieczeństwa dane zapisane w telefonie są zaszyfrowane i podpisane certyfikatem wydanym przez Ministerstwo Cyfryzacji. Certyfikat potwierdza również autentyczność danych. Dostajemy go przy aktywacji aplikacji - jest przypisany do użytkownika i jego telefonu. Dostęp do

danych jest zabezpieczony hasłem dostępu, które wybieraemy przy aktywacji aplikacji.

Wiarygodność danych innej osoby potwierdza status certyfikatu, który można zobaczyć podczas wymiany danych oraz w historii pobranych danych. Można też sprawdzić aktualność certyfikatu online.

Resort podkreśla, że dane, które pobieramy od innego

użytkownika za pomocą mTożsamości, podlegają przepisom o ochronie danych osobowych, dóbr osobistych i prywatności. Nie można więc ich publikować ani udostępniać innym osobom. „Pracujemy na tym, by już wkrótce w aplikacji mObywatel pojawiły się nowe mDokumenty - mDowód Osobisty czy mPrawo Jazdy” – zaznaczyła podczas konferencji prasowej Anna Streżyńska.

Szkoła po reformie

Rzecznik Praw Dziecka apeluje do minister edukacji

„Trzeba pilnie podjąć działania, aby dzieci w jak najmniejszym stopniu były narażone na negatywne skutki zbyt pospieszonego wprowadzania reformy edukacji” – podkreśla Rzecznik Praw Dziecka w liście do minister Edukacji Narodowej.

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak w wystąpieniu skierowanym do Anny Zalewskiej zwrócił uwagę na problemy zgłaszane przez rodziców i uczniów w związku z wejściem w życie reformy edukacji. Podkreślił, że relacje rodziców wskazują na negatywne zmiany szkolnej rzeczywistości i negatywny ich wpływ na funkcjonowanie dziecka.

„Rodzice z determinacją podkreślają, że sytuacja szkolna ich dzieci nie tylko nie jest prosta, ale w wielu przypadkach działa na ich szkodę. Podnoszą, że podmiotem zmian, które nastąpiły w systemie edukacji, powinno być dziecko” – napisał rzecznik. Dodał, że spostrzeżenia rodziców wskazują „raczej na fakt, że szkoła po reformie edukacji nie jest miejscem przyjaznym dziecku”. Rzecznik podkreślił, że w ocenie rodziców zmiany „w sposób szczególny dotknęły uczniów klas siódmych szkoły podstawowej”.

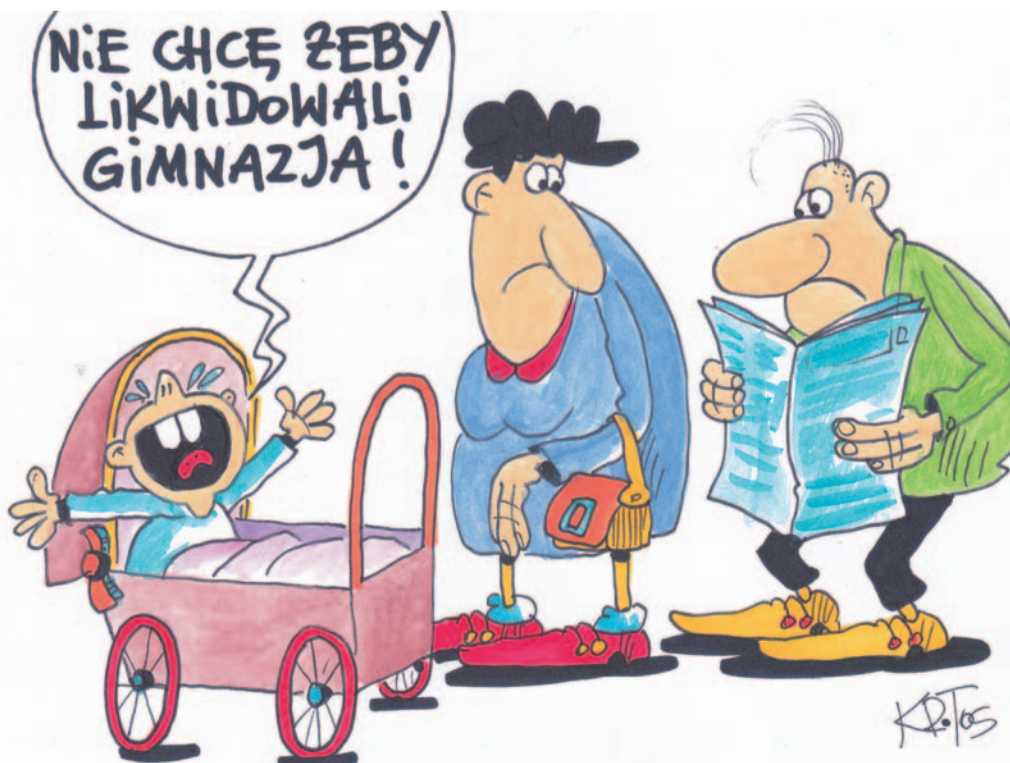
Jak poinformował, problemy najczęściej sygnalizowane przez rodziców to: przeciążenie uczniowskich tornistrów, wypełnienie szkół, nauka w systemie zmianowym w salach nieprzystoso-

wanych do prowadzenia danego przedmiotu (np. wychowanie fizyczne), zbyt małe stołówki w stosunku do liczby obecnie uczęszczających dzieci, brak miejsca na szafki szkolne, w których uczniowie mogliby zostawiać podręczniki i przybory szkolne.

Rzecznik zwrócił również uwagę na dużą liczbę godzin w ramowym programie nauczania i przeladowany program klas siódmych. „Wszystko to powoduje, że nauczyciele część swoich obowiązków przerzucają na uczniów i ich rodziców, zadając ogromną ilość materiału do przerobienia w domu – rodzice uczą się z dziećmi nieraz przez wiele godzin dziennie. Problemem są także konkursy przedmiotowe, w których

dzieci chętnie uczestniczą, bo mogą być m.in. furtką do wymarzonej szkoły” – czytamy w wystąpieniu do minister Zalewskiej.

Rzecznik zwrócił uwagę na to, że dzieciom brakuje czasu na odpoczynek po zajęciach edukacyjnych, a także na uprawianie sportu, zabawę oraz uczestnictwo w zajęciach domowych, przebywanie z rodzeństwem, rozwijanie zainteresowań.



Główny Urząd Statystyczny obliczył

Śmieci w statystykach

W 2016 r. na jednego mieszkańca Polski przypadło średnio 303 kg zebranych odpadów komunalnych, czyli o 20 kg więcej niż rok wcześniej - podał GUS. Wzrósł też udział śmieci zebranych w sposób selektywny.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w 2016 r. w Polsce zebranych zostało ponad 11,6 mln ton odpadów komunalnych (wzrost o 7,3 proc. w porównaniu z 2015 r.). Oznacza to, że na jednego mieszkańca Polski przypadło średnio 303 kg zebranych odpadów komunalnych, w tym najwięcej w województwach: dolnośląskim (361 kg), zachodniopomorskim i śląskim (po 355 kg) oraz lubuskim (346 kg); najmniej natomiast w województwach: świętokrzyskim (184 kg), lubelskim (196 kg) i podkarpackim (210 kg).

Większość (82,1 proc.) odpadów komunalnych w 2016 r. zostało odebranych od gospodarstw domowych. Ilościowo było to 9,5 mln ton, a więc o 7,6 proc. więcej niż w roku poprzednim. Drugim znaczącym źródłem pochodzenia odpadów komunalnych (15,1 proc.) był handel, mały biznes, biura i instytucje. Ilość odpadów zebranych z tego źródła w 2016 r. wyniosła 1,76 mln ton (wzrost o 4,9 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim).

Jak podał GUS, w 2016 r. odnotowano wzrost udziału

odpadów zebranych selektywnie w ogólnej ilości zebranych odpadów komunalnych – z 23,4 proc. w 2015 r. do 25,2 proc. Całkowita waga zebranych selektywnie odpadów wzrosła z około 2,5 mln ton w 2015 r. do około 2,9 mln ton w 2016 r. Na jednego mieszkańca Polski przypadło około 77 kg zebranych selektywnie odpadów komunalnych (rok wcześniej – 55 kg).

W 2020 r., zgodnie z unijnymi regulacjami, Polska musi uzyskać 50-proc. poziom recyklingu i przygotowania do ponownego użycia: papieru, metali, tworzyw sztucznych i szkła. Nieosiągnięcie tych wskaźników będzie skutkowało nałożeniem na Polskę wysokich kar pieniężnych.

Ministerstwo Środowiska poinformowało w czwartek, że w najbliższych miesiącach, w ramach kolejnej nowelizacji dyrektyw z zakresu gospodarki odpadami zostaną jeszcze podniesione wymagane poziomy recyklingu, przygotowania do ponownego użycia i odzysku niektórych frakcji odpadów komunalnych.

Ku niepodległej

Szwagrowie

Bronisław Prugar - Ketling i Tadeusz Ochęduszek

Dwóch oficerów Wojska Polskiego, których losy połączyły się w Sanoku za sprawą małżeństw z córkami znanego sanockiego mieszczanina i samorządowca, a zarazem rzemieślnika – mistrza szewskiego Antoniego Borczyka. Jednym z tych oficerów był Tadeusz Ochęduszek – żonaty z Janiną, a drugim Bronisław Prugar-Ketling żonaty z Marią. Obaj urodzili się w ostatnich latach XIX w., a ich młodość przypadła na burzliwe lata I wojny i okres w którym Polska odzyskiwała niepodległość. Zarówno jeden, jak i drugi, czynnie, z bronią w ręku, uczestniczyli w tym procesie. Ich życiorysy są doskonałą ilustracją losów większości młodych ludzi, którzy tworzyli kadry odrodzonego Wojska Polskiego i swoje życie związali z wojskowym mundurem.

Tadeusz Ochęduszek urodził się 19 listopada 1897 r. w Jaćmierzu. Po wybuchu I wojny został powołany, w październiku 1915 r., do służby wojskowej w austro-węgierskim 45. pułku piechoty, którego jeden z batalionów stacjonował w Sanoku. Brał udział m.in. w walkach na froncie albańskim i włoskim. Służbę zakończył w stopniu chorążego i po powrocie do Polski, w listopadzie 1918 r. zgłosił się do powstającego Wojska Polskiego – został dowódcą (już jako podporucznik) plutonu ciężkich karabinów maszynowych w III Baonie Strzelców Sanockich i uczestniczył w wojnie z Ukraińcami.

W kwietniu 1919 r. za brawurowy atak na wieś Zawóz i wsparcie z niej Ukraińców, otrzymał „pochwalne uznanie”. Dokument został wystawiony w Baligródzie 3 maja 1919 r. Widnieje na nim podpis „generała i dowódcy” Zielińskiego. Kilka miesięcy później – w lipcu 1919 r. znalazł się w kadrze, niedawno powstałego, 2. Pułku Strzelców Podhalańskich i walczył w wojnie z bolszewicką Rosją. W grudniu 1920 r. wraz z pułkiem powrócił do Sanoka i otrzymał awans na porucznika.

W 2. PSP służył prawie 15 lat (do marca 1934 r.).

W Sanoku zawarł związek małżeński z Janiną Borczyk i tu przyszli na świat ich dzieci: Ludwik Wiesław i Krystyna Teresa.

W marcu 1934 r. został skierowany do Baonu Korpusu Ochrony Pogranicza „Wołozyn”, gdzie służył trzy lata. W 1937 r. dostał przydział do 17. Pułku Piechoty w Rzeszowie. 1 września 1939 r. major Ochęduszek wyruszył na wojnę, jako dowódca Batalionu Obrony Narodowej „Rzeszów”, który toczył walki z Niemcami m.in. w okolicach Zagórza i Leska. Udział w wojnie obronnej 1939 r. mjr Tadeusz Ochęduszek zakończył 19 września. W tym dniu żołnierze batalionu wycofali się na Węgry, gdzie zostali internowani. W maju 1940 r. major Ochęduszek zbiegł z obozu i dostał się do Francji, a już 25 czerwca znalazł się w Anglii. Tu służył w I dywizjonie pociągów pancernych, jako dowódca jednego z nich. Od czerwca 1944 r. był wykładowcą w Centrum Wyszkolenia Piechoty. Po zakończeniu wojny pozostał w Anglii i mimo dużych wątpliwości, zdecydował się na powrót do kraju – 10 czerwca 1947 r. przybył do Gdańska. Następnie wyjechał do Wrocławia, gdzie zamieszkał wraz z rodziną. Pracował w różnych instytucjach – najdłużej w Przedsiębiorstwie Geologicznym we Wrocławiu, skąd



Tadeusz Ochęduszek jako oficer 2 Pułku Strzelców Podhalańskich

w 1969 r. przeszedł na emeryturę. Tadeusz Ochęduszek zmarł we Wrocławiu 22 grudnia 1979 r. i tam został pochowany.

Podobny życiorys miał jego szwagier Bronisław Prugar-Ketling. Urodził się 1891 r. w Trześniowie. Po ukończeniu szkoły powszechnej rozpoczął naukę w sanockim Gimnazjum Męskim, gdzie w 1910 r. zdał maturę. Po maturze odbył jednoroczną służbę w armii austro-węgierskiej, a później rozpoczął studia na Uniwersytecie we Lwowie, na

wydziale prawa i umiejętności politycznych. Jeszcze jak uczeń gimnazjum zaczął działać w organizacjach niepodległościowych: Związku Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewiaczy” i Drużynach Bartoszewych, gdzie pełnił funkcję instruktora wojskowego sanockiej drużyny. To wówczas przyjął pseudonim „Ketling”.

W sierpniu 1914 r. został powołany do wojska austro-węgierskiego – brał udział w walkach jako oficer liniowy. W lipcu 1916 r. dostał się do rosyjskiej niewoli, z której zbiegł po wybuchu rewolucji w 1917 r. Na początku 1918 r. dotarł do Murzańska i był jednym z organizatorów polskich oddziałów wojskowych, które następnie ewakuowały się do Francji. Od lipca 1918 r. służył w 2. Pułku Strzelców Polskich we Francji, a w 1919 r., wraz z armią gen. Hallera, przybył do Polski. Od wiosny 1919 r. walczył z Ukraińcami, jako dowódca 3 batalionu 2. Pułku Strzelców Polskich, a później z bolszewikami, jako szef Oddziału Operacyjnego w grupie płk. Józefa Rybaka. Po zakończeniu działań wojennych zajmował wysokie stanowiska dowódcze w Wojsku Polskim, m.in. w latach 1929-1935 był

dowódcą 45 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych w Równym. Mimo nawału zajęć nigdy nie zapomniał o Sanoku i często tu bywał. To dzięki m.in. jego staraniom do Centralnego Okręgu Przemysłowego włączono Fabrykę Gumy w Sanoku, a później Fabrykę Obrabarek. Z pewnością w trakcie rodzinnych spotkań w kamienicy Borczyków, która stoi do dziś przy sanockim Rynku, miał okazję rozmawiać ze swoim szwagrem Tadeuszem Ochęduszek. Jedno z takich spotkań zostało uwiecznione na publikowanej fotografii.

Tuż przed wybuchem II wojny został dowódcą piechoty dywizyjnej 11 Karpackiej Dywizji Piechoty w Stanisławowie. We wrześniu 1939 r. jego dywizja walczyła w składzie armii „Karpaty”. Odwrót dywizji spod Bochni odbywał się w ciągłych walkach z Niemcami m.in. w obronie Przemysła. W II poł. września, w okolicach Lwowa, wobec beznadziejnej sytuacji, nastąpiło rozwiązanie dywizji. Bronisław Prugar-Ketling przedostał się przez Rumunię do Paryża, gdzie został awansowany przez gen. Władysława Sikorskiego na stopień gen. brygady i powołany na stanowisko dowódcy 2. Dywizji Strzelców

Piesznych we Francji. Po zakończeniu walk na francuskiej ziemi, 20 czerwca 1940 r. wraz z całą dywizją znalazł się w Szwajcarii, w której do końca wojny był internowany wraz ze swoimi żołnierzami. Po zakończeniu wojny zachęcał swoich podkomendnych do powrotu do kraju wierząc, że dla dobra Polski należy pracować w kraju i w grudniu 1945 r. wraz z przeszło 700 żołnierzami 2. DSP powrócił do Polski. Niestety, jak się okazało, rzeczywistość była brutalna. Sam generał wstąpił do „ludowego” WP, w którym zajmował wysokie stanowiska m.in. był szefem Departamentu Piechoty MON i szefem Departamentu Wyszkolenia Bojowego Dowództwa Wojsk Lądowych. 21 lipca 1947 r. został nawet awansowany na stopień gen. dywizji LWP. Zmarł w Warszawie 18 lutego 1948 r. i został pochowany w Alei Zasłużonych Cmentarza Wojskowego na warszawskich Powązkach. Zaledwie dwa lata później rozpoczęły się czystki w Ludowym Wojsku Polskim – aresztowania przedwojennych oficerów, tortury, upokarzanie i pokazowe procesy. Z całą pewnością gdyby nie śmierć, generał stałby się ich ofiarą.

Andrzej Romaniak



Spotkanie rodzinne w Sanoku. Drugi od prawej stoi Tadeusz Ochęduszek, czwarty Bronisław Prugar-Ketling. Pozostali to członkowie rodziny Borczyków, ok. 1929



Zjazd koleżeńki z okazji 50-lecia pierwszej matury w sanockim gimnazjum. Bronisław Prugar - Ketling siedzi w pierwszym rzędzie. 1938 r.



Wojna polsko-ukraińska. Okolice Baligródu. Tadeusz Ochęduszek oznaczony krzyżykiem.

Jest takie osiedle...

Jerozolima czyli Kenarówka

Osiedle, kiedyś zwane Kenarówką, od nazwiska jej współzałożyciela Karola Kenara, lub Jerozolimą – rzekomo 15 pierwszych domków jednorodzinnych z płaskimi dachami z perspektywy miasta przypominało wzgórze jerozolimskie – dzisiaj nosi imię zwycięzcy spod Wiednia. Dwie główne ulice, Kenara i Stawiska, cztery mniejsze, od strony południowej działki rekreacyjne, od północy szpital, działki i ulica Warzywna, tak wygląda osiedle Króla Jana III Sobieskiego w dzielnicy Zatorze.

Osiedle obchodzi właśnie swoje sześćdziesiąte. Franciszek Podulka o sanockiej Jerozolimie wie niemało – jest społecznikiem, od 2000 roku sekretarzem, następnie przewodniczącym Zarządu Rady Dzielnicy Zatorze, a przede wszystkim od wielu lat mieszkańcem i miłośnikiem Kenarówki. Z Franciszkiem Podulką, z okazji dzielnicy jubileuszowego, rozmawia Tomek Majdosz.

Dziwne to wasze osiedle. Nie macie szkoły, parafii, klubu, świetlicy...

Świetlicę, punkt biblioteczny jeszcze w latach siedemdziesiątych w swoim domu urządził Karol Kenar. Dzięki zaangażowaniu jego i wielu ludzi osiedle nabrało kształtu, choć przyznam, że radni trochę o nas zapomnieli... Kenar przez lata marzył o wybudowaniu boiska sportowo-rekreacyjnego, przy ulicy, nazwanej jego imieniem w końcu udało się wyodrębnić

plac. Wszystko jednak własnymi siłami. Przez długi czas boisko było zalewane, po deszczach, pamiętam, na środku kaczki się pluskały. Zebraliśmy się więc, jeden sąsiad załatwił wywrotkę żwiru, inny zakupił rury drenarskie, inny zasiał trawę. Firma, która robiła zbiorniki wodne przy działkach rekreacyjnych, pomogła utwardzić nawierzchnię boiska. I proszę, efekt można podziwiać... Dawniej na stadionie, po części z mojej inicjatywy, organizowaliśmy dla dzieciaków i podopiecznych Warsztatu Terapii Zajęciowej przy Robotniczej Dzień Dziecka. Były konkursy, nagrody, rodzinna zabawa. Teraz z boiska korzystają wychowawcy w ramach akcji Lata Podwórkowego.

Przy stadionie widzę świeżo wycięte drzewa, topole, brzozy.

W planach mieliśmy w tym miejscu stworzenie siłowni na powietrzu, myśleliśmy o placu

zabaw i rekreacji, ponieważ na osiedlu nie ma takiego obiektu. Ale z najnowszych informacji wiem, że projekt nie przeszedł do realizacji w przyszłorocznym budżecie miasta. Poza tym topole, nasadzone jeszcze przez Karola Kenara, zagrażały mieszkańcom. Na przykład po drugiej stronie boiska wiatr zerwał konar brzozy. Złożyliśmy pismo, adresowane do Rady i, jak zwykle w naszym przypadku, nikt nie interweniował. Wreszcie pod wpływem wiatru konar spadł najpierw na sąsiednie drzewo potem na boisko, na szczęście nikogo wówczas w pobliżu nie było.

W tym roku jednak remontowana jest część ulicy Kenara.

Mamy nadzieję, że w przyszłym roku zostanie dokończona cała ulica. Ta nieremontowana część się zapada w okolicach studzienek. Do końca tego roku założona zostanie na całym osiedlu także nowa nitka gazowa, przy



Franciszek Podulka

okazji wymienione zostaną stare, zużyte rury gazowe.

Chodźcie, prosicie i dopiero po długich pertraktacjach udaje się wam coś załatwić w urzędzie? Może mieszkańcy Zatorza mniej się dzisiaj angażują?

Mieszkam tutaj od okresu stanu wojennego. Faktycznie dawniej ludzie byli bardziej otwarci, bardziej zmobilizowani, osiedle żyło, dosłownie. Ale uważam, że duch społecznikowski nie umarł. Choć częściej zamykamy się w domach, to wciąż ludzi interesuje miejsce najbliższego zamieszkania. Co do urzędników, problemy są podobne i ich zapal do działania raczej się nie zmie-

nia. Na przykład ulicę Stawiska udało się zrobić w trzech etapach, chodnik od szpitala w pięciu etapach. Ostatnio zabiegaliśmy o budowę kanalizacji deszczowej, już wiem, że do ulicy Górnej na pewno nie będzie realizowana. Po latach przyznam, że męczące jest to nieustanne upominanie się... Nie robimy tego tylko dla siebie, ale dla ogółu ludzi tutaj mieszkających.

W tym roku osiedle obchodzi jubileusz powstania.

29 października odbyły się uroczystości wraz z mszą w kaplicy św. Maksymiliana Kolbego przy I Liceum Ogólnokształcącym. Na uroczystości koncertował zespół Soul pod batutą Moniki Brewczak, naszej mieszkanki,

która nigdy nie odmawia występów zespołu podczas dzielnicowych uroczystości. Szkoda, że na imprezę nie przyszli zaproszeni przez nas burmistrzowie, za to był z nami sekretarz miasta Waldemar Och. W styczniu planujemy opłatkowe wspominki dla mieszkańców. Jak widać zależy nam na integracji ludzi i dobrych stosunkach z Miastem.

Na pożegnanie Franciszek Podulka pokazuje tablicę upamiętniającą 45-lecie i klon zasadzony z okazji 50-lecia osiedla na zajezdni autobusowej, u zbiegu ulic Stawiska i Warzywniej.

Po spotkaniu z Franciszkiem Podulką do redakcji „TS” dotarły informacje o wynikach głosowania na projekty z Budżetu Obywatelskiego. W dzielnicy Zatorze największą liczbę głosów otrzymał projekt pn. „Budowa kanalizacji deszczowej i położenie nawierzchni asfaltowej na ulicach: Zielna, Głowackiego, Kenara” – 260 głosów, 46,54%. Na dalszych miejscach znalazły się projekty:

„Sześćdziesiątka-jubilatka” – 192 głosy, 34,11%,

„Modernizacja istniejącego placu zabaw dla dzieci połączonej z budową siłowni plenerowej dla młodzieży i osób starszych, stadion 800-lecia” – 71 głosów, 12,62%,

„Budowa Skateparku, stadion 800-lecia” – 40 głosów, 7,11%.

Tomek Majdosz

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Mieczysław Kozimor (1934-2017)

Trudno nie pozostawić po sobie materialnego śladu, kierując budową miasta przez niemal 25 lat, w czasach kiedy liczba jego mieszkańców wzrosła prawie dwukrotnie. Ale spuścizna ta może być z kolei różnie oceniona. Znamy przecież osiedla i całe miasta zabudowane w epoce „wielkiej płyty”, jak wielkie koszary. Ciasno – bo ludzie czekają na mieszkania, brzydki i szaro – bo trzeba jak najoszczędniej. Kiedy przyjechałem do Sanoka pod koniec lat osiemdziesiątych, miasto zaskoczyło mnie nie tylko swoim urokliwym położeniem, ale również ciekawą zabudową nowych osiedli. O ile dzielnica Wójtostwo jawiła się typowym peerelowskim blokowiskiem, to już osiedla na Błoniach i przy ul. Słowackiego sprawiały, że przychodziła do głowy myśl – „fajnie byłoby tu zamieszkać”. No i te rzeźby plenerowe, które nie były jakimiś betonowymi potworkami.

Jasnym było, że za takimi „detalami” musiała stać nietuzinkowa postać, która odważyła się mieć swoje wizje, a co najważniejsze – zrealizować je w epoce „zjednoczeń”, wielkich, niemal przemysłowych biur projektowych i paraliżujących „trudności zaopatrzeniowych”.

Sanok miał taką osobę, a był nią Mieczysław Kozimor – najpierw zastępca prezesa (1969-1972), a potem przez dwadzieścia lat (1972-1991) prezes zarządu sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. We



wstępie do opracowanej przez siebie monografii „Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku w latach 1959-1991” streścił swoje zawodowe credo słowami: My, spółdzielcy, uważaliśmy, że trudności są po to, by je pokonywać, bez względu na uwarunkowania, w jakich się wtedy żyło. Poza zaspokajaniem potrzeb mieszkaniowych, ważnym polem aktywności spółdzielni, będących podstawą rozwoju i kształtowania lokalnej społeczności, była działalność społeczna i kulturalno-oświatowa. Na oczach wszystkich powstawała dzięki temu wspólnota lokalna, identyfikująca się ze swoim miejscem zamieszkania, lojalna wobec siebie i godząca interesy osobiste ze społecznymi.

We wspomnieniach współpracowników prezes Kozimor jest opisywany jako osoba bardzo konsekwentna, doskonale zorganizowana i niezwykle pra-

cowita, wymagająca najpierw od siebie, a dopiero potem od innych. Z pewnością wiele z tych cech wyniósł z domu rodzinnego, a urodził się w 1934 roku w podsanoceckich Nadolanach. Był najmłodszym, piątym dzieckiem. Jego ojciec, musiał odznaczać się nieprzeciętnymi zdolnościami i zaradnością – by wyrwać się z wiejskiej biedy, wyjechał na jakiś czas do Ameryki, gdzie zarobił na budowę domu dla swojej rodziny. Poza uprawą roli zajmował się też krawiectwem, a zlecenia dostawał nawet od okolicznych ziemian. Młody Mieczysław był z pewnością zdolnym dzieckiem, skoro rodzice w trudnych latach powojennych nie posłali go do fabryki, ale do maturalnej szkoły. Była nią sanocka „handlówka”, mieszcząca się wówczas na Okopisku. Zdawszy maturę Mieczysław Kozimor zatrudnił się w Ustrzykach Dolnych, jednak po kąpielach w Strwiążu dostał zapalenia stawów i wrócił na leczenie w rodzinne strony. W Sanoku podjął pracę w Przedsiębiorstwie Ceramiki Budowlanej i dla podniesienia kwalifikacji zawodowych ukończył w Krakowie dwuletnie studium pomaturalne. Studia wyższe i dyplom z ekonomii przemysłu zrobił już jako prezes SSM w 1975 r. na UMCS w Lublinie.

Krótkie wspomnienie nie jest niestety miejscem na przedstawienie dokonania, szczególnie tak intensywnie przeżytego życia. Zachęcam jednak do lektu-

ry wspomnianego wyżej opracowania o sanockiej spółdzielni, które doskonale metodycznie przygotowane, jest jeszcze jednym owocem kompetencji i solidności śp. Mieczysława Kozimora. Co symptomatyczne, oprócz fachowych danych, tabel i planów, znajdziemy w książce życie społeczne miasta: dzieciaki na obozach i koloniach, na zajęciach w osiedlowych domach kultury, a co najważniejsze współpracowników prezesa, który jak każdy charyzmatyczny szef pokazuje, że rezultaty jego pracy są też wypadkową kompetencji i zaangażowania ludzi, z którymi współpracuje.

Śp. Mieczysław Kozimor wcześniej odszedł na emeryturę, bo w wieku 58 lat. I chociaż był jeszcze radnym i wiceprzewodniczącym Rady Miasta Sanoka (1994-1998), to znalazł się jednak poza głównym nurtem życia swojego miasta, któremu służył przez lata tak intensywnie. Kiedy Go w ostatnich latach spotykałem, na regularnych spacerach w „ogródki jordanowski” (na zapleczu bloku przy ul. Sobieskiego, w którym mieszkał) i z uszanowaniem kłaniał mi się, dostrzegając jakiś smutek w Jego oczach. Pomyślałem sobie wtedy, że wolna Polska nie zawsze potrafiła wykorzystać talenty swoich synów, i że być może Sanok przegapił „swojego Ferenca”.

Leszek Puchała

Ewa Wojtuszevska



Pierwsze dni listopada są dla nas, Polaków, czasem szczególnie zadumy i refleksji. Wspominamy Tych, których już z nami fizycznie nie ma. Odwiedzamy groby, dekorujemy je, zapalamy symboliczne światełka. I rozważamy... Dlaczego Jej, Jego nie ma już z nami; dlaczego odeszła, odszedł – za szybko przecież; co jeszcze mogła, mógł zrobić tutaj?

Tego rodzaju myśli skupiają się wokół Ewy Wojtuszevskiej. Odeszła od nas kilka miesięcy temu. Wciąż jednak wielu znajomych, przyjaciół, szukając rady lub chcąc się podzielić ważną czy radośną wiadomością, po prostu – pogadać, sięga po telefon, by wybrać Jej numer, odwiedza miejsca, w których naj-

częściej można było Ją spotkać...

Co słychać? Co tam u ciebie? Takimi słowami najczęściej witała nas Ewa. I zatrzymywała się, i słuchała. Słuchała i przeżywała z nami sukcesy i porażki, radości i smutki, drobne i duże sprawy. Dla każdego znajdowała choćby chwilę, słowa pocieszenia, skuteczną radę.

Żyła z ludźmi, wokół ludzi i dla ludzi. Była wsparciem i ostoją jako mama, żona, siostra, babcia. Była przyjaznym i pełnym optymizmu nauczycielem, harcerzem, pedagogiem, dyrektorem, ławnikiem, inspektorem szkolnym. Była szefem, doradcą, powiernikiem i przewodnikiem. Przyjacielem.

M. T.

Studenci na wycieczce

Zakochani w Pradze

Korzystając z możliwości, jakie niosą nam otwarte granice, przewoźnicy i tanie loty, wybrałam się z naszymi zagranicznymi studentami do Pragi. Okres taki jak obecnie zachęca do podróży (biorąc pod uwagę studencką kieszeń). Poza tym poza sezonem jest mniej turystów, nie ma upałów. Praga wydała nam się ciekawa pod wieloma względami. Jedno z piękniejszych miast Europy, o bogatej historii i starej zabudowie. Decyzja była spontaniczna: jedziemy do Pragi!

Praga, stolica Czech, jest najpopularniejszym wśród turystów miastem środkowej Europy, przez wielu uznawana za najpiękniejsze miasto starego kontynentu, znajduje się też w pierwszej szóstce najczęściej odwiedzanych miast w Europie. Co roku miasto gości ponad 4 mln osób (dlatego jest w niej zazwyczaj tłoczno). Wędrując po Pradze, zastanawialiśmy się, ile osób było z Czech spośród tych, których spotykaliśmy podczas naszych spacerów. Narodowości z całego świata. Duża popularność miasta wynika przede wszystkim z bardzo małej ilości zniszczeń po II wojnie światowej, niskich kosztów pobytu w porównaniu do miast Europy Zachodniej.

Zwiedzanie miasta jest dość proste, większość zabytków, muzeów i atrakcji usytuowana jest blisko centrum, w dzielnicach Stare Miasto, Mala Strana, Josefov, Hradczany, Nowe Miasto. Szybkie przemieszczanie pomiędzy nimi ułatwia sprawny system transportu miejskiego, w którego skład wchodzi 3 linie metra, autobusy oraz tramwaje. My wybraliśmy jednak inny rodzaj komunikacji i przemierzaliśmy się, spacerując wzdłuż kolorowych, pięknych uliczek.

Zdecydowaliśmy się na wyprawę pieszą nie dlatego, iż nie umieliśmy znaleźć odpowiedniego metra czy autobusu, ale chodząc, napotykalismy ciekawe dla nas miejsca nie zawsze wyszczególnione na mapie turystycznej. Tutaj przydatna jest aplikacja MAPS.ME – bez niej można zginać jak „ciotka w Czechach”.

Jeżeli chodzi o atrakcje turystyczne, przekrój tematyczny jest ogromny. Każdy znajdzie coś dla siebie. Muzea, kościoły, pomniki, ogrody, widoki, zoo i wiele innych możliwości spędzenia czasu. Do największych muzeów należą Muzeum Narodowe, Muzeum Żydowskie (w jego skład wchodzi obiekt w dzielnicy Josefov) oraz muzea Zamku Praskiego. Wybraliśmy się także do Muzeum Franza Kafki w dzielnicy Mala Strana. – Wielu Czechów jeszcze do niedawna nie znało Kafki – wyjaśnia Marketa Malisová, dyrektor muzeum, wyjaśniając, że jego dzieła były zakazane w czasie niemieckiej okupacji podczas drugiej wojny światowej, a później były niepopularne z powodu antyniemieckich resentymentów, a Kafka był czeskim Żydem piszącym po niemiecku. Później był komunizm, a ponieważ przewidział



Dopiero wtedy Czesi zaczęli sobie zdawać sprawę z jego wagi. Takie informacje można przeczytać na pierwszych ekspozycjach w muzeum.

Muzeum Maszyn Erotycznych znajduje się w XVII-wiecznej kamienicy w samym sercu Pragi, przy ul. Melantrichovej 18, kilka kroków od Rynku Staromiejskiego. Na pomysł stworzenia muzeum wpadł Oriano Bizzocchi, włoski przedsiębiorca z San Marino, na co dzień handlujący m. in. antykami, wśród których od czasu do czasu trafiał się jakiś osobliwy erotyczny eksponat. Bizzocchi zainwestował 20-letnie oszczędności i w 2002 roku otworzył Sex Machines Museum.

Obok entuzjastów przedsięwzięcia, od razu znaleźli się też i krytycy. Burmistrz Pragi nawet próbował zamknąć muzeum ze względów moralnych. Jak widać bez skutku. Na przestrzeni 600 m² – trzy piętra miejskiej kamienicy – oglądać możemy ponad 300 eksponatów z całego świata związanych ze sferą ludzkiego życia erotycznego – wszystko to, o czym raczej na co dzień nie mówimy. Wśród eksponatów dominują różnorodne wibratory (także parowy), sztuczne penisy, pochwy. Są i pasy cnoty (XVI w.), antymasturbator z 1915 roku, gorsety, bielizna, stroje używane przez sympatyków technik sado-maso, grafiki, zdjęcia i inne gadżety. Zadziwia pomyślność towarzysząca przez wieki tej sferze życia. Dużo śmiechu, ale przerażenia (muzeum nie dla każdego).

Oczywiście na naszej liście nie mogło zabraknąć przyrodniczego akcentu, więc

Wzgórze Petřín to temat na osobny tekst. 327 m n.p.m może robić wrażenie w centrum miasta. Wjazd na górę kolejką szynową stanowi oddzielną atrakcję. Pokonywaliśmy kolejne piętra wzdłuż krętych ścieżek. Wraz z rosnącą wysokością roztacza się coraz rozleglejszy widok na Malą Stranę

i inne części miasta. Petřín nazywany jest też wzgórzem zakochanych. Znajduje się tu zresztą pomnik romantycznego poety czeskiego Karla Hynka Machy, pod którym podobno trzeba się pocałować na szczęście. Miejsce idealne na romantyczny spacer, piknik, czy po prostu leniuchowanie. To samo można powiedzieć o sadach, które rozciągają się pod sąsiednim Strahovem. Pod klasztorem Premonstratensów znajduje się balkon widokowy, dający możliwość podziwiania chyba najpełniejszej praskiej panoramy, gdzie wszystkie najważniejsze zabytki mamy na jednym „obrazku”. Teren schodzi w dół, czujemy się jak w amfiteatrze: pod nami malostránska i staromiejska scena. Jeśli eksplorujemy Pragę zieloną, nie można lekceważyć bogatej oferty praskiego Ogrodu Botanicznego, znajdującego się w dzielnicy Troja. Pałac o tej samej nazwie jest jednym z nieodkrytych klejnotów praskiego baroku. Kompleks Ogrodu Botanicznego w Troji to przede wszystkim ekspozycja roślinności na wolnym powietrzu (52 ha), ale także ogród japoński, winnica św. Klary, chronione wrzosowiska Havránka i szklarnia Fata Morgana – unikat na skalę europejską. Oranżeria podzielona jest na trzy strefy klimatyczne, w których odnajdziemy różną wilgotność powietrza, temperaturę i roślinność. O tej porze roku także prezentował się urokliwie.

Kamienne wzgórza wokół Šárceckiego potoku i rezerwat przyrody Divoká Šárka. Jest to jeden z większych praskich parków, znajduje się tu lubiane przez prażan kąpielisko. Wykopalska archeologiczne natknęły się na ślady osiedlenia się człowieka już w okresie paleolitu. Po przyjeździe na te tereny Słowian, na wzgórzach znajdował się warowny gród, dziś świadczą o nim tylko wały, w większości porośnięte roślinnością. O geomorfologicznej atrakcyjności doliny świadczy

obecność rogowca – krzemionkowych skał. Miejsce stworzone do odpoczynku i fotografowania.

Małe parki, stare zadrzewienia przy drogach sprawiają iż Praga wiosną i latem jest zielona, a jesienią... wiadomo, pojawia się kolor pomarańczowy, odcienie czerwieni, brązu...

Zabytki, opisywane we wszystkich przewodnikach turystycznych... Most Karola, najstarszy i najbardziej rozpoznawalny most w stolicy Czech, łączy pieszym traktem Stare Miasto z dzielnicą Mala Strana. Budowla wzniesiona w 1357 roku na zlecenie króla Karola IV zastąpiła zniszczony przez powódź Most Judyty pochodzący z XII wieku. Głównym budulcem był piaskowiec pochodzący z zachodnich obszarów dzisiejszych Czech. Most zbudowany został zgodnie z wytycznymi stylu gotyckiego. Jego długość to 516 metrów, a szerokość 10 metrów. W XVII wieku na kamiennych balustradach mostu umieszczono 30 barokowych rzeźb przedstawiających świętych. Najbardziej znana jest figurka Jana Nepomucena – praskiego duchownego; legenda głosi, iż to właśnie na Moście Karola święty został stracony. Wg. kolejnej legendy, każdy kto dotknie figury Nepomucena, na pewno tutaj powróci. Po obu stronach mostu wybudowano wieże obronne – jedną od strony Starego Miasta oraz dwie od strony Malej Strany. Przeciskaliśmy się przez tłum, próbując zrobić zdjęcia. Na zatłoczonym moście – kapela, przy której, przy dobrej organizacji przestrzeni, znalazło się nieco miejsca na „potańcówkę”.

Zamek Hradczany. Olbrzymi kompleks zamkowy, dawna siedziba królów czeskich, położony w dzielnicy Pragi, zwanej Hradczanami, rozciągającej się na wzgórze nad Weltawą. Zamek królewski został założony w IX wieku, od 1918 roku jest siedzibą prezydenta Czech.

Przez wieki był rozbudowywany, od niewielkiej warowni z drewnianymi umocnieniami i wałami ziemnymi, aż po kamienne fortyfikacje, z kościołami i bazylikami we wszystkich stylach architektonicznych. Obecnie rozciąga się na powierzchni 45 hektarów, otaczając trzy wewnętrzne dziedzińce. Główne wejście do Zamku Praskiego wiedzie z rynku na Hradczanach. Z pierwszego dziedzińca wchodzi się przez Bramę Macieja na drugi dziedzińiec, gdzie znajduje się przepiękna barokowa fontanna. Stamtąd turysta trafia na trzeci dziedzińiec, a zarazem centrum kompleksu zamkowego, z katedrą św. Wita i Bazyliką św. Jerzego. Warto wejść na taras stumetrowej nieomal Wielkiej Wieży katedry, skąd rozpościera się przepiękna panorama miasta. Katedra św. Wita została całkowicie ukończona w 1929 roku. Obecnie przechowywane są w niej czeskie klejnoty koronacyjne, a w podziemiach katedry znajdują się grobowce czeskich królów. Katedra uważana jest za symbol duchowy państwa, jest największym kościołem Pragi.

Wieczorami odkrywaliśmy jeszcze jeden z atutów Pragi – browarnie. Czesi są największymi smakoszami piwa na świecie. Statystyki mówią, że każdy Czech wypija rocznie 157 litrów piwa, wyprzedzając pod tym względem nawet Niemców i Irlandczyków. Czeskie piwo nie należy jednak do najmocniejszych. Najpopularniejsze trunki pochodzą z browarów Pilsner Urquell, Gambrinus, Radegast, Staropramen i Kozel. Znaleźliśmy Muzeum Piwa, gdzie mogliśmy degustować różne piwa oraz poznać proces ich powstawania.

Jeżeli decydujemy się na odwiedzenie tego Pragi, warto wiedzieć, jakich słów unikać. „Zápach” to smród, dlatego warto uważać podczas zakupów, rozmawiając ze sprzedawcami. „Čerstvé” pieczywo to nie żart, to w Czechach naprawdę świeże bułeczki i chleb. Na straganie z owocami też trzeba uważać. Prosząc o jagody, dostaniemy truskawki (truskawka to po czesku „jahoda”), natomiast zamawiając borówki, otrzymamy jagody (jagody to po czesku „borůvky”). Najbezpieczniej więc poprosić o klasyczne jabłko, tam ryzyko pomyłki jest minimalne. Ostrożnie przy pytaniach o drogę: „zastávka” to przystanek autobusowy lub tramwajowy, a „droga” nigdzie nie prowadzi, chyba że do samozagłady, ponieważ oznacza narkotyki. I starajmy się niczego nie szukać. Inaczej możemy zostać bardzo źle potraktowani. Ah, te zawilosci językowe....

Amelia Piegoń



Tadeusz Barucki

PARAGWAJSKIE KŁOPOTY

Podróżowanie z paszportem PRL nie było – poza krajami tzw. obozu socjalistycznego – łatwe. Odczułem to wielokrotnie, ale najbardziej dotkliwie było to w Paragwaju. Za pierwszym podejściem – kiedy zbierałem materiał do Ameryki Południowej, w ogóle nie dostałem wizy, a za drugim razem – kiedy zarysowała się możliwość wydania mej książki o architekturze świata i kiedy koniecznym było uzyskanie jej zdjęć z wszystkich jego krajów – złożyłem wnioski o nią w Nowym Jorku, zaznaczając, że posiadam już wizę tego „najbardziej kapitalistycznego” kraju.

Mimo tego – do czasu mego wyjazdu w okrężną podróż po Ameryce Łacińskiej, dla uzupełnienia potrzebnych do książki fotografii – wiza nie nadeszła. Poprosiłem więc – jeżeli nadejdzie – aby wysłano ją do ambasad peruwiańskich w Caracas, Bogocie, Limie lub La Paz, będących na trasie mej podróży. I tak, w każdej z nich otrzymywałem odpowiedź, że jej nie ma. Dopiero w La Paz w Boliwii, gdzie zatrzymałem się dodatkowo

cały tydzień – wykorzystałem to dla dokładniejszego poznania tego kraju – usłyszałem, że jest. Wylądowałem więc wieczorem w Assuncion i tam się zaczęło. Zakwestionowano tę moją wizę, zabrano paszport, ulokowano w konkretnym hotelu i kazano rano natychmiast zgłosić się na policję. Idąc tam, wstąpiłem jednak do Stowarzyszenia Architektów Peruwiańskich, przedstawiłem sprawę i w rezultacie jego prezes udał się tam razem



Trynidad. Ruiny misji jezuickiej

ze mną. Na szczęście, bo wizyta była długa i nieprzyjemna z pytaniami w rodzaju takich: „Jak to jest, że ze świata, z którego uciekają ludzie przez druty kolczaste na granicy, ja sobie – tak po prostu – przyjeżdżam do Paragwaju?”. Prezes wspomnianego stowarzyszenia, – obecny przy tej rozmowie – po pewnym czasie wyszedł i zapewne interweniował wyżej, bo po otrzymanym telefonie przesłuchujący mnie policjant wydał mi paszport, zaznaczając, abym jak najszybciej z Paragwaju wyjechał. Tak więc, dla zebrania rewelacyjnego w skali świata materiału o państwie jezuickim, istniejącym tam w XVII-XVIII w. byłem



Trynidad. Ruiny misji jezuickiej



Trynidad. Ruiny misji jezuickiej

w czasie bardzo ograniczony i oglądałem jedynie najlepiej zachowane ruiny misji jezuickiej w Trynidadzie (Santissima Trinidad). Państwo jezuitów, zwane też redukcjami paragwajskimi – grupujące lokalnych Indian Guarani – istniało wówczas na obszarze, obejmującym również częściowo ziemie Brazylii, Argentyny, Urugwaju i Boliwii i liczyło w szczytowym swym rozkwicie 110.000 dusz. Tak to określe, bo utworzone ono zostało – w sposób gdzie indziej nie spotykany – na zasadzie wspólnoty, również duchowej, w której stosowano znaną skądinąd zasadę „każdemu według potrzeb”. W porównaniu z krwawą konkwestą, tępiącą prawowitych właścicieli tych ziem, był to zupełnie inny świat. Organizacja życia gospodarczego, a w tym i budowy ich „misji” – również w aspekcie urbanistyki i architektury – była zdumie-

wająca. Osiedla liczyły 3 – 5 tysięcy mieszkańców. Centralny, prostokątny plac z dominującym na nim kościołem i budynkami – w naszym dzisiejszym rozumieniu – usługowymi (też pomieszczenia dla sierot a także wdów, szkoła, szpital czy apteka), a dalej w uporządkowanym szeregu proste domy mieszkalne połączone z zielenią. Dodać tu trzeba, że wraz z zawarciem małżeństwa młodzi dostawali od swej wspólnoty taki właśnie dom. Obok obiektów gospodarczych były też warzywniki i sady a także plantacje – tamtejszej herbaty – herba mate. Nie są do końca wyjaśnione przyczyny końca państwa jezuitów połączonego z kasatą ich zakonu w roku 1773, jak również i to, że w świadomości świata temat ten tak słabo jest nagłośniony. A warto go – sięgając nawet do odpowiedniej literatury – bliżej poznać.

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

Ostatni dzień pogody i pobytu na Riwierze

– Na oświetloną Promenadę Angielską w Nicei najlepiej patrzeć z morza lub naszego namiotu – znalazłem rodzinie. Żalowałem, że tyle ciekawych rzeczy w tym mieście opuściliśmy, ale też żal mi było chłopców, których zwiedzanie tylu zabytków lub muzeów po prostu męczyło, a i czasu było za mało. Obiecałem sobie, że jak tak wyjdzie, że jeszcze trochę tu popracuję, to specjalnie tu przyjeździemy na wypoczynek i poznamy resztę zabytków tego wspaniałego grodu.

Wieczór stawał się chłodny, dobrze, że mieliśmy swetry; siedząc tak pod zadaszeniem namiotu, jeszcze długo wpatrywaliśmy się w tysiące świateł miasta i miliardy gwiazd na niebie. Czasami z portu oddalało się światło w kierunku morza – to rybacy na swoich stateczkach wybierali się na nocne łowiska.

Na drugi dzień zwiżając namiot wiedziałem, że robimy to ostatni raz nad morzem. Do Monte-Carlo prowadziły cztery drogi, wybrałem N559 nad samym wybrzeżem, tak jakby się nam trudno było rozstać z morzem. Do Księstwa Monaco wjeżdżaliśmy bez ważnych paszportów, ale nikt nas nie zatrzymywał.

Właściwie całe księstwo to stare i nowe Monte-Carlo, z zamkiem o architekturze obronnej, zawieszonym na wysokich murach posadowionych na skalnych urwiskach w XIII i XIV w. Przed wejściem do zamku stało przed bogato rzeźbionym portalem dwóch wartowników w mundurach z epoki. Naprzeciw tego miejsca sprzedawano bilety, mapy i różne informatory. Kupiłem taki o Monaco, z którego dowiedziałem się ile godzin potrzeba na zwiedzanie zamku, ale jego reprezentacyjny dziedziniec można było obejść bez biletów.

Jedno ze skrzydeł zamku przeznaczono na Muzeum napoleona,



Monaco

ale i tu za dużo było do zwiedzania. Muzeum Oceanograficzne z 1906 r. posiadało kilka działów specjalistycznych, naukowych oraz podwodne akwarium, najbogatsze w Europie. Wszyscy mieliśmy chęć je zwiedzić, ale dla wszystkich nie starczyłoby pieniędzy – moglibyśmy nie dojechać do miejsca zamieszkania. Pomyślałem, że skoro stać nas kiedyś będzie na wakacje w Nicei, to i tu będzie można kiedyś wydać pieniądze. Po zwiedzeniu starego miasta w stylu prowansalskim (proste uliczki, malowane elewacje domów), zeszliśmy pospacerować po słynnych ogrodach, gdzie specjalną przestrzeń miały różne gatunki kaktusów. Interesujące w tym ogrodzie były też odsłony widokowe na morze – z ławeczkami. Oprócz kaktusów w parku hodowano także rośliny rzadkie, zagrożone wyginięciem, zwłaszcza egzotyczne.

Od skał Monaco do zabudowań Monte-Carlo ciągnął się port długości ok. 400 m, a w nim nowoczesne stateczki przegobogatych ludzi. Nieco dalej były pomosty na łodzi i ża-

główki. I znów pomyślałem sobie, że jak zostanę we Francji, to obaj moi synowie – jak podrosną – zrobią kursy żeglarskie, kupimy żagłówek i jeszcze raz poznamy Riwierę, ale od strony morza (no, tu skończyło się na marzeniach).

W skałach nad miastem widoczne były groty prehistorycznych mieszkańców. To tam, jak też w innych miejscach regionu robiono poszukiwania, które pozwoliły otworzyć Muzeum Antropologiczne – prehistoryczne. Warto to było zobaczyć, ale i katedrę w stylu romańskim. Nowe miasto o zaprojektowanych szerokich ulicach kryło w sobie jakieś bogactwo, widać to było po eleganckich hotelach i luksusowych sklepach. Wszystko to wybudowano w drugiej połowie XIX w., łącznie z Operą i Kasynem gry. Z ciekawości oglądaliśmy willę architekta Ch. Garniera, która mieściła jeszcze jedno muzeum lalek i automatów z XVIII i XIX w. Bilety kupiłem na popołudnie, w godzinach, kiedy automaty są uruchamiane, czyli od 15³⁰ do 17³⁰.

Zamiast lektury?

O możliwości dozowania gier

Człowiek ze swojej natury jest istotą socjalną, potrzebuje innych ludzi jak luster, w których mógłby się przeglądać, zaspokajając w ten sposób swoje potrzeby. Wirtualny świat zmienił relacje międzyludzkie – rolę partnera zastąpił komputer. Kontakt polega na przypadkowym spotkaniu w sieci albo na delektowaniu się postacią z ulubionej gry komputerowej. Pojawia się złudne wrażenie, że wirtualna istota, którą kreujemy, myśli, czuje i można lokować w niej własne emocje, aż w końcu... dochodzi do utraty kontroli nad tym, na ile się z tą istotą utożsamiamy.

Nie tylko destrukcja

Nie wszystkie gry mają destrukcyjny wpływ na ludzką psychikę – twierdzą psychologowie. Niektóre są programowane po to, by rozwijać np. szybkość reakcji, uczyć pewnych strategii, precyzowania i osiągnięcia celów (tzw. gry strategiczne), odróżniać cechy istotne od nieistotnych, ćwiczyć koncentrację uwagi i pamięć. Wszystkie jednak, bez wyjątku, aplikowane w nadmiarze zabijają wyobraźnię, spłaszczają ją niebezpiecznie, wpływają na sferę emocjonalną. Badania naukowe dowodzą, że w czasie gry sama aktywność tak w przetwarzaniu informacji jak w potencjalne energetycznym mózgu zmienia się w sposób istotny – nie są więc obojętne. U osób wrażliwych na fotostymula-

cję natężenie barw czy doskonałość grafiki mogą wywołać stany padaczkowe.

Życie jak gra

Dla szczególnie podatnych gry stają się namiastką życia – wejście na kolejny poziom, pokonanie przeszkód to jedyny temat towarzyskiej rozmowy, jedyna rozrywka – poza czasem spędzonym przy komputerze. Mamy więc do czynienia z bodźcem kształtującym osobowość młodych ludzi, wpływającym na styl ich życia.

Osobną kategorią są gry szczególnie drastyczne, których celem jest np. unicestwienie jak największej liczby przeciwników, często bardzo brutalne w wyrazie. Hipokryzją jest opatrywanie ich etykietą o gra-

nicy wieku – wiadomo, że ich dostępność jest w praktyce nieograniczona. Wirtualne morderstwa powodują ogromne odrealnienie stosunków międzyludzkich; wykazano, że pod ich wpływem sprawcy agresji w świecie rzeczywistym nie widzą niczego złego w swoim postępowaniu.

Gramy od stuleci

Gry to rozrywka stara jak świat. W ludzkiej naturze drzemie zamiłowanie do gier, ryzyka, chęć sprawdzenia się. Pytanie, do jakiego celu prowadzi gra komputerowa? Co jest nagrodą? Wejście na kolejny poziom? A potem? Pustka... i objawy jak w nerwicy szczytu.

Coś za coś

Gry komputerowe to, z jednej strony, wyrafinowane wytwory techniki, z drugiej – dowód postępującej w zatrważającym tempie społecznej infantyilizacji i niezaspokojonej potrzeby kontaktu emocjonalnego.

FZ

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

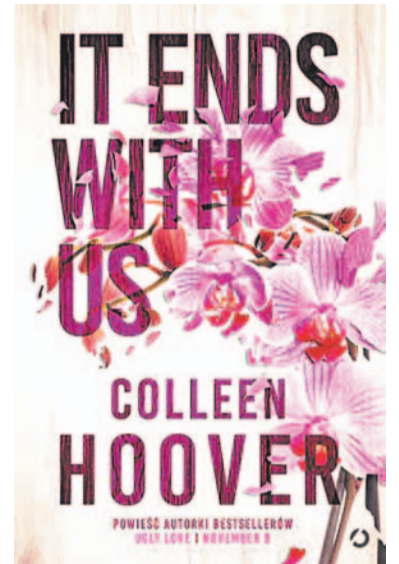
AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

„It Ends with Us” Colleen Hoover

„It Ends with Us” to kolejna już powieść Colleen Hoover – autorki bestsellerowych powieści z gatunku New Adult. Tym razem ta książka różni się od innych, autorka nie pisała jej z ogromną przyjemnością, tak jak swoje pozostałe powieści, ta historia jest nieco osobista, porusza trudny temat – problem przemocy domowej. Autorka, podsumowując swoje dzieło, mówi: „Chciałam w realistyczny sposób odnieść się do sytuacji, w której była kiedyś moja mama i w której obecnie jest wiele kobiet”.

Główna bohaterka powieści nazywa się Lily Bloom, poznajemy ją kiedy ma 23 lata i niespełna kilka godzin wcześniej wygłosiła mowę pogrzebną na pogrzebie ojca. Zgłębiając się w książce poznajemy jej dzieciństwo, nieraz szczęśliwe, ale najczęściej przepelnione strachem o matkę, nad którą znęcał się ojciec. Lily chce być silną kobietą, postanawia, że nie będzie nigdy taka, jak jej mama, nie da się nikomu skrzywdzić. Spełnia także swoje wielkie marzenie, którym jest otwarcie kwaciarni zupełnie innej od reszty. Kiedy poznaje przystojnego



Ryle myśli, że to właśnie ten jedyny. Odnajduje u jego boku radość, miłość, ich związek wydaje się być idealny. Ryle kocha Lily bardzo mocno, jednak równie mocno potrafi ją zranić... Jak potoczą się ich losy? Tego dowiedzieć musicie się sami!

Z pewnością nowa powieść Colleen Hoover jest pełna emocji i wzruszeń. Polecam. **Ania**

„Głód miłości” – Natalia Nowak-Lewandowska

„Głód miłości” to kolejna książka niedawno debiutującej autorki. Tym razem mamy jednak do czynienia z wielowymiarową opowieścią o sile uczucia. Autorka zwraca uwagę na to, że problemy mogą pojawić się w każdego rodzaju relacji, nie tylko w związku partnerskim. Każdy z wątków, a tym samym opisywanych problemów, przedstawiono nader realistycznie, nie gwarantując przy tym szczęśliwego zakończenia wspomnianych historii. A cała opowieść zaczyna się w momencie, gdy pochłonięty pracą adwokat Dawid, podczas jazdy samochodem nie zauważa wychodzącej na jezdnię kobiety. Początkowo poświęca jej swój wolny czas ze względu na targające nim wyrzuty sumienia, związane ze spowodowanym przez niego wypadkiem. Później ta tajemnicza kobieta zaczyna go intrygować, by następnie uzależnić od miłości do siebie. W ich związku po-



jawia się jednak wiele problemów, a głównym z nich jest borderline – choroba z jaką przyszło jej żyć. Polecam. **Mariola M.**

„Kochaj” Regina Brett

Czytelnicy, którzy polubili wcześniejsze zbiory felietonów Reginy Brett, na pewno ucieszą się, że w ostatnich dniach pojawiła się jej najnowsza książka, utrzymana w tej samej konwencji, co poprzednie pozycje. Autorka po raz kolejny dzieli się swoimi przemyśleniami i doświadczeniami życiowymi. Pokazuje, że każdy z nas został przez kogoś zraniony albo sam zranił drugiego, doświadczył trudności, porażek, życiowych zakrętów... Te wszystkie sytuacje są nam potrzebne. Dzięki nim poznajemy nie tylko otaczający nas świat, ale przede wszystkim siebie samych. Dlaczego myślimy, że tak niewiele możemy zaoferować innym? Skąd w nas ten lęk przed zranieniem i niepowodzeniami? Regina Brett po raz kolejny chce nam powiedzieć, byśmy pokochali siebie, swoje życie tu i teraz, a także ludzi, którzy nas otaczają. Chce nam poka-



zać, że pomiędzy projektami zawodowymi i zobowiązaniami rodzinnymi, powinniśmy znaleźć czas dla siebie. Polecam. **Marzena**

Świat wokół nas

Trudne tematy: myślistwo, ekologia

Ilu na świecie myśliwych, tylu też ich przeciwników. Myślistwo jest kontrowersyjnym tematem i wiele osób wypowiada się o nim pod wpływem ogromnych emocji. Trudno znaleźć wyważony głos w tej sprawie. Spróbujmy jednak na spokojnie i chłodnym okiem przyrzeć się zarzutom, jakie stawiane są myśliwym. Przygotowując ten tekst, pozyskiwałam informacje z różnych źródeł: zarówno od przeciwników łowiectwa, zwolenników jak i od samych myśliwych. Polski Związek Łowiecki prężnie działa i angażuje się w życie społeczne, duży nacisk kładzie na edukację i poniekąd zmianę wizerunku „starego, pijanego myśliwego”. To, co obecnie widzimy w mediach, walkę o losie, żubry dziki a nawet niedźwiedzie procentuje jeszcze większym zdezorientowaniem dla osób trzecich. Spróbuję pokazać „plusy” jak i „minusy” myślistwa.

Myśliwych oskarża się o zabijanie zwierząt w okrutny sposób

Jak zabić zwierzę, aby nie zostało to nazwane okrutnym? Czy nóż rzeźnicki jest bardziej humanitarnym sposobem zabijania od kuli? Zabijanie zawsze wiąże się z bólem i nie należy do delikatnych widoków. Kula to szybka śmierć. Myśliwi są specjalnie przygotowani do szybkiego

reportaże, co się dzieje w dużych hodowlach, rzeźniach itp., zastanówmy się, co jest bardziej okrutne.

W myślistwie chodzi tylko o zabijanie zwierząt?

Aby stać się myśliwym, należy przejść szkolenia z biologii zwierząt, ochrony środowiska (aspekt szkód od zwierzyny), obsługi broni, co wiąże się z testami psychologicznymi



i najmniej bolesnego polowania. Zwierzęta umierają w swoim naturalnym środowisku, po przeżyciu na wolności i zawsze mają szansę ucieczki. Wydaje mi się, że jest wiele okrutniejszych sposobów zabijania, od tego, który wykorzystywany jest w łowiectwie. Większość z nas zjada mięso. Myśliwi dostarczają tego zdrowego i cenionego przez konsumentów produktu. On wydaje wyrok i personalnie jest odpowiedzialny za uśmiercenie żywej istoty. Ale patrząc nie raz na

i zgodą policji. Musi odbyć staż i wtedy dopiero może prawnie polować. I to na określonych warunkach. Na swoim oddziale, w swoim Kole Łowieckim, na dane zwierzę, na które dostał zezwolenie. Na każdym z członków koła spoczywa odpowiedzialność za wykonanie planu łowieckiego. Sporządza się go co roku na podstawie danych o liczbie zwierzyny każdego gatunku, ilości szkód, inwentaryzacji zwierząt, ewentualnych zarejestrowanych stratach w wyniku wypadku na



drogach. Każdy myśliwy ma poza tym inne obowiązki związane z kołem i wynikające z bycia myśliwym. Dbanie o gospodarkę leśną, szacowanie szkód od zwierzyny łownej i wypłacanie odszkodowań, dokarmianie zwierząt, edukacja. Uczestniczenie w polowaniu, zabicie zwierzęcia to też ich obowiązek. Człowiek zabiera (każdy z nas to robi) zwierzynie ich naturalne miejsce do życia. Przez co terytoria zwierzyny maleją, zaczynają się zająć, a to nie sprzyja ani zdrowiu tych zwierząt (pula genowa jest za mała), ani możliwości wyżywieniowe terenu nie zaspokajają ich potrzeb. Także rolnicy skarżą się na liczne szkody, ale przecież zwierzęta muszą gdzieś być i coś jeść. Zabijanie dla zdrowo myślącego człowieka nie sprawia przyjemności. Większość myśliwych uważa to za obowiązek i konieczność do prawidłowo funkcjonującego środowiska. A przyjemność sprawia im skradanie się, oczekiwanie, prowadzenie zwierzyny.

Zabijają najcenniejsze osobniki dla trofeum?

To fakt, iż większość myśliwych lubi chwalić się swoimi trofeami i prezentują je dumnie na ścianach. Jednak prowadzenie odpowiedniej selekcji jest bardzo istotne. Po pierwsze ogranicza przekazywanie „złych” genów na kolejne pokolenia. Deformacje poroży, choroby dziedziczne z pokolenia na pokolenie – dobrze jest, gdy zostaną wyeliminowane ze stada. Tak

że dla samych zwierząt osobniki o nietypowej budowie jak np. – szydlaki czy szpiczaki są niebezpieczne. Za zabicie zwierzęcia nie takiego, jak podają wytyczne PZŁ, grożą kary pieniężne i pozbawienie możliwości polowania na przyszłość.

Wytyka się myśliwym nęcenia, strzelanie w czasie godów, niewystarczającą uwagę podczas strzelania, zabieranie na polowanie osób trzecich w tym dzieci, spożywanie alkoholu podczas polowań.

To wszystko i jeszcze więcej źle wpływa na obraz myśliwych. Ale pamiętajmy, że w każdym zawodzie są osoby z powołaniem, które przestrzegają regulaminów, kierują się rozsądkiem, wiedzą i doświadczeniem, umiające wykorzystać dla dobra ogółu swoją rolę w społeczeństwie. Są i czarne owce, przez które niejednokrotnie tworzy się obraz całego środowiska.

Polski Związek Łowiecki w liczbach

Jest przyjęte, iż większość myśliwych to panowie w podeszłym wieku. W PZŁ jest zrzeszonych ponad 120 000 myśliwych, z czego 3000 stanowią kobiety. Udział procentowy osób ze stażem myśliwskim wskazuje, że najczęściej, bo ok. 40 proc. jest osób z dziesięcioletnim stażem i poniżej 10 lat. Ponad 40 lat w służbie osiągnęło tylko 15 proc. osób. Większość stanowią ludzie młodzi, wykształceni. Liczby i statystyki wykazują tendencję wzrostową. Wynika z tego, że zaintereso-

wanie myślistwem jest coraz większe. Można się zastanawiać, z czego to wynika, ale to zajęcie dla socjologów i psychologów społecznych.

Zapytano Polaków, w ankiecie badawczej, z czym kojarzy im się myślistwo. Ponad 30 proc. ankietowanych odpowiedziało, że z niepotrzebnym zabijaniem zwierzyny. Ale 27 proc. stwierdziło, że z konieczną selekcją zwierzyny, a dla 25 proc. to polska tradycja. Jak mówi Diana Piotrowska z Zarządu Głównego PZŁ, wizerunek myśliwych kreuje wiele czynników, a nie sami myśliwi. Zmieniają się przepisy, sytuacje polityczne, ale etyka myśliwych pozostaje.

Co zrobić, by poprawić wizerunek myśliwego?

Potrzeba więcej myśliwych. Dziczyzna powinna być ogólnodostępna (pod względem obecności w sklepach). Dzia-

łania myśliwych powinny być przedstawiane jako ekologia stosowana w świetle zrównoważonego rozwoju, poparta autorytetem naukowców. Nagłaśnianie wypadków komunikacyjnych i szkód od zwierzyny i pokazywanie myślistwa jako regulatora ekosystemu w tym kontekście.

Przeprowadziłam ankietę w klasach 3 i 6 szkół podstawowych na różne tematy związane z przyrodą. Jedno z pytań brzmiało: co robi myśliwy? Znalazłam odpowiedź: MYŚLI. Tego należałoby się trzymać.

Gdyby ktoś zapytał: czy myślistwo jest dobre czy złe? Nie umiałabym odpowiedzieć jednoznacznie. Lubię dziczyznę, podoba mi się biżuteria, np. z grandli, rozumiejąc konieczność ograniczenia liczebności zwierzyny i szkód, jakie ona robi, jem mięso, ale... nie mogłabym zastrzelić zwierzęcia..

Amelia Piegoń



Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

W czasach Autonomii Galicyjskiej

150 lat temu, wraz z tzw. konstytucją grudniową ogłoszoną przez cesarza Franciszka Józefa, Galicja otrzymała autonomię. Dzisiaj to fakt mało doceniany. Niestuszenie. Bowiemy bez tej namiastki samodzielności zupełnie inaczej mogłaby wyglądać przyszła niepodległa Polska, inaczej mogłyby potoczyć się także losy ziemi sanockiej.

Dzięki cesarskim decyzjom, w porównaniu do pozostałych dwóch zaborów: rosyjskiego i pruskiego/niemieckiego, Galicja mogła cieszyć się w drugiej połowie XIX wieku dużymi swobodami. Bez większych przeszkód rozwijało się życie kulturalne, społeczne, częściowo i gospodarcze. Mawiano wręcz, że zabór austriacki to arka, w której przechowywana jest Polska, by się kiedyś odrodzić. Swoją rozkwit przeżywały więc narodowe organizacje i partie polityczne, obok monarchistycznych, czarno-żółtych flag powiewały barwy biało-czerwone, stanowiąc niemal symbiozę.

Przy Tobie stoimy i stać chcemy

Ceną, którą Polacy płacili za swobody, niewątpliwie była ogromna lojalność wobec monarchii austro-węgierskiej. Słynne „przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy” z wiernopoddanego listu Sejmu Krajowego do Franciszka Józefa z 10 grudnia 1866 nie było tylko pustym frazesem czy polityczną kurtuazją. Szerokie warstwy społeczeństwa deklarowały autentyczną miłość i przywiązanie do „dobrotliwego monarchy”, w zasadzie nie funkcjonowała antyhabsburska opozycja, praca narodowa prowadzona była tak, by nie naruszać interesów austro-węgierskiego państwa. Do chwili, gdy imperium samo się nie rozpadło, w zasadzie o niepodległości Polski myślano głównie w kontekście dalszych związków z monarchią. Marzono ewentualnie o dalszym zwiększeniu roli Galicji w państwie i przekształcenia go w trójczłonowe Austro-Węgry-Polskę.

Ten sentyment do galicyjskich czasów widać zresztą do dzisiaj w obecnej południowej Polsce. Nikogo tu nie dziwią eksponowane w różnych miejscach portrety cesarza Franciszka Józefa, a nie do pomyslenia jest przecież sytuacja, by w Wielkopolsce lub na Śląsku wisiały obrazy niemieckich kanclerzy czy cesarzy, zaś na Mazowszu carów.

Narodowa tożsamość

Data 21 grudnia 1867 roku jest datą umowną powstania galicyjskiej autonomii, gdyż proces jej tworzenia zaczął się długo wcześniej i rozwijał się w kolejnych dziesięcioleciach. Galicja była albo widownią, albo przynajmniej świadkiem wydarzeń mających wpływ na całą monarchię: nieudane Powstanie Krakowskie 1846 i związana z nim Rabacja Chłopska (które miały miejsce również na ziemi sanockiej), Wiosna Ludów 1848, rewolucja na Węgrzech, przegrane wojny Austrii i z Piemontem w 1859 roku oraz z Prusami w 1866 roku. Wszystkie te elementy miały różny sposób wpływ na powstanie w 1867 roku dualistycznego państwa austro-węgierskiego z autonomią poszczególnych części wielonarodowej monarchii.

Istotnymi, wcześniejszymi dokumentami reformującymi habsburskie imperium były m.in. dyplom październikowy z 1860 roku oraz patent lutowy z 26 lutego 1861. Utworzenie galicyjskiego Sejmu Krajowego, w którego gestii pozostawiono szereg spraw lokalnych wskazywał kierunki, w jakich idzie polityka zaborcy.

Mimo że trudno Sejm Krajowy nazywać ciałem demokratycznym (opierał się na kurialnym systemie wyborczym, gdzie istotną rolę od-



Gmach Sejmu Krajowego Galicji we Lwowie

grywał cenzus majątkowy i pochodzenie społeczne), to jego wpływ na tę prowincję był – jak się okazało z czasem – przeogromny. Mimo tradycyjnych, międzyfrakcyjnych starć i niesnasek.

Polacy przy władzy

Autonomiczna Galicja wytworzyła polską klasę polityczną, która zaczęła odgrywać ogromną rolę w całej monarchii. Wielu z nich zasłużyło się wielce także dla ziemi sanockiej, co znalazło swój wyraz m.in. w licznych tytułach Honorowego Obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka, nadawanych galicyjskim politykom przez lokalne władze.

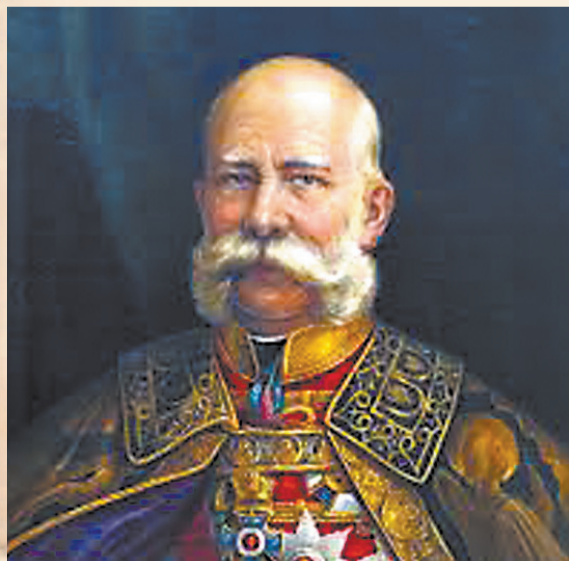
Nie sposób tu nie wspomnieć chociażby o postaci Agenora Romualda Gołuchowskiego, czasem zwanego – nieco na wyrost – ojcem autonomii. Ten pierwszy hrabia z naukowym ty-

tulem doktora, namiestnik prowincji od 1849 roku, zaś od 1859 roku austriacki minister spraw wewnętrznych, dał się poznać z jednej strony jako lojalny poddany cesarza, ale jednocześnie osoba która w wydatny sposób przyczyniła się do rozwoju Galicji. Stopniowo rugował wpływy biurokracji niemieckiej, wzmacniał rolę polskiego ziemiaństwa, miał wpływ na fakt zdobycia przez język polski dominującej pozycji w Galicji. Dzięki niemu m.in. powstała krakowska Akademia Umiejętności i Politechnika Lwowska, przeforsował budowę linii kolejowej (zwaną koleją Karola Ludwika) z Wiednia do Lwowa, co miało ogromne znaczenie dla cywilizacyjnego rozwoju tych ziem. Za swe zasługi otrzymał tytuły honorowego obywatela wielu galicyjskich miast. 8 lutego 1882 roku został uhonorowany tym zaszczytem także przez władze Sanoka.

W 1871 roku utworzone zostało w rządzie austriackim stanowisko ministra do spraw Galicji, na którego czele, aż do końca monarchii austro-węgierskiej, stali polscy politycy. Pierwszym ministrem był Kazimierz Grocholski, przez szereg lat również poseł do Sejmu Krajowego Galicji, zastępca marszałka krajowego, prezes Koła Polskiego w parlamencie austriackim i prezes Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego. Za kadencji jego następcy – Floriana Ziemiałkowskiego, dekoracyjna początkowo funkcja nabrała realnego wymiaru. Każdy, ważniejszy dokument dotyczący Galicji musiał być opatrzony podpisem ministra.

Drugim w historii ministrem ds. Galicji był zapomniany dzisiaj Florian Ziemiałkowski, pełniący swą funkcję w latach 1873-88. Bez tego, pochodzącego spod Zbaraża polityka, być może nie powstałoby tak szybko sanockie Gimnazjum. On mocno zaangażował się w jego powołanie w 1880 roku, co zresztą zostało także uhonorowane honorowym obywatelstwem.

W latach 1889-99 stanowisko to piastował Adam Jędrzejowicz, ziemianin, posiadacz licznych dóbr w okolicach Rzeszowa, jego następcą był zaś Kazimierz Chłędowski – postać wybitna i zasłużona nie tylko w polityce. Chłędowski, urodzony w Lubatówce koło Iwonicza w 1843 roku, właściciel podkrośnińskiego majątku Wietrzno, zasłynął przede wszystkim jako autor pamiętników z lat 1843-1901, będących bezcennym źródłem wiedzy o tamtych czasach. Był też autorem wielu prac z zakresu historii kultury, powieści obyczajowych i kryminalnych, dzieł satyrycznych.



Cesarz Franciszek Józef I



Agenor Romuald Gołuchowski



Florian Ziemiałkowski któremu zawdzięczamy powstanie sanockiego Gimnazjum

Polityczne kariery

Wpływ galicyjskich polityków na rządy austro-węgierskie był momentami ogromny. Szacuje się, że kariery na najwyższych szczeblach w administracji państwa Habsburgów zrobiło około 40 Polaków. Nie było praktycznie austriackiego rządu bez udziału chociażby jednego naszego rodaka. Austriackim premierem był m.in. hrabia Kazimierz Badeni. Ten urodzony w podjarosławskim Surochowie, ziemianin, z mozołem wspinał się po szczeblach politycznej kariery. Był m.in. starostą w Żółkwi, Rzeszowie i Krakowie, wieloletnim posłem na Sejm Krajowy i namiestnikiem Galicji. Za jego czasów Polacy mieli przemożny wpływ na austriacką politykę. W jego gabinecie Polacy odpowiadali za skarb, sprawy wewnętrzne i zagraniczne, co sprawiło, że z przekąsem zaczęto mówić o „polonizacji Austrii”. Badeni został honorowym obywatelem Sanoka w 1894 roku.

Przez dwie dekady polscy politycy zarządzili finansami państwa Habsburgów. 11 lat (od 1880 do 1891) austriackim ministrem skarbu był Julian Antoni Dunajewski, trzykrotny rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był cenionym mówcą parlamentarnym i świetnym kierownikiem resortu. Za jego czasów zbilansowano budżet państwa, dzięki reformie systemu podatkowego.

Wprowadzenie Autonomii Galicyjskiej przyczyniło się do ogromnego wzrostu znaczenia języka polskiego, który stał się dominującym językiem prowincji. Już w 1867 roku polski stał się językiem wykładowym w tutejszym szkolach. Miało to ogromny wpływ na rozpowszechnienie się szkolnictwa. Obowiązujący język niemiecki, był wcześniej – oprócz kwestii finansowych – barierą nie do przejścia dla młodzieży z niższych warstw społecznych. W 1869 polski był już językiem urzędowym, w którym prowadzono korespondencję nie tylko na szczeblu krajowym, ale również centralnym.

Oświata - najrzetelniejszy dłużnik

W 1867 roku, na wniosek profesora Józefa Dietla, powołano do życia Radę Szkolną Krajową, funkcjonującą aż do początków odrodzonej polskiej państwowości (do 1921 roku). Dietl, wybitny lekarz, polityk i wykładowca zwykły mawiał: „To co włożyliśmy na oświatę nie jest wydane, lecz pożyczone... bo oświata to najrzetelniejszy dłużnik.” Powstawały nowe szkoły wyższe, gimnazja, szkoły zawodowe. W tych czasach powstało Gimnazjum Męskie w Sanoku. Rozwijało się szkolnictwo powszechne. Ogromną zasługę miało tu m.in. powołane w 1891 roku – w setną rocznicę Konstytucji 3 Maja, z inicjatywy Adama Asnyka, Towarzystwo Szkoły Ludowej. Tylko w pierwszej dekadzie XX wieku dzięki niemu powstało ponad 100 szkół i 1200 bibliotek, zbudowano liczne wiejskie domy ludowe, rozwijano czytelnictwo wśród niższych warstw.

Okres Autonomii Galicyjskiej to żywiołowy rozwój wydawnictw w języku polskim. Powstawały nowe drukarnie, księgarnie – często będące jednocześnie oficynami wydawniczymi, ukazywały się liczne książki i tytuły prasowe. Prawie każdy powiat w Galicji miał w pewnym okre-

sie czasu własny tytuł. Pod strzechy, w dużych nakładach trafiały arcydzieła polskiej literatury, dojrzewały pokolenia kolejnych twórców.

Autonomiczna Galicja to jednocześnie pobudzenie narodowej świadomości. W prowincji, w której jeszcze w 1846 roku chłopcy „Polakami” nazywali zniechęconą szlachtę i krwawo rozprawiali się z powstańcami krakowskimi, w kolejnych dziesięcioleciach żywił polski zwłaszcza na wsiami dynamicznie zaczął się rozwijać. Czasem niestety i w kontrze do innych obecnych tu nacji, zwłaszcza żydowskiej i rusińskiej. W Galicji ożywioną działalność prowadziły tak wybitne postaci jak Jan Stapiński (rodem z Jabłonicy Polskiej koło Haczowa, a więc też historycznej ziemi sanockiej), Wincenty Witos czy ks. Stanisław Stojałowski, tu powstała pierwsza partia polityczna – Stronnictwo Ludowe, powołane do życia w czasie zjazdu chłopstwa w rzeszowskim gmachu „Sokoła” w 1895 roku.

Kwitło życie kulturalne, społeczne i polityczne, tworzyła się i rozwijała spółdzielczość. Trudno wliczyć wszystkie organizacje powstałe w tym okresie. Jedną z najważniejszych niewątpliwie było Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Jego pierwsze gniazdo powstało właśnie w tym symbolicznym – 1867 roku – we Lwowie. W kolejnych latach powstały struktury w innych miejscowościach, szybko obejmując całą Galicję i promieniując na inne zabory. Na bazie „Sokoła” tworzone były pierwsze drużyny harcerskie czy Polowe Drużyny Sokole, które odegrały później ogromną rolę w odtwarzaniu polskich sił zbrojnych w czasie I wojny światowej.

Pół wieku po uchwaleniu grudnia 1867 roku, pokolenia wychowane w autonomicznej Galicji zbrojnie wykuwały niepodległość państwa polskiego. Wśród nich nie brakowało mieszkańców ziemi sanockiej, których kształtował okres Autonomii Galicyjskiej.

Premier austriackiego rządu Kazimierz Badeni.



Kazimierz Chłędowski

Z kalendarium podkarpackiej historii 10–17 listopada

Urodzili się

14.11.1891 w Besku przyszedł na świat Józef Orwid (właśc. Józef Kot-schy), przedwojenny aktor, jedna z czołowych postaci ówczesnego kina polskiego, odtwórca licznych, drugoplanowych, ale bardzo charakterystycznych ról. Zginął w Powstaniu Warszawskim w sierpniu 1944 roku.

15.11.1909 urodził się Mieczysław Granatowski, ps. Gram, uczestnik kampanii wrześniowej, uczestnik konspiracji antyhitlerowskiej, m.in. dowódca Placówki Zarszyn Związku Walki Zbrojnej/ Armii Krajowej.

16.11.1955 urodził się ksiądz Eugeniusz Dryniak, działacz opozycji demokratycznej, twórca i proboszcz parafii św. Józefa Rzemieślnika w Nowym Zagórz, dziekan archidiecezji sanockiej, Honorowy Obywatel Miasta i Gminy Zagórz.

Zmarli

11.11.1963 zmarł Józef Premik, geolog, wykładowca geografii, absolwent Gimnazjum Męskiego im. Królowej Zofii w Sanoku, pracownik Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie i kierownik Katedry Geografii w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Warszawie.

14.11.2012 w Sanoku zmarł ks. Adam Sudoł, jeden z najbardziej znanych i szanowanych duszpasterzy, wieloletni proboszcz miejscowej parafii Przemienienia Pańskiego, nieformalny kapelan opozycji antykomunistycznej, honorowy obywatel miasta.

Wydarzyło się

10.11.1634 wsie Pielnia i Nadolany przechodzą we władanie Jerzego i Wacława de Stano. Ten pierwszy był m.in. starostą sanockim i sądeckim, doradcą królewskim, dyplomata i dwunastokrotnym posłem na Sejm.

10.11.1918 targana wewnętrznymi konfliktami i kapitulująca przed państwami Ententy Austria rzekła się oficjalnie na rzecz powstającego państwa polskiego praw do Galicji, w tym ziemi sanockiej. Była to tylko formalność, od półtora tygodnia tereny te były bowiem już pod rządami polskiej administracji, albo też stawały się akurat areną walk polsko-ukraińskich.

12.11.1872 oddano do użytku pierwszy odcinek linii kolejowej Nowy Zagórz – Łupków, będącej częścią Pierwszej Węgiersko-Galicyskiej Kolei Żelaznej. Odcinek liczący sobie dokładnie 35 251 metrów prowadził z Nowego Zagórza do Komańczy. Miesiąc później ukończono odcinek Komańcza - Łupków, zaś w maju 1874 tunel w Łupkowie, dzięki czemu uzyskano kolejowe połączenie z Budapesztem przez Słowację i Ukrainę do Przemysła.

13.11.1769 Marszałkiem Konfederacji Ziemi Sanockiej (wspierającej Konfederację Barską) został Filip Radziwiłł – starosta dmitrowski i terleszyński oraz cześnik wołyński.

13.11.1867 tytuł Honorowego Obywatela Wolnego Królewskiego Miasta Sanoka „za zasługi dla Galicji i Sanoka” otrzymał hrabia Agenor Romuald Gołuchowski, wieloletni namiestnik Galicji. Było to pierwsze honorowe obywatelstwo Sanoka.

13.11.1926 Bażanówkę koło Zarszyna, gdzie kilka lat wcześniej po konflikcie o obsadę probostwa miejscowi wierni masowo przeszli do Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego (dziś Kościół Polskokatolicki), odwiedził twórca i pierwszy biskup tego związku wyznaniowego ks. Franciszek Hodur, udzielając ślubu jednej parze i bierzmowania 150 osobom.

13.11.2005 w Posadzie Jaćmierskiej konsekrowana została kapliczka ku czci Matki Boskiej.

14.11.1946 patrol Ukraińskiej Powstańczej Armii wkroczył do Wielopola (dzisiaj część Zagórza), zbierając przymusowe kontyngenty żywnościowe od polskiej ludności (jedna sztuka bydła i trzy metry zboża od rodziny).

14.11.2000 Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie wszczęła śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej powiatu sanockiego w latach 1944-47.

15.11.1923 związany z ziemią sanocką i dowodzący wcześniej sanockim 2 Pułkiem Strzelców Podhalańskich gen. Gustaw Truskolaski objął czasowo funkcję dowódcy 2 Dywizji Górskiej.

15.11.1941 do powiatu sanockiego wchodzącego w skład Generalnej Guberni włączono 9 gmin leżących na wschód od Sanu, wcześniej znajdujących się pod okupacją sowiecką, m.in. Lesko i Ustrzyki Dolne. Wyłączono natomiast Rymanów, Jaśliska i Brzozów, które zostały włączone do nowopowstałego powiatu krośnieńskiego.

15.11.1945 członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii dokonują napadów na kilka wsi w powiecie sanockim. W Zboiskach uprowadzają i mordują pracownika tamtejszego majątku, po jednej osobie zabijają w Markowcach i na drodze z Prusieka do Zahutyń, zaś w samym Prusieku śmiertelnie ranią pięcioosobową rodzinę Polaków, którzy umierają przed nadejściem pomocy.

16.11.1930 w wyniku wyborów do Sejmu posłem z listy Bezpartyjnego Bloku Wspierania Rządu zostaje urodzony w Zagórz Fryderyk Krasicki.

(sj)

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Sprzedam działkę 11 arów przy ul. Płowieckiej, tel. 694-082-569
- ★ Sprzedam dom w Sanoku o pow. 220 m², cena 450 000 zł (do negocjacji) tel. 601-668-192

Posiadam do wynajęcia

- ★ Do wynajęcia dom w Zahunty 3 pokoje, kuchnia, łazienka, spiżarka, tel. 507-896-505

PRACA

Dam pracę

- ★ Przyjmę uczniów na praktykę w zawodzie fryzjera tel. 697-587-505

- ★ Zatrudnię na staż lub uczennicę w zak. Fryzjerskim, tel. 13-46-36-806
- ★ Zatrudnię fryzjera damsko-męski, bardzo dobre warunki tel. 508-355-671
- ★ Zatrudnię tynkarza masywnego na tynki gipsowe. Praca w delegacji. Zapewniam zakwaterowanie, umowa o pracę. cotygodniowe rozliczenie, praca akordowa. Kontakt 503-033-640 Szymon

Usługi

- ★ **KARO ŻALUZJE**, Rolety, Plisy 600-297-210
- ★ **Podejmę się koszenia łąk i nieużytków**, tel. 504-372-404

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, renowacje, lakierowanie, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

- ★ Cyklinowanie, parkieciarstwo, renowacja schodów drewnianych tel. 506-717-530

Korepetycje

- ★ Korepetycje chemia, tel. 665-854-866
- ★ Angielski do matury tel. 506-080-353

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń!



Podziel się z drugim

- ★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141

ĆWICZENIA ODCHUDZAJĄCE

Poniedziałek godz. 18.30
Środa godz. 19.00
Piątek godz. 18.00
PWSZ. Ul. Mickiewicza 21

ĆWICZENIA ODCHUDZAJĄCE W WODZIE

Poniedziałek godz. 20.00
Czwartek godz. 19.00
MOSiR Sanok

SPRZEDAM

sklep odzieżowy z zawartością towaru na ul. Sadowej w Sanoku. Wszelkie informacje pod nr tel. **510-782-328**

INFORMATOR MEDYCZNY

- ★ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra**, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

DYŻURY

W RADZIE POWIATU
III PIĘTRO POKÓJ NR 40
WRZESIEŃ 2017

10 XI (piątek) godz. 12–14
Pan Waldemar Och
Przewodniczący
Rady Powiatu

17 XI (piątek) godz. 12–14
Pani Zofia Kordela-Borczyk
Wiceprzewodnicząca
Rady Powiatu

24 XI (piątek) godz. 12–14
Pan Kazimierz Węgrzyn
Wiceprzewodniczący
Rady Powiatu



Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sanoku
ul. Sienkiewicza 1, 38-500 Sanok

Rada Nadzorcza zaprasza do składania ofert pisemnych na:
Badanie sprawozdania finansowego za 2017 i 2018 r.

Oferty prosimy do 30 listopada 2017 na adres:

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sanoku
ul. Sienkiewicza 1, 38-500 Sanok

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**
16 listopada 2017 r.
(czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radny
Ryszard Bętkowski
w godz. 17–18

Praca w Szwecji

Szwedzka firma budowlana nawiąże współpracę z fachowcami posiadającymi doświadczenie przy budowie domów drewnianych na terenie Skandynawii. Zajmujemy się budową osiedli domów dla jednego z największych developerów w Szwecji i zapewniamy pracę na bardzo długi okres.

Jesteśmy zainteresowani współpracą wyłącznie z osobami z doświadczeniem potrafiącymi samodzielnie wykonywać zlecane im prace. Oferujemy również atrakcyjne wynagrodzenie dla osoby, która będzie tzw. liderem i potrafi zarządzać grupą pracowników. Mile widziana własna działalność, nr tel. **+46 760 90 52 50**



Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Sanoku

!!! OGŁOSZENIE !!!

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Sanoku zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej SPGK Sp. z o.o. bip.spgk.com.pl/przetargi-i-zamowienia-publiczne zamieszczono zaproszenie do złożenia oferty:

– na dostawę fabrycznie nowego samochodu osobowego typu Microbus.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: 13 46 47 811.

!Bez BIK!
Pożyczka na dowód!
Również z zajęciami komorniczymi!
Minimum formalności!
SANOK, ul. Jagiellońska 25, tel. 13-463-18-24
SPRAWDŹ NAS!

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Jagiellońskiej 14 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokali użytkowych, położonych przy ul. Rynek 21 i ul. Korczaka 2 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

100 zł netto

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE

GFX STUDIO

plansze i gadzety reklamowe
banery, ulotki, katalogi
strony i aplikacje internetowe
tanie druki czarno-białe

WWW.GFX.SANOK.PL

MOBILNE USŁUGI PRALNICZE

Maria Synowiec tel. 13 46 92 190, 886 132 129

- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firan i zasłon
- pranie pościeli, firan zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firan zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wewnątrz budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firan i zasłon oraz odzieży

38-610 Berezka 2 A, e-mail: usynowcow@wp.pl

GARAŻE BLASZANE
– WZMOCNIONE
BRAMY GARAZOWE, KOJCE DLA PSÓW

tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

MONTAŻ GRATIS

GARAŻE
"DAR MET"

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

sztywno i solidnie!!!
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy

Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalony 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.

"Eko-Wakacje"
Maria Matuszewska

Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 4692348
tel. kom. 664 273 875

„SZWAGIER – MEBLE”

poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,

FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

TYGODNIK SANOCKI

AKTUALNOŚCI KULTURA HISTORIA SPORT ARCHIWUM OGŁOSZENIA REDAKCJA

Zapraszamy na nasz portal internetowy
www.tygodniksanocki.pl

Propozycje rozwiązań ustawowych

Ochrona zwierząt: odpowiedzialność właścicieli i obowiązek gmin

Wprowadzenie obowiązku oznakowania psów, stworzenie centralnego rejestru zwierząt i doprecyzowanie obowiązków gmin w zakresie opieki nad bezdomnymi zwierzętami – zakłada projekt ustawy o ochronie zwierząt autorstwa PiS.

Celem projektowanej regulacji jest m.in. wzmocnienie ochrony prawnej zwierząt oraz poprawa ich szeroko rozumianego dobrostanu oraz wprowadzenie kontroli wydatkowania przez jednostki samorządu terytorialnego środków finansowych przeznaczonych na opiekę nad bezdomnymi zwierzętami, w szczególności pod względem ich celowości i ostatecznego przeznaczenia.

W uzasadnieniu projektu wskazano, że obecnie na odławianie i opiekę nad bezdomnymi zwierzętami samorządy otrzymują ponad 100 mln zł. Zdaniem autorów regulacji ustawa o ochronie zwierząt, nakładając na gminy to zadanie własne, nie precyzuje wystarczająco ich obowiązków w tym zakresie, co powoduje, że większość samorządów nie realizuje tego zadania właściwie.

„Doprowadza to do sytuacji, że w polskich schroniskach ginie co czwarty pies, a 80 proc. środków przeznaczonych na opiekę nad bezdomnymi zwierzętami otrzymują firmy wylapujące, nie sprawując w rzeczywistości żadnej opieki. Cała

procedura opieki jest nieefektywna i nie podlega żadnej kontroli ze strony płatników za usługi – czyli samorządów” – podkreślono w uzasadnieniu projektu.

Dlatego w projekcie proponowano wprowadzenie powszechnego obowiązku oznakowania psów. Obecnie jest to jedynie uprawnienie każdego właściciela. Według autorów projektu brak tego obowiązku uniemożliwia określenie faktycznej skali zjawiska bezdomności w kraju. „To samo zwierzę może być kilkukrotnie odławiane i ponownie wypuszczane, co prowadzi do nadużyć w zakresie wydatkowania pieniędzy publicznych przeznaczonych na realizację programów zapobiegania bezdomności” – wskazano w uzasadnieniu.

Projekt zakłada też stworzenie centralnej bazy danych prowadzonej przez Głównego Inspektora Weterynarii. Baza ma umożliwić właściwą identyfikację zwierzęcia.

Projektowana regulacja przewiduje także zwiększenie odpowiedzialności właścicieli lub opiekunów za swoje zwierzęta, poprzez wprowadzenie



obowiązku polegającego na niezwłocznym zawiadomieniu najbliższego schroniska dla zwierząt, straży gminnej lub policji w przypadku ucieczki lub zagubienia się zwierzęcia. Właściciel lub opiekun psa w przypadku jego ucieczki będzie także musiał podjąć inne działania w celu jego odnalezienia.

Projekt zakłada również doprecyzowanie obowiązków straży gminnej i policji w przy-

padku, kiedy uprawniony przedstawiciel organizacji społecznej, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, odbiera zwierzę w sytuacji zagrożenia jego życia lub zdrowia. Obowiązek ten polegałby na udzieleniu asysty, szczególnie w przypadku, kiedy właściciel lub opiekun zwierzęcia nie zgadza się na jego odbiór i stawia opór.

Autorzy regulacji zaproponowali też doprecyzowanie

obowiązków gmin w przypadku odebrania zwierzęcia, które padło ofiarą znęcania, w zakresie ponoszenia kosztów tymczasowej opieki nad nim. W uzasadnieniu wskazano, że organy gmin często odmawiają pokrywania kosztów opieki nad zwierzęciem, które ponoszone są z własnych środków organizacji. W konsekwencji doprowadza to do zaniechania odbioru zwierząt przez przedstawicieli organizacji społecz-

nych w przypadkach zagrożenia ich zdrowia lub życia z uwagi na brak środków finansowych na ich utrzymywanie.

Projekt zakłada również m.in. wprowadzenie zakazu utrzymywania psów na uwięzi w sposób stały, zakazu hodowli i chowu zwierząt futerkowych w celu pozyskiwania futer, podwyższenie kar za znęcanie się nad zwierzęciem lub zabicie go, a także wprowadzenie zakazu uśmiercania zwierząt gospodarskich bez uprzedniego pozbawienia świadomości oraz wprowadzenie wyjątku w tym zakresie, dotyczącego tzw. uboju rytualnego.

Według projektodawcy nowa ustawa nie przyniesie negatywnych skutków finansowych dla Skarbu Państwa, wręcz przeciwnie, pozwoli ograniczyć wydatki budżetowe związane z opieką nad bezdomnymi zwierzętami oraz zapobieganiem bezdomności wśród zwierząt. W przypadku gmin nieposiadających środków na dostosowanie się do zmian określonych w art. 1 pkt 12, w zakresie zmiany brzmienia art. 11a ust. 2 ustawy o ochronie zwierząt, zalecono rozważenie wprowadzenia na okres przejściowy 1 roku opłaty od posiadania psów.

Źródło: Serwis Samorządowy PAP

W oczekiwaniu na nowy dom

Zaadoptuj kociaka

Na zewnątrz aura, która nie sprzyja zagubionym zwierzętom. Są wystraszone, bezbronne i zdane zupełnie na łaskę człowieka. Tylko, a może aż, potrzebują one miłości, oddania, ciepłego kąta i pełnej miski, z wdzięczności mruczeniem na pewno umilą jesienne wieczory.

Staś

Śliczne czarne kocie dziecko trafiło do nas w okropny wietrzny i mokry dzień. Mały



kocurek o imieniu Staś pilnie szuka kochającego i bezpiecznego domku, z pełną miseczką i odrobiną pieśczot.

Kotek jest zaszczepiony i odrobaczony.

Kontakt 693 972 837, 790 811 000

Rysia

Rysia to roczna kocinka, zaszczepiona i odrobaczona. Ma piękne zielone oczy i bure rudo przegowane futerko. Jest bardzo miziąstą kicią, która wiele już w swym krótkim życiu przeszła, dlatego też szukamy jej kochającego domu bez zwierząt, ewentualnie bez kotów.

kontakt: 693 972 837, 790 811 000



OTOZ Animals apeluje:

Kierowco pamiętaj!

Jest coraz zimniej, więc zanim odpalisz samochód sprawdź, czy nie kryje się pod nim szukający ciepła kot. Bardzo często, by się ogrzać, bezdomne koty i nie tylko te bezdomne, chowają się pod autami i pod różnymi ich częściami.

Żeby uniknąć podobnego wypadku, wsiadając do samochodu wystarczy zastukać w maskę samochodu, kopnąć w koło lub zderzak, by uratować zwierzęciu życie!



OGÓLNOPOLSKIE TOWARZYSTWO OCHRONY ZWIERZĄT OTOZ ANIMALS

ZBIÓRKA!

"UDZIELANIE POMOCY ZWIERZĘTOM"

NAJBARDZIEJ POTRZEBUJEMY:

- KARMY SUCHEJ I MOKREJ (NAJLEPIEJ TYPU "JUNIOR")
- ŻWIRKU, ŚRODKÓW CZYSTOŚCI, KUWET
- KOCY, LEGOWISK, TRANSPORTERÓW

OTWÓRZ SWOJE SERCE DLA SANOCKICH KOTÓW!

Na wszystkie dary czekamy w CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ
Rynek 14, Czynne: PON – PT 9:00 – 17:00, SOB – NIE 9:00 – 13:00

Dodatkowe informacje pod nr:
790811000 lub 693 972 837



HOKEJ

II liga słowacka

Świetna współpraca Maciejów

CIARKO KH 58 SANOK – HKM RIMAVSKÁ SOBOTA 4-3 (1-1, 2-0, 1-2)

Bramki: Mermer 2 (15, 25), Bielec (30), Chmura (57) – Fekiac (3), Zorvan (56), Buda (60).
 Ciarko KH 58: Skrabalak – Olearczyk, Filippov, Demkowicz, Kirylo, Mazur, Gulbinowicz – Biały, Witan, Ćwikla – Bielec, Mermer, Dobrzyński – Chmura, Wilusz, Hućko.

Tydzień po zwycięstwie – pierwszym w „Arenie” – nad HK Brezno Knights, nasz zespół poszedł za ciosem, po jeszcze lepszym meczu pokonując drużynę zajmującą 3. miejsce w tabeli. Popisową partię rozegrała druga formacja, strzelając trzy z czterech bramek.



Drugi atak zdobył aż trzy z czterech bramek dla Ciarko KH 58, a współpraca Maciejów – Mermera (po prawej) i Bielca, wyglądała wręcz wzorowo.

Na początku trzeba było gonić wynik, bo goście szybko objęli prowadzenie, do tego w dość nietypowy sposób. Po strzale Michała Kuliaska z dystansu Patrik Fekiac zbił krążek wysokim kijem, zaskakując Mateusza Skrabalaka. Stracony gol nie zdepresował naszych zawodników. Dwanaście minut później zaczął się popis dwóch Maciejów – Mermera i Bielca. Najpierw ten drugi dwa razy asystował Mermerowi, po podaniach wzdłuż bramki wystarczyło dobrze przyłożyć kij. Później popularny „Serek” po dynamicznej akcji zrewanżował się Bielcowi, któremu pozostało dopełnić formalności.

Po dwóch tercjach prowadziliśmy 3-1, ale Słowacy nie zamierzali składać broni. Bramki padły jednak dopiero w ostatnich 5 minutach. Kontaktowego gola strzałem z dystansu zdobył Ivan Zorvan. Goście rzucili się do jeszcze mocniejszych ataków, zupełnie zapominając o obronie. I szybko spotkała ich za to kara, bo po samotnym rajdzie przez niemal całe lodowisko bezpośredni pojedynek z bramkarzem wygrał Patryk Chmura, trafiając na 4-2. Kilkanaście sekund przed końcem rywale zdołali jeszcze zmniejszyć rozmiar porażki, w ogromnym zamieszaniu dosłownie wciskając krążek do naszej bramki. Na więcej nie było ich już stać.

W sobotę (godz. 19) trzeci z rzędu mecz u siebie. Tym razem Ciarko KH 58 zagra z drużyną HK 2016 Trebisov. Tryptyk w „Arenie” świetnie byłoby zakończyć z kompletem zwycięstw.

Ligi młodzieżowe

Znów kanonada żaków

Juniorska drużyna Niedźwiadków odniosła kolejne zwycięstwo, jednak dwumecz z Unią Oświęcim wyszedł na korzyść rywali. Wygrywali też nasi żacy; ci młodszy strzelają jak na poligonie, tym razem zdobyli prawie 30 bramek w Dębicy!

Juniorzy

UNIA OŚWIĘCIM – STS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 4-5 (0-2, 3-2, 1-1)

Bramki: Dobosz 2 (4, 9), Miccoli 2 (24, 38), Łyko (42).

Minimalne zwycięstwo po zaciętej walce. Goście zaskoczyli unitów w pierwszej tercji, gdy dwa razy trafił Szymon Dobosz. Po przerwie gospodarze odrobili część strat, bo na ich 3 gole dwukrotnie odpowiedział Louis Miccoli. W ostatniej części meczu bramkę strzelił jeszcze Łukasz Łyko i Niedźwiadki utrzymały przewagę. – Bardzo dobry i szybki mecz, w którym było dużo sytuacji strzeleckich i mało kar. Potrafiłszy wykorzystać dogodną pozycję, a najważniejsza okazała się trzecia tercja, w której dobra gra obronna pozwoliła nam wygrać mecz – powiedział trener Krzysztof Ząbkiewicz.

UNIA OŚWIĘCIM – STS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 9-4 (1-0, 4-1, 4-3)

Bramki: Frankiewicz (28), Miccoli (52), Fus (53), Dobosz (53).

Srogi rewanż Unii, bliskiej dwucyfrowego zwycięstwa. Zmotywowany przeciwnik zagrał bardzo ambitnie, dla odmiany nasi hokeiści nie mogli złapać właściwego rytmu. Do tego doszło dużo kar i słaba gra w obronie. Mecz rozstrzygnął się w drugiej tercji, gdy ripostą na cztery gole rywali było tylko trafienie Adriana Frankiewicza. W ostatniej części pojedynku sanoczanie mieli moment świetnej gry, czego efektem były 3 gole w ciągu 2 minut (Miccoli, Szymon Fus i Dobosz), jednak nie udało się odwrócić losów meczu.

Już w najbliższy weekend druga kolejka Karpackiej Ligi Młodzieżowej. Juniorzy zagrają w ukraińskim Nowojaworowsku, natomiast młodzicy podejmą rywali w „Arenie”.

Żacy starsi

UKH DĘBICA – STS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 2-7 (0-3, 1-2, 1-2)

Bramki: Pisula 5 (2, 8, 24, 44, 48), Stabryła (6), Śnieżek (29).

Niedźwiadki od samego początku rzuciły się na miejscowych, niczym prawdziwy drapieżnik, szybko strzelając 3 gole. Już w 8. min było praktycznie po meczu. Jego absolutnym bohaterem okazał się Pisula Paweł, autor aż 5 bramek. Dwie pozostałe zdobyli Krzysztof Stabryła i Jan Śnieżek.

Żacy młodszy

UKH DĘBICA – STS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 2-28 (0-7, 2-8, 0-13)

Bramki: Burczyk 5 (1, 9, 10, 32, 40), Tymcio 4 (7, 31, 33, 40), Sawicki 4 (14, 16, 19, 45), Niemczyk 4 (21, 23, 29, 36), Skrzypski 4 (24, 32, 39, 45), Czopor 2 (6, 12), Puskarski 2 (20, 42), Pielech 2 (33, 45), Bąk (17).

Tydzień po wbitiu 23 goli ekipie UHT Lublin podopieczni Tomasza Wolanina jeszcze poprawili tamten wynik. Najpierw drużyna strzeliła 14 goli, potem robiąc sobie chwilę przerwy (2 trafienia rywali), by następnie skopiować wcześniejszy dorobek. Pięć razy trafił Sebastian Burczyk, po 4 gole zdobyli Karol Tymcio, Adam Sawicki, Kacper Niemczyk i Sławomir Skrzypski, po 2 – Maciej Czopor, Marcel Puskarski i Kacper Pielech, a 1 – Miłosz Bąk.



Żacy młodszy Niedźwiadków strzelają ostatnio jak na zawołanie

UNIHOKEJ

Liga sanocka

Mistrz ograł młodych hokeistów

Wydarzeniem IV kolejki był mecz na szczycie, w którym liderujące Wilki pewnie pokonały II Liceum Ogólnokształcące, tracąc jednak pierwszą bramkę w sezonie. Bardziej wyrównane okazały się pozostałe pojedynki – Niedźwiedzie wygrały z Forestem jedną bramką, a Besco pokonało PWSZ dopiero po rzutach karnych.

W starciu „Watahy” z licealistami doświadczenie wzięło górę nad młodością. Tym bardziej, że bohaterem spotkania okazał się rutynowany Damian Popek, kompletując hat-tricka. Drużyna stworzona przez młodych hokeistów nie była w stanie nawiązać równorzędnej walki z ekstrakligowym zespołem, choć udało jej się zdobyć jedną bramkę. Pierwszego gola w sezonie Wilki straciły po tym, jak do ich siatki trafił Louis Miccoli.

Potyczka Niedźwiedzi z drużyną Forest S.U. miała zdecydowanego faworyta. Zakładany scenariusz długo się potwierdzał, bo srebrni medaliści poprzedniego sezonu prowadzili już 4-1. Jednak od 27. min rywale rozpoczęli

niespodziewany pościg, kilkukrotnie doprowadzając do stanu kontaktowego, ostatni raz na 3 minuty przed końcem. Mimo wszystko Niedźwiedzie utrzymały korzystny wynik, a do zwycięstwa poprowadził je Radosław Sawicki, zdobywca 3 bramek.

Chyba jeszcze więcej sportowych emocji przyniosło starcie Besco z AZS PWSZ. Lepiej rozpoczęli je ci pierwsi, prowadząc już 3-1, ale „Studentów” stać było na odrobienie strat. Przy remisie o ostatecznym wyniku decydować musiały rzuty karne. W serii „nabiegów” skuteczniejsi okazali się unihokeiści Besco, wygrywając 2-0 po trafieniach Konrada Jaklika i Marcina Cybucha.



Drużyna Wilków prowadzi w tabeli z kompletem punktów

IILO – BIESZCZADY24.PL WILKI 1-5 (1-3)

Bramki: Miccoli – Popek 3, Sujkowski, Dudek.

BESCO – AZS PWSZ 4-3 pk. (1-1)

Bramki: B. Milczanowski 2, Marcin Cybuch – Kowalski 2, Zadylak; karne: Jaklik, Marcin Cybuch.

FOREST S.U. – INTERQ NIEDŹWIEDZIE 5-6 (0-3)

Bramki: Zajdel 2, Bil 2, Gadomski – Sawicki 3, Pielech 2, Popiel.

Ekstraliga

Czas na rewanż

W najbliższy weekend rusza runda rewanżowa fazy zasadniczej. Przed drużyną Wilków wyjazdowe mecze z Olimpią Łochów. Chcąc zachować szanse na 2. miejsce w grupie B, muszą powalczyć o korzystne wyniki.

Przypomnijmy, że nasz zespół rozpoczął sezon dwoma dość niespodziewanymi porażkami z Olimpią na własnym parkiecie. Pierwszy mecz rywali wygrali 7-3, a drugi 7-6 po dogrywce. Potem forma „Watahy” zaczęła rosnąć, czego dowodem dwa zwycięstwa nad UKLS-em Józefina,

czy bardzo wyrównany pojedynek z MUKS-em Zielonka, czyli mistrzem Polski. Liczymy na to, że Wilki zrewanżują się drużynie z Łochowa na jej parkiecie. Uzyskanie dobrych wyników jest konieczne do walki o 2. pozycję w grupie, a więc teoretycznie lepsze zestawienie przed play-offami.

I liga

Popisowy mecz Wierzbickiego

TSV SANOK – KPS SIEDLCE 3:1 (21, -23, 21, 21)

TSV: Durski, Oroń, Łaba, Rusin, Wierzbicki, Kusior, Głód (libero) oraz Pałka, Przysaś, Józwik, Lewandowski i Cabaj (libero).

Pewne zwycięstwo, będące zarazem rehabilitacją po analogicznej porażce ze Ślepskiem Suwałki. Wszystkie sety nasza drużyna wygrywała po 25:21. Kapitalnie spisywał się Damian Wierzbicki, momentami wręcz nie do zatrzymania w ataku.



W meczu z KPS Siedlce libero Tomasz Głód popisał się kilkoma efektownymi obronami

Damian WIERZBICKI, atakujący TSV:

– Dość długo się rozkręciliśmy, ale wreszcie złapaliśmy właściwy rytm i dalej już poszło. Ja dzisiaj dość pewnie czułem się w ataku, więc nie było mowy o wstrzymywaniu ręki. Najważniejsze, że pnie się w górę tabeli.

Krzysztof FRĄCZEK, trener TSV:

– To był pojedynek zespołów o zbliżonym potencjale sportowym. Nam nie funkcjonowała zagrywka, ale nadrabialiśmy to przyjęciem, dzięki czemu wiele akcji udawało się kończyć w pierwszym tempie. Dobrze graliśmy na siatce.

Początek należał do TSV, które przy serii zagrywek Kamila Durskiego objęło prowadzenie 8:3. Chwilę później, po ataku Pawła Rusina z drugiej linii, było już 13:7. Dzięki temu gospodarze mogli kontrolować wynik, choć w pewnym momencie przewaga stopniała do 2 punktów. Potem zaczął rozkręcać się Wierzbicki, skutecznie kończąc m.in. dwie ostatnie akcje.

Druga partia miała odwrotny przebieg, bo tym razem to goście uzyskali przewagę, w pewnym momencie prowadząc już 12:8. Kilka minut później, po bloku Tomasza Kusiora, był remis 17:17. W końcu zdołaliśmy objąć prowadzenie (21:20), ale na krótko. Decydujące akcje należały do gości, na dodatek przy stanie 23:24 Szymon Pałka zepsuł serwis i spotkanie zaczynało się jakby od nowa.

Do połowy trzeciej odsłony siatkarze TSV musieli gonić wynik, ale potem złapali właściwy rytm gry, sięgając po komplet punktów. Choć zagrywka nie była ich mocną stroną, nadrabiali to grą w ataku i szczelnym blokiem. Z kapitalną skutecznością zbijał popularny „Wierzb”, grając niczym natchniony.

Od początku czwartego seta gospodarze mknęli po wygraną, ani raz nie oddając prowadzenia. W końcówce meczu rywale wydawali się już pogodzeni z porażką, bo większość ich ataków lądowała poza boiskiem.

Ligi młodzieżowe

Zwycięstwa TSV z Jasłem

Kolejne zwycięstwa juniorów i kadetów TSV, którzy pewnie pokonali zespoły MOSiR-u Jasło. Dla odmiany juniorki Sanoczanki PBS Bank nie sprostają prowadzącym w tabeli zawodniczkom z Jarosławia.

Juniorki

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – MKS SAN-PAJDA JAROSŁAW 0:3 (-12, -15, -10)

Nasze siatkarki wyraźnie wystraszyły się lidera, efektem gładka porażka. W ich grze brakowało wiary w zwycięstwo nad zespołem, stworzonym przez zawodniczki pozyskane z innych klubów. – Mam nadzieję, że dwa kolejne mecze z tą drużyną, już w grupie finałowej, zagramy odważniej i skuteczniej – powiedział trener Ryszard Karaczkowski.

Juniorzy

TSV SANOK – MOSiR JASŁO 3:1 (15, 19, -21, 17)

Po pewnie wygranych dwóch setach podopieczni Macieja Wiśniowskiego chyba zbyt wcześnie uwierzyli w zwycięstwo. Ich rozluźnienie przeciwnik wykorzystał w trzeciej partii i trzeba było walczyć dalej. Na szczęście w czwartej odsłonie wszystko wróciło do normy. Juniorzy utrzymali wysoką pozycję w tabeli, do zajmujących dwa czołowe miejsca ekip AKS V LO Rzeszów i Orkana Nisko tracąc tylko punkt.

Kadeci

TSV SANOK – MOSiR JASŁO 3:0 (18, 22, 13)

Gładkie i szybkie zwycięstwo TSV, jedynie w drugim secie zawodnicy z Jasła zdołali nawiązać nieco bardziej wyrównaną walkę. Po tej wygranej nasz zespół zajmuje 2. miejsce w tabeli, a jego strata do niepokonanego AKS V LO Rzeszów wynosi już tylko punkt. Oby tak dalej, bo celem jest awans do ćwierćfinałów Mistrzostw Polski.



Puchar Polski

Nominalni zmiennicy zdali egzamin

TSV SANOK – AZS CZĘSTOCHOWA 3:0 (19, 23, 21)

TSV: Oroń, Łaba, Wierzbicki, Józwik, Przysaś, Lewandowski i Cabaj (libero) oraz Pałka, Durski, Rusin i Głód (libero).

Jak w lidze znów zwycięstwo TSV, tym razem już bez straty seta. Trenerzy obu drużyn dali pograć zawodnikom rezerwowym.

Nieco mniej przemeblowany był skład TSV, na dodatek goście przyjechali do Sanoka z zaledwie jednym zmiennikiem, który zresztą nie pojawił się na parkiecie. Wszystkie sety miały dość podobny przebieg – gospodarze utrzymywali

nieznaczne prowadzenie, by w końcówkach odpowiednio podkręcić tempo. Wprawdzie w trzeciej partii zdarzył im się dłuższy przestój i od stanu 23:15 stracili aż 5 punktów z rzędu, jednak przeciwnik nie zdołał pójść za ciosem.

W zespole Krzysztofa Frączka dobrze wypadli gracze zwykle rezerwowi. W wyjściowym składzie pojawili się Mateusz Józwik i Jakub Lewandowski, zdobywając sporo punktów. Tego pierwszego wybrano zawodnikiem meczu. Dobrą zmianę dał również Szymon Pałka, po którego atakach częstochowianie zwykle mogli tylko odprowadzać piłkę wzrokiem. Pozostali zawodnicy też grali na swoim poziomie, więc zwycięstwo TSV ani przez moment nie było zagrożone.

– Dzisiejszy mecz okazał się łatwiejszy, niż niedawna potyczka ligowa. Czemu trudno się dziwić, bo rywale przyjechali niemal bez zmienników. Trochę brakowało walki i temperatury, ale najważniejsze, że wygraliśmy. Osobiście cieszę się z poprawy mojej zagrywki, czego efektem m.in. kilka asów serwisowych – powiedział Roman Oroń.



XIII Podkarpacki Turniej Osób Niesłyszących

Gospodarze znów najlepsi

Zawody jak zwykle rozegrane zostały w Zespole Szkół nr 3, a ich organizatorem było sanockie koło Polskiego Związku Głuchych. Gospodarze okazali się mało gościnni, nie po raz pierwszy odnosząc turniejowe zwycięstwo.



Zwycięski zespół Koła Terenowego PZG w Sanoku

Sanok – Krosno 2:0 (8, 13), Rzeszów – Przemyśl 0:2 (-17, -9), Sanok – Jarosław 2:0 (8, 14), Krosno – Rzeszów 2:0 (13, 10), Przemyśl – Jarosław 2:0 (14, 16), Sanok – Rzeszów 2:0 (7, 7), Jarosław – Krosno 2:0 (18, 11), Sanok – Przemyśl 2:0 (16, 18), Jarosław – Rzeszów 2:0 (10, 19), Przemyśl – Krosno 2:0 (11, 15).

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Do rywalizacji przystąpiło pięć drużyn, walcząc systemem „każdy z każdym” (sety do 20 punktów). Sanocki zespół wszystkie mecze wygrał po 2:0, tylko w potyczce z Przemyślem, która okazała się nieoficjalnym finałem imprezy, napotykając silniejszy opór ze strony rywali. Miejsce 3. zajął Jarosław. Startowały również ekipy z Rzeszowa i Krosna.

Zwycięski zespół PZG Sanok wystąpił w składzie: Marta Sobolak, Kamil Czaja, Jan Kołtun, Marek Sobolak, Rafał Nowicki, Paweł Prystupki, Krzysztof Romiszewski i Robert Ekiert. Trenerem był Wiesław Semeniuk.

Indywidualne nagrody otrzymali: zawodniczka – Sobolak, atakujący – Romiszewski, blokujący – Czaja (wszyscy Sanok), zawodnik – Marcin Hawro (Krosno), rozgrywający – Krzysztof Szaluga (Przemyśl), broniący – Patryk Marcenko (Jarosław). Najstarszym siatkarzem był Stanisław Radon (Przemyśl), a najmłodszym Konrad Sabat (Jarosław). Przyznano też Nagrody Fair-Play, które otrzymali: drużyna – Rzeszów, zawodniczka – Dominika Faliszek (Przemyśl).

PIŁKA NOŻNA

IV liga podkarpacka

Riposta po karnym z kapelusza

EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK – SOKÓŁ SIENIAWA 1-1 (0-0)

Bramki: Adamiak (90+3) – Kapuściński (88-karny).

Ekoball Stal: Jarzec – Wójcik, Gąsior, Śmietana, Kaczmarski – Ząbkiewicz, Tabisz (88. S. Słysz), Jaklik 5, Sieradzki 6, Adamiak 6 – Kuzio 4 (84. Hydzik).

Cenny remis z wiceliderem. Emocje zaczęły się dopiero pod koniec meczu – goście objęli prowadzenie w 88. min po karnym z kapelusza, ale bynajmniej nie załamało to stalowców. Wyrównali w ostatniej akcji, którą celnym strzałem sfinalizował Kamil Adamiak.



Ostatnia akcja meczu – w podbramkowym zamieszaniu Kamil Adamiak strzela wyrównującego gola

Pierwsza połowa toczyła się pod dyktando Sokola, który kilka razy zagroził naszej bramce. Z wolnego minimalnie chybił Jacek Flis, potem piłka wylądowała na poprzeczce (gola i tak nie byłoby, bo sędzia boczny zasygnalizował spalonego), a tuż przed przerwą uratował nas słupki po niefortunnej interwencji Bartosza Sieradzkiego.

Po zmianie stron Ekoball zaczął grać odważnie, choć bez przełożenia na okazy strzeleckie. Wydawało się, że stanie na bezbramkowym remisie, tymczasem w samej końcówce piłkarze zafundowali skondensowaną dawkę emocji. Rozpo-

czą ją... sędzia Paweł Charchut, dyktując „jedenastkę” za urojony faul Krystiana Jaklika. Powinna być żółta kartka za symulowanie i rzut wolny dla Ekoballu... Z „wapna” pewnie trafił Patryk Kapuściński, wyprowadzając gości na prowadzenie. Stracony gol podzielał mobilizując na naszych zawodników, którzy rzucili się do odrabiania strat. Najpierw z woleja ładnie uderzył wprowadzony chwilę wcześniej

Szymon Słysz, jednak po niepewnej interwencji bramkarza nikt nie zdążył z dobitką. W odpowiedzi piłkarze Sokola mogli zamknąć mecz, na szczęście Michał Jarzec obronił strzał Wojciecha Tołpy z ostrego kąta. A potem przyszła ostatnia akcja meczu – po centrze w pole karne powalczył Igor Hydzik, a do odbitej piłki najszybciej doskoczył Kamil Adamiak, strzelając gola na wagę remisu. Tak gra drużyna z charakterem!

W POZOSTAŁYCH MECZACH:

Piast Tuczępy – LKS Pisarowce 1-0 (0-0)

Cosmos Nowotaniec – Igloopol Dębica 0-3 (0-1)

Wisłok Wiśniowa – Cosmos Nowotaniec 6-0 (1-0)

Eliminacje Młodzieżowych Mistrzostw Podkarpacia U-10

Pojadą na finał w Łańcucie

Podczas zmagania w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej niezwykle zaciętą walkę stoczyli zawodnicy Ekoballu i Akademii Piłkarskiej. W bezpośrednim meczu padł remis, a o końcowym zwycięstwie tych pierwszych zdecydował lepszy bilans bramek.



Mali ekoballowcy mogli cieszyć się z awansu do finału w Łańcucie

Activ Pro – AP I 1-4, Wilczki – Ekoball 2-5, Activ Pro – Ekoball 1-5, AP II – AP I 1-2, Activ Pro – AP II 1-2, AP I – Wilczki 7-2, Ekoball – AP II 6-1, Wilczki – Activ Pro 3-4, Ekoball – AP I 2-2, Wilczki – AP II 1-1.

Do ostatniej serii spotkań nasze zespoły odnosiły zwycięstwa, więc ich pojedynek był nieoficjalnym finałem. W lepszej sytuacji przystępowali do niego ekoballowcy, mający o 3 bramki strzelone więcej, przy równej liczbie straconych, więc wystarczył im remis. I właśnie podziałem punktów zakończyło się to spotkanie. Miejsce 3. zajęła drużyna dziewcząt z AP. Startowały również Activ Pro Rymanów i Wilczki Lesko.

Nie zabrakło wyróżnień indywidualnych. Tytuł króla strzelców wywalczył Konrad Król z Ekoballu, najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano Kamila Kocerę z Akademii Piłkarskiej, a bramkarzem – Miłosza Ząbika z Activ Pro. Zwycięską drużynę prowadził Tomasz Mateja. Jego podopieczni uzyskali awans do turnieju finałowego, który 26 listopada rozegrany zostanie w Łańcucie. Organizatorem rozgrywek jest Wydział Futusał Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Derby znów dla Ekoballu

Większość drużyn zakończyła już jesienną walkę. Ostatnia kolejka stała pod znakiem derbowego trójmecz Ekoballu z Akademią Piłkarską. Jak w pierwszej rundzie komplet zwycięstw odnieśli piłkarze spod znaku zielonego liścia.

Juniorzy starsi

EKOBALL SANOK – LECHIA SĘDZISZÓW M. 3-1 (0-1)

Bramki: Woźny (48), Paszkowski (57), Kruczek (87).

Mimo gry bez zmienników kolejne zwycięstwo drużyny Grzegorza Pastuszaka. Nie przyszło łatwo, bo po przerwie jego zawodnicy musieli odrabiać straty. Wyrównał grający w polu bramkarz Grzegorz Woźny, potem trafili Kacper Paszkowski i Piotr Kruczek. Ekoball zakończył rundę jesienną na 2. miejscu w tabeli, już wcześniej zapewniając sobie awans do grupy A.

Juniorzy młodsi

STRUG TYCZYN – EKOBALL SANOK 2-1 (2-1)

Bramka: Władyka (43).

Najsłabszy mecz naszych piłkarzy w tej rundzie, jednak bez znaczenia dla układu tabeli, bo już wcześniej zapewnili sobie 4. miejsce. Kiepsko było zwłaszcza do przerwy, rywale prowadzili już 2-0. Kontaktową bramkę zdobył głową Wojciech Władyka, ale w drugiej połowie nie udało się doprowadzić do wyrównania.

Trampkarze młodsi

AP SANOK – EKOBALL SANOK 0-2 (0-0)

Bramki: Słapiński 2 (67, 70).

W 13 meczu sezonu 12. zwycięstwo drużyny Damiana Popowicza. Długo dominowała futbolowa walka, ale w samej końcówce decydujące ciosy zadał Michał Słapiński, zdobywając 2 gole w ciągu kilku minut – najpierw w sytuacji sam na sam z bramkarzem, a potem strzałem z 20 metrów.

Młodzicy starsi

AP SANOK – EKOBALL SANOK 1-3 (1-3)

Bramki: M. Zięba (21) – Gacek 2 (4, 8), Joniak (25).

Mecz rozstrzygnięty został już w pierwszej połowie, a ustawiły go dwie szybkie bramki Fabiana Gacka. Kontaktowego gola dla Akademii Piłkarskiej strzelił Mateusz Zięba, ale goście odpowiedzieli efektywnym lobem Jakuba Joniaka. Po przerwie Ekoball uważnie pilnował korzystnego wyniku.

Młodzicy młodsi

AP SANOK – EKOBALL SANOK 0-1 (0-0)

Bramka: F. Zięba (53).

Mecz walki, w którym o wygranej drużyny Adama Floraka zdecydowała jedna bramka. Na siedem minut przed końcem Filip Zięba sprytnie trafił z wolnego – zawodnicy w murze podskoczyli, a piłkarz Ekoballu uderzył płasko przy słupku.



Zawodnicy Ekoballu (jasne stroje) pokonali Akademię Piłkarską

Klasa okręgowa

Dwa zwycięstwa po 3-0

W przedostatniej kolejce nasze kluby solidarnie wygrywały po 3-0 na swoich boiskach – Przełom Besko z Przełęczą Dukla, a Gimball Tarnawa Dolna z Markiewiczza Krosno.

Były to bliźniacze pojedynki, w których gospodarze do przerwy prowadzili 2-0, potem strzelając jeszcze po jednym голу. Przełom przypieczętował tytuł

mistrza jesieni i z przewagą 5 pkt nad Partyzantem Targowiska jest głównym faworytem walki o IV ligę. Szanse ma też Gimball, zajmujący 4. miejsce w tabeli.

PRZEŁOM BESKO – PRZEŁĘCZ DUKLA 3-0 (2-0)

Bramki: Miłdaszewski (20), K. Kijowski (32), Szczęśny (56).

GIMBALL TARNAWA – MARKIEWICZA KROSNO 3-0 (2-0)

Bramki: Furdak (13), Wąchocki (26), Barbara (86).

KRÓTKA PIŁKA

WĘDKARSTWO

Memorial Dariusza Marszałka San, Łączki

Przedostatnie zawody sezonu muchowego miały świetną frekwencję, ale słabe brania – sklasyfikowano zaledwie 13 z ok. 50 wędkarzy. Formuła rywalizacji była identyczna, jak na Jesiennym Lipieniu Sanu – łowiono tylko na suche muchy. Miejsce 3. wywalczył Tomasz Osenkowski z koła w Zagórzu, wyciągając 2 lipienie. Punktowali jeszcze dwaj wędkarze koła nr 1 – pozycję 5. zajął Zenon Lorenc, a 12. Jan Krokos (po 1 rybie). Wygrał Stanisław Hadam z organizującego memoriał SanSportu Dynów (3 ryby).



Tomasz Osenkowski

PŁYWANIE

Mistrzostwa Ustrzyk Dolnych

Przypomnieli się zawodnicy MKS MOSiR. Najwyższe miejsce wywalczyła Patrycja Bochnak, 3. w wyścigu najstarszej kategorii (2004-2002) na 50 metrów stylem dowolnym. W tej grupie 6. była Julia Lewicka, a 7. Małgorzata Rudy, natomiast wśród chłopców 9. pozycję zajął Tomasz Jadczyński. Najliczniejszą obsadę nasz klub miał w kat. roczników 2005-2006: dziewczęta – 4. Sabina Niżnik, 5. Amelia Jadczyńska, 6. Weronika Panek, 7. Martyna Popiel; chłopcy – 7. Oskar Karczyński, 9. Franciszek Kielar. Ponadto w roczniku 2009 czołową dziesiątkę zamknęła Maja Babiarz.

SHORT-TRACK

Ogólnopolskie Zawody Rankinowe, Gdańsk

Zawodnicy MOSiR-u przeważnie kilka miejsc w dziesiątkach. Pod nieobecność Michała Pawłowskiego najlepiej wypadła Adrianna Carbone, zajmując 9. pozycję w wieloboju juniorek D i to mimo wyższych lokat we wszystkich wyścigach. Na 777 m podopieczna Romana Pawłowskiego wywalczyła 5. miejsce, a na 500 i 1000 m przypadły jej 8. pozycje. W juniorkach D najwyższą uplasowała się 12. Jagoda Matuła (m.in. 9. na 1000 m). Startowały także Emma Mazur, Zuzanna Lubas i Emilia Kapalska.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

LEKKOATLETYKA

XII Bieg Sokoli – Niepodległościowy

Zwycięzcy sprzed roku znów najszybsi

Tym razem na starcie sanockiej imprezy stanęły 142 osoby. Wyścig główny na 5 kilometrów przyniósł powtórkę sprzed roku, bo zwycięstwa znów odnieśli Michał Wojciechowski z Witarą Tarnobrzeg i Katarzyna Albrycht z Krościenka Wyżnego. Reprezentująca tę samą miejscowość Julita Krzyżanowska wygrała dystans 2,5 km, na którym generalnie dominowali reprezentanci Sokoła – 1. miejsce zajął Krystian Kurzydło, a 2. Rafał Kurek.



Michał Wojciechowski z Witarą Tarnobrzeg finiszował samotnie, mając sporą przewagę nad rywalami

W ostatnią sobotę dopisała pogoda, więc uczestnicy biegu mogli ścigać się w „pięknych okolicznościach przyrody”. Jak zwykle trasa składała się z dwóch okrążeń, a po pierwszym finiszowali uczestnicy krótszego dystansu. Najszybciej linię mety osiągnął Kurzydło, z czasem 7.46 o blisko pół minuty wyprzedzając Kurka, który z kolei był o kilka sekund szybszy od Aleksandra Grygolca z Krościenka. Półtorej minuty później przybiegła najszybsza wśród pań Krzyżanowska, zdecydowanie pokonując Klaudię Lorenc (panczenistka Górnika) i swoją krajanekę Sandrę Rymar.

Ponad dwukrotnie liczniejszą obsadę miał bieg główny, w którym ścigali się m.in. jego zwycięzcy z poprzednich lat, czyli Wojciechowski i Hubert Wierdak z Korczyny. Wraz z Ignacym Domiszewskim (Halicz Ustrzyki Dolne) szybko zostawili „peleton” w tyle, dość długo walcząc razem. Na drugim podbiegu pod ul. Mickiewicza głuchoniemy zawodnik z Tarnobrzega odpowiednio

Bieg na 5 km (95 osób, w tym 20 kobiet):

Open: 1. Michał Wojciechowski (Witara Tarnobrzeg) – 15.11, 2. Ignacy Domiszewski (Halicz Ustrzyki Dolne) – 15.25, 3. Hubert Wierdak (Korczyna) – 15.34, 4. Damian Dziewiński (Sokół), 8. Grzegorz Fedak, 15. Krzysztof Bułdak, 19. Dawid Adamski (Sokół).

Kobiety: 1. Katarzyna Albrycht (Krościenko Wyżne) – 17.15, 2. Maria Domiszewska (Halicz) – 18.53, 3. Katarzyna Szepieniec (Rzeszowskie Gazele i Gepardy) – 19.19, 4. Beata Jaślar (Besko), 5. Martyna Łuszcz (Komunalni), 6. Janina Nawój (Roweromania), 7. Ewa Gęca (Sokół), 9. Judyta Amrożkiewicz-Gromek (Amrożkiewicz Team).

K19: 1. Martyna Łuszcz (Komunalni), 2. Barbara Futyma (Górki), 3. Aneta Sokołowska (Rymanów).
K20-39: 1. Katarzyna Albrycht (Krościenko), 2. Katarzyna Szepieniec (Rzeszowskie Gazele i Gepardy), 3. Beata Jaślar (Besko), 4. Janina Nawój (Roweromania), 5. Ewa Gęca (Sokół), 7. Judyta Amrożkiewicz-Gromek (Amrożkiewicz Team), 9. Bożena Zapoloch, 10. Agnieszka Dąbrowska.

K40-49: 1. Halina Cwiąkała, 2. Małgorzata Kalisz (obie Krosno).

K50+: 1. Maria Domiszewska (Halicz), 2. Lucyna Kalinowska (Przemysł).

M19: 1. Kamil Mezglewski (GOSiR Krościenko Wyżne), 2. Kamil Kawalerski (Resovia Rzeszów), 3. Oskar Olejarski (Brzozowski Klub Biegacza).

M20-29: 1. Michał Wojciechowski (Witara Tarnobrzeg), 2. Ignacy Domiszewski (Halicz), 3. Maciej Tomaszewski (JGB Sokół Jarosław/Resovia Rzeszów), 6. Dawid Adamski (Sokół), 9. Karol Lewicki (Team Trepcza), 10. Rafał Lewicki (Team Trepcza).

M30-39: 1. Damian Dziewiński (Sokół), 2. Grzegorz Fedak, 3. Bartłomiej Machowski (Szczepańcowa), 4. Krzysztof Bułdak, 9. Daniel Maślany, 10. Paweł Banasiewicz (Pozytywnie Zabiegani/Run Energy).

M40-49: 1. Hubert Wierdak (Korczyna), 2. Jan Rodzinka (Athletic Zręcin), 3. Andrzej Cisek (Rzeszowskie Gazele i Gepardy), 7. Czesław Łuszcz (Bukowsko), 10. Grzegorz Sarama (sanfot.com).

M50-59 lat: 1. Wojciech Domiszewski, 2. Grzegorz Oleksyk (obaj Halicz), 3. Marek Wąsik (Wrocław), 5. Marian Daszyk (Sokół Strachocina).

M60-69: 1. Marek Nowosielski, 2. Jerzy Haduch (Nowosielce), 3. Henryk Mussur (KKB Krosno).

Bieg na 2,5 km (47 osób, w tym 14 kobiet):

Generalnie: 1. Krystian Kurzydło – 7.46, 2. Rafał Kurek (obaj Sokół) – 8.13, 3. Aleksander Grygolec (Krościenko) – 8.17, 6. Piotr Mackiewicz (Komunalni), 10. Łukasz Klimkowski.

Kobiety: 1. Julita Krzyżanowska (Krościenko) – 9.48, 2. Klaudia Lorenc (Górnika) – 10.14, 3. Sandra Rymar (Krościenko) – 10.23, 5. Kornelia Borowy, 7. Kamila Borowy, 10. Monika Brzeźawska.

III Widacki Bieg Niepodległości

Drugie generalnie i dwa zwycięstwa w kategoriach



Od lewej: Grzegorz Fedak, Damian Dziewiński i Marek Nowosielski

Wyścig na 7,8 km z udziałem blisko 140 osób, w którym – mimo startu dzień wcześniej w Sanoku – świetnie wypadli nasi długodystansowcy, zajmując trzy miejsca na podium. Generalnie 2. był Damian Dziewiński, a kat. wiekowe wygrali Grzegorz Fedak i Marek Nowosielski.

Reprezentant Sokoła uzyskał czas 27.32, gorszy tylko od Huberta Wierdaka z Korczyny. Jako 5. generalnie finiszował Fedak, z wynikiem 29.27 wygrywając też kat. 30-39 lat. W tej grupie 6. był Krzysztof Bułdak. Natomiast Nowosielski, wracający do startów po

podkreślił tempo, zwyciężając z czasem 15.11 i pewną przewagą nad głównymi rywalami. Domiszewskiego wyprzedził o 14 sekund, a Wierdaka – o 23. Tuż za podium uplasował się najlepszy z naszych biegaczy, Damian Dziewiński z Sokoła.

W rywalizacji kobiet niespodzianki nie było, kolejne zwycięstwo w Sanoku odniosła Albrycht, pewnie wygrywając z czasem 17.15. Jej przewaga nad konkurentkami wynosiła ponad półtorej minuty. Jako 2. finiszowała 51-letnia Maria Domiszewska z Halicza (matka Ignacego), a 3. miejsce przypadło Katarzynie Szepieniec z klubu Rzeszowskie Gazele i Gepardy. Najlepiej z naszych zawodniczek wypadła Beata Jaślar z Beska – 4. pozycja.

W grupach wiekowych mieliśmy trzy zwycięstwa, bo obok Dziewińskiego (najszybszy w kat. 30-39 lat, czas 15.50) wygrali także: Martyna Łuszcz z Komunalnych (kat. do 19 lat, 21.21) i Marek Nowosielski (kat. +60 lat, 20.33).

SZACHY

Pięć godzin zaciętej walki

Przeszło 60 uczestników zgromadził Turniej o Puchar Burmistrza Sanoka, przeprowadzony w Szkole Podstawowej nr 9. Kategorię młodzieżową wygrał reprezentujący gospodarzy Sławomir Bąk, zaś wśród dorosłych zwycięstwo odniósł Grzegorz Zajac z Komunalnych. Zacięta rywalizacja trwała 5 godzin.

Zdecydowanie liczniejszą obsadę miały zmagania uczniowskie, do których przystąpiło 42 szachistów. Najlepszy okazał się Bąk, w 9 partiach zdobywając 8 pkt (7 wygranych i 2 remisy). Dwaj kolejni gracze mieli po 7,5 pkt – miejsce 2. zajął Jan Zajac z SP3, zaś 3. Paweł Sowiński z SP1 Brzozów, czyli aktualny... mistrz Polski.

W turnieju otwartym wystartowało 19 zawodników. Walka o 1. miejsce rozegrała się pomiędzy Grzegorzem i Karolem Zajacami (zbieżność nazwisk przypadkowa). Obaj zgromadzili po 7,5 pkt, ostatecznie dzięki dodatkowej klasyfikacji ze zwycięstwa cieszył się ten pierwszy. Na pozycji 3. sklasyfikowano Mariana Gołkowskiego.



Szachowe zmagania w Szkole Podstawowej nr 9 trwały aż 5 godzin

TENIS STOŁOWY

Komplet pierwszej drużyny, wreszcie wygrana drugiej

Pierwszy zespół pingpongistów SKT G3 wygrał piąty mecz w sezonie i z kompletem punktów prowadzi w tabeli grupy wschodniej V ligi. Wreszcie pierwsze zwycięstwo odniosła druga drużyna, gromiąc rezerwy Iskry Iskrzynia.

SKT G3 I SANOK – KTS III KROŚCIENKO WYŻNE 10:7
SKT: Pytlowany 3, Łącki 2,5, Gratkowski 2,5, Morawski 2.

Bardzo zacięty pojedynek, w którym obie drużyny długo walczyły punkt za punkt. Na remis wyszły zarówno dwie pierwsze serie singlowe, jak i deble. Dopiero przy stanie 5:5 gospodarze wrzucili wyższy bieg, po trzecim rzucie gier pojedynczych obejmując prowadzenie 8:6. Potem rywale zdołali jeszcze nawiązać kontakt punktowy, ale decydujące mecze wygrali Piotr Pytlowany i Marcin Morawski.

UKS ISKRA II ISKRZYNIA – SKT G3 II SANOK 0:10
SKT: Wronowski 2,5, Bednarczyk 2,5, D. Koziół 2,5, P. Koziół 2,5.

W meczu na „dnie” tabeli, między zespołami zajmującymi ostatnie miejsca, można było spodziewać się walki, tymczasem był wybitnie jednostronny. Rezerwy SKT punktowały rywala, większość pojedynków wygrywając po 3:0. Nic więc dziwnego, że nasi tenisiści – Marek Wronowski, Andrzej Bednarczyk, Daniel Koziół i Przemysław Koziół – zdobyli komplety punktów.



Daniel (ojciec) i Przemysław (syn) Koziolowie zdobyli po 2,5 pkt

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

SDK

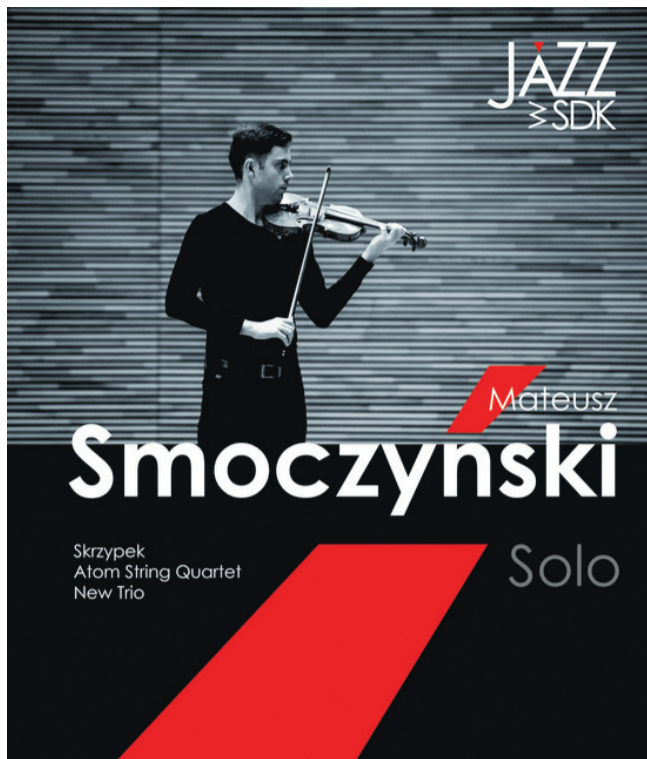
: Mateusz Smoczyński – Solo

18 listopada o godz. 18.00 w sali tańca Sanockiego Domu Kultury odbędzie się solowy koncert Mateusza Smoczyńskiego. Bezpłatne wejściówki do odebrania w kasie SDK

W programie solowego koncertu Mateusza Smoczyńskiego znajdują się głównie jego autorskie kompozycje oraz utwory jego mistrzów – Johna Coltrane'a, Zbigniewa Seiferta oraz Christiana Howesa.

Mateusz Smoczyński jest skrzypkiem jazzowym, który prowadzi swój kwintet. Znany jest głównie z czynnego udziału w takich formacjach jak Atom String Quartet czy New Trio, a przez lata był członkiem amerykańskiego Turtle Island Quartet.

Muzyk korzysta z wielu niekonwencjonalnych technik gry, wykonując swoje partie na skrzypcach oraz skrzypcach barytonowych.



Klub Panika

: Jazzowy koncert Tubis Trio w klubie Pani K

16 listopada o godz. 20.00 w klubie Pani K wystąpi zespół Tubis Trio. Bilety do nabycia w klubie przed koncertem.

Docenione przez krytyków trio jazzowe tworzą od 2008 roku Maciej Tubis (fortepian), Paweł Puszczalo (kontrabas) oraz Przemek Pacan (perkusja). Zespół wykonuje autorskie kompozycje, których styl nakreśla improwizacja zaczerpnięta z jazzu, ale otwarta na szersze horyzonty. W swej muzyce nawiązując do zespołów takich jak The Bad Plus czy E.S.T. Trio wydało płytę „Live In Luxembourg”, która w 2009 roku została wybrana jedną z najlepszych płyt jazzowych na świecie według brytyjskiego magazynu Jazzwise.*

*ŹRÓDŁO: TUBISTRIO.COM



TUBIS TRIO - THE TRUTH

: Kino

Ach śpij kochanie

Produkcja: Polska, 2017. Gatunek: kryminal / thriller.

Reżyseria: Krzysztof Lang. Czas trwania: 100 min.

Seanse:

10.11.2017 godz. 16.30

11.11.2017 godz. 16.00

12.11.2017 godz. 16.00

Listy do M. 3

Produkcja: Polska, 2017. Gatunek: komedia romantyczna.

Reżyseria: Tomasz Konecki. Czas trwania: 1 godz. 50 min.

Seanse:

10.11.2017 godz. 18.00, 20.00 (premiera)

11.11.2017 godz. 18.00, 20.00

12.11.2017 godz. 18.00, 20.00

13.11.2017 godz. 17.45, 19.45

14.11.2017 godz. 17.45, 19.45

15.11.2017 godz. 17.45, 19.45

16.11.2017 godz. 17.45, 19.45

18.11.2017 godz. 17.00, 19.00

19.11.2017 godz. 11.00, 19.30

20.11.2017 godz. 17.45, 19.45

21.11.2017 godz. 17.45, 19.45

22.11.2017 godz. 17.45, 19.45

Emotki film

Produkcja: USA, 2017. Gatunek: animacja / przygodowy / komedia. Reżyseria: Anthony Leondis. Czas trwania: 86 min.

Seanse

13.11.2017 godz. 16.00

14.11.2017 godz. 16.00

15.11.2017 godz. 16.00

16.11.2017 godz. 16.00

18.11.2017 godz. 15.00

19.11.2017 godz. 9.00

20.11.2017 godz. 16.00

21.11.2017 godz. 16.00

22.11.2017 godz. 16.00

Ceny biletów:

Bilet normalny - 15 zł

Bilet dla osób posiadających sanocką kartę dużej rodziny - 12 zł

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 10 listopada o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seanse.

BWA GALERIA SANOCKA

: Noce z teatrem

17 listopada o godz. 19.00 w BWA Galerii Sanockiej rozpocznie się wydarzenie teatralne zatytułowane „Noc z Teatrem”. W jego ramach zostaną zaprezentowane dwa spektakle „ZAWIESZENI” i „WARIAT I ZAKONNICA”.

Bilety w cenie 5 zł do odebrania w BWA od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00 – 17.00, sobota 10.00 – 14.00

„ZAWIESZENI” – Teatr Pierwszego Kontaktu – Lublin

Scenariusz, reżyseria: Tomasz Zalucki

Występują: Magdalena Mazurek-Chlebuś, Paweł Pasieczny

Tytułowi „zawieszoni” to para, która nie może się porozumieć. Bohaterowie – kobieta i mężczyzna mają jeden cel: wyjść z miejsca, gdzie ktoś ich uwięził. Żeby tego dokonać, muszą zacząć ze sobą szczerze rozmawiać – to okazuje się najtrudniejsze. Ich wysiłkom, przygląda się z góry „wielki niemy brat”. „Zawieszoni” to spektakl o nas, o naszej niemocy, nieumiejętności w codziennym porozumiewaniu.

„WARIAT I ZAKONNICA” – wg. St. I. Witkiewicza – Spektakl adeptów Studia Sztuki Bogusława Słupczyńskiego.

Reżyseria: Bogusław Słupczyński

Występują:

Walpurg: Przemysław Sikorski

Siostra Anna: Anna Wojtyna

Siostra Barbara przełożona: Magdalena Kapalska

Dr Grün: Katarzyna Frydrychowicz

Dr Jan Burdygiel: Rafał Soliński

W „Wariacie i Zakonnicy”, w przeciwieństwie do poprzednich dramatów Witkacego, nie znajdziemy rewolucji politycznej jako takiej. Jednak umieszczenie głównego bohatera dramatu (Walpurga, dekadentycznego poety) w szpitalu psychiatrycznym i kaftanie bezpieczeństwa możemy odczytywać jako metaforę, poprzez którą autor daje wyraz swojemu buntowi przeciwko wszelkim systemom (społecznym, filozoficznym, naukowym) ograniczającym jednostkę. Sam obłęd był dla Witkacego trwającą całe życie obsesją, co sprawia, że źródła „Wariata i Zakonnicy” są głęboko ukryte w życiu i osobowości twórczej autora.

BWA Galeria Sanocka zaprasza

NOC Z TEATREM

„Zawieszoni” Teatr Pierwszego Kontaktu (Lublin)
„Wariat i Zakonnica” Studio Sztuki Bogusława Słupczyńskiego (Cieszyn)

17.11 (piątek)
początek godzina 19.00

Wstęp: Zaproszenia w cenie 5 zł do odebrania w BWA w godzinach: poniedziałek – piątek 10.00 – 17.00, sobota 10.00 – 14.00

Organizatorzy:



Sponsorzy:



Patronat medialny:



PTTK

: Wykład dra Łukasza Bajdy

17 listopada o godz. 17:00 w Sali Gobelinowej Sanockiego Zamku rozpocznie się wykład szkoleniowy dra Łukasza Bajdy „Wprowadzenie do heraldyki i genealogii”.



Organizator Koło Przewodników PTTK w Sanoku serdecznie zaprasza. Wstęp wolny.

SWR

Kolarstwo szosowe

11 listopada o godz. 11:00 Sanockie Wyścigi Rowerowe SWR Sanok zapraszają na wyścig kolarski w Święto Niepodległości. Start z Olchowic, kierunek serpentyny, więcej szczegółów na stronie FB SWR.

MOSIR

: Ślizgawki Arena Sanok

W najbliższy weekend (11–12 listopada) ślizgawki nie odbędą z powodu trwającego w tych dniach turnieju Carpathian Junior Hockey League

: Nowa Siłownia

Nowa siłownia na stadionie „Wierchy” już otwarta dla klientów indywidualnych

Wejście na siłownię odbywa się na podstawie biletu jednorazowego (8 zł) lub karnetu na 4, 8, 12 wejść (27 zł, 48 zł, 62 zł) oraz karnetu „open” bez limitu wejść (70,00 zł).

Karnety zakupić można w budynku siłowni na stadionie „Wierchy” oraz księgowości i recepcji MOSiR Sanok, przy ul. Królowej Bony 4.

Siłownia czynna jest codziennie w godz. 7.00–20.00

ODK PUCHATEK

Expresowy kurs tańca

9 listopada o godz. 17.00 w Osiedlowym Domu Kultury „Puchatek”, rozpoczął się kurs tańca towarzyskiego (expresowy). Kolejne spotkania zaplanowano na 16, 23 i 30 listopada oraz 7 grudnia, wszystkie na godz. 17.00. W programie kursu: walc angielski, samba, tango, jive, walc wiedeński, cha-cha. Jak informuje organizator, obowiązuje: wygodny ubiór, zmiana obuwia, pozytywne nastawienie i wytrwałość.



Kolumnę opr. Andrzej Borowski

OTWARTE WARSZTATY TANECZNE zapraszamy młodzież i dorosłych

TAŃCE NARODOWE

prowadzący:

Anna i Kamil Hydzikowie

11 - 12 listopada 2017 w godz. 16.00 - 19.00

